

KOLEDA 1982 ROKU

Nad stajenką betlejemską
gwiazda lśni na niebie ciemnym,
zwiastuje nam wyzwolenie...
/----/ Dekret o stanie wojennym

Staropolskim obyczajem,
chlebem dzieląc się codziennym,
życzymy sobie nawzajem...
/----/ Dekret o stanie wojennym

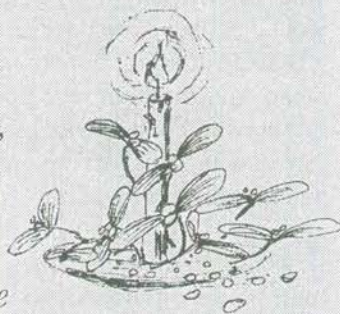
W tę noc cichą i bydlętą,
zjednoczone w wdzięcznym chórze,
wszystkie mówią ludzkim głosem,
prócz /----/ Ustawa o cenzurze

Władcy do Betlejem spieszą,
każdy z jakimś darem cennym,
próżno wśród nich wypatrywać...
/----/ Dekret o stanie wojennym

I my, biedni pastuszkowie
niesiem dary swe nieduże,
to czego nam nie zdążyli
wziąć... /----/ Ustawa o cenzurze

Wszystkim,
dla których pa-
mięć tamtej Wi-
giii jest droga,
najserdeczniejsze
życzenia ciepła, bliskości i tyl-
ko radosnych kołęd w Święta Bożego
Narodzenia oraz wszelkiej pomyślno-
ści w Nowym Roku składają

**członkowie Klubu Więzionych,
Internowanych, Represjonowanych**



Zrealizowano przy pomocy finansowej Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego
w Białymstoku.

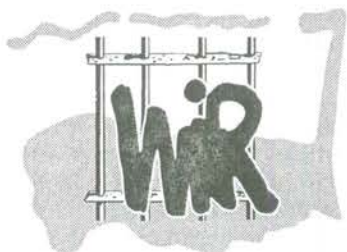
Dziękujemy również za pomoc w wydaniu tego
biuletynu Panom: Tomaszowi Danileckiemu,
Markowi Kietlińskiemu i Arturowi Milewskiemu.

Zarząd Klubu WIR

Spis treści

Tomasz Danilecki	
Stan wojenny w województwie białostockim	2
Tomasz Danilecki	
Sytuacja strajkowa w białostockich fabrykach	16
Marek Kietliński	
Stan wojenny w dokumentach	21
Z teczek SB	30
Dariusz Bogucki	
Pół roku bez brody	32
Gabriela Walczak	
Przyszli w nocy	37
Strajk w Biazecie	39
Gabriela Walczak	
Dzieci stanu wojennego	40
Gazeta Współczesna donosiła	43
Janka Werpachowska	
Spowiedź esbeka	46
Janka Werpachowska	
Zażdrość	50
Internowani	51
Aktualności	52

Wiersze i rysunki pochodzą z prasy podziemnej.



PIERWSZA SOLIDARNOŚĆ – Biuletyn Klubu WIR

Wydawca:

KLUB WIĘZIONYCH, INTERNOWANYCH, REPRESJONOWANYCH
Białystok, ul. Stonimska 2

Redakcja: Jerzy Jamiolkowski, Gabriela Walczak, Janina Werpachowaka

Rysunek na okładce: Mieczysław Szewko

Skład: Grzegorz Podlaski, tel. 0600 856 294

Druk: Drukarnia „Biały Kruk”, Białystok, (+85) 868 40 60

Tomasz Danilecki

Stan wojenny w województwie białostockim 13 XII 1981 – 22 VII 1983 r.

1. Operacja wprowadzenia stanu wojennego

Około godziny 20 w dniu 12 grudnia 1981 r., w Komendzie Wojewódzkiej MO w Białymstoku zebrali się na odprawie funkcjonariusze SB¹. Szef służby płk Jerzy Michałkiewicz poinformował, że rozpoczynają się ofensywne działania wobec „S”. Funkcjonariuszom wydano kajdanki i łomy oraz przydzielono po kilku milicjantów. Każda z ekip dostała kopertę z adresem i nazwiskiem osoby, którą należało dowieźć do KW MO.

Jednym z pierwszych zatrzymanych w regionie był Wojciech Łowiec, związkowiec z Białostockich Zakładów Graficznych, którego około godz. 21 milicjanci zabrali z domu na przesłuchanie do KW MO, jako rzekomego świadka wypadku drogowego². Przed godz. 0.30 zatrzymano też między innymi Mieczysława Maliszewskiego, przewodniczącego KZ „S” na Politechnice Białostockiej³ i Bronisława Chełmińskiego, szefa „S” w Grajewie. Zatrzymywani byli głównie przewodniczący KZ „S”, ich zastępcy oraz najaktywniejsi działacze, m.in. z Fabryki Przyrządów i Uchwyków w Białymstoku (dalej – „Uchwyty”) (6 osób), Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty” (dalej – „Fasty”) (5 osób), Białostockich Zakładów Podzespołów Telewizyjnych „Biazet” (dalej – „Biazet”) (4 osoby), Białostockich Zakładów Graficznych (dalej – BZGraf), Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych „Instal” w Białymstoku (dalej – „Instal”). Wśród

ośmiu internowanych pracowników białostockiego Zarządu Regionu „S” byli dwaj wiceprzewodniczący: Bernard Bujwicki i Michał Pietkiewicz⁴. Kilku działaczy „S” nie udało się zatrzymać, między innymi przewodniczącego ZR Białystok NSZZ „S” Stanisława Marczuka oraz redaktora naczelnego „Biuletynu Informacyjnego ZR Białystok NSZZ „S” Krzysztofa Burka⁵. Z mieszkania zdążył uciec przed milicją wiceprzewodniczący ZR Jerzy Rybnik. Roman Wilk, członek prezydium ZR odpowiedzialny za wydawnictwa, nie otworzył SB drzwi. Zachowywał się cicho, udając, że nikogo nie ma w domu. Kiedy po kilku godzinach milicjanci odeszli, uciekł z mieszkania⁶. Milicjanci odstąpili też od internowania Zenona Biendera, wiceprzewodniczącego KZ „S” w „Spomaszu”, który leżał w szpitalu⁷.

Po przesłuchaniach, oficerowie śledczy przedstawiali zatrzymanym do podpisu deklaracje lojalności wobec państwa oraz decyzje o internowaniu⁸. Osoby z Białegostoku i z Łomży przewieziono do białostockiego Aresztu Śledczego przy ul. Kopernika. Tej nocy internowano w białostockim 43 osoby. Oprócz akcji internowań, w całym regionie trwała operacja „Klon”, polegająca na prowadzeniu przez SB „rozmów ostrzegawczych” z wytypowanymi wcześniej osobami i uzyskiwaniu od nich deklaracji lojalności. W województwie białostockim do takich rozmów wytypowano przed stanem wojennym 67 osób, natomiast w trakcie jego trwania, do listy dopisywano setki kolejnych

¹ IPN Oddział w Białymstoku [dalej – IPN Bi.], *Relacja funkcjonariusza SB z listopada 2001 r.*

² IPN Bi, *Relacja W. Łowca z marca 2001 r.*

³ IPN Bi, *Relacja A. Chwalibóg z maja 2001 r.*

⁴ M. Pietkiewicz, wywabiony z domu podstępem, został internowany w kożuchu narzuconym na pidszame i w kapciach. W podobny sposób zatrzymano m.in. Tomasza Piotrowskiego i Ryszarda Szczęsnego, Por. K. Litwiejko, *Internowani w grudniu 1981 r. w regionie białostockim, „Białostoczczyzna” nr 3/98*, IPN Bi, *Relacja W. Łowca... oraz M. Kietliński, Stan wojenny na Białostoczczyźnie 13 grudnia 1981 – 22 lipca 1983 r.*, Białystok 2001, s. 37.

⁵ Obaj pojechali na posiedzenie Komisji Krajowej „S” w Gdańsku. Z powodu zasp śnieżnych, spóźnili się na posiedzenie KK i nie znaleźli się na wcześniej przygotowanej liście gości sopockiego Grand Hotelu, która była podstawą internowań. Podczas kontroli dokumentów dokonywanej przez ZOMO okazało się, że nie mają w dowodach osobistych pieczętek informujących o zatrudnieniu w ZR. To spowodowało, że nie

zostali zatrzymani, IPN Bi, *Relacja S. Marczuka z maja 2001 r.* Por. M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ „S” Region Białystok 1980-1999*, Białystok 2000, s. 94.

⁶ IPN Bi, *Relacja R. Wilka z maja 2001 r.*; Odtąd R. Wilk ukrywał się aż do aresztowania w grudniu 1982 r. Przez cały ten okres był nieformalnym przywódcą białostockiej opozycji.

⁷ IPN Bi., Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 23/2, k. 19, *Akta sprawy przeciwko R. Szczęsnemu. Protokół przesłuchania Z. Biendera z 11V 1982 r.* Por. IPN Bi, *Relacja K. Strubel z września 2001 r.*; 14 grudnia 1981 r. komendant wojewódzki MO w Białymstoku płk Sylwester Rogalewski meldował: „W Białymstoku czołówka „S” została zdjęta. Uciekł tylko Rybnik, ale i on zostanie złapany”, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki w Białymstoku 1974-1998, Wojewódzki Komitet Obrony [dalej APB, WKO Białystok], 1/22, k. 16, *Protokół z posiedzenia z 14 XII 1981 r.*

⁸ Podpisanie „lojalki” nie było równoznaczne z natychmiastowym zwolnieniem do domu.

nazwisk. Niektóre osoby, odmawiające podpisania deklaracji internowano, mimo, że nie były objęte planem akcji „Jodła”⁹.

13 grudnia o godz. 2.40 w nocy do siedziby ZR Białystok NSZZ „S” przy ul. Nowotki (dziś Świętojańska) weszło 19 funkcjonariuszy SB i ZOMO. Wyłamałi drzwi w trzech pomieszczeniach¹⁰, m.in. w dziale poligrafii, gdzie uszkodzili sprzęt, po czym wyszli¹¹.

Od rana do siedziby białostockiego ZR „S” przychodzili związkowcy, by dowiedzieć się czegoś o nocnych wydarzeniach. Pojawił się m.in. Dariusz Boguski, Krystyna Strubel, Waldemar Czechak, Jan Radziwon i Ryszard Gocłowski. Po dłuższym czasie, na polecenie D. Boguskiego, rozpoczęto wywożenie dokumentów i sprzętu poligraficznego. Boguski wręczył Dorocie Wiszowatej pieczętą (m.in. przewodniczącego ZR) i część dokumentów, które ta zaniósł do kościoła Farnego. Ryszard Gocłowski ukrył tam sztandar ZR. Około godz. 16 działacz KPN-u z Zakładów Mleczarskich przyjechał ciężarówką, na którą załadowano trzy powielacze białkowe, maszyny do pisania, papier i matryce¹². D. Boguski ustalił z pozostałymi działaczami, że będą się codziennie spotykać na plebanii kościoła Farnego. O godzinie 19 do ZR weszło 20 ZOMO-wców, 4 funkcjonariuszy SB, kilku oficerów wojska i przedstawiciel Urzędu Miejskiego. K. Strubel zażądała spisania protokołu przekazania budynku. Po opieczętowaniu pomieszczeń, spisano protokół, pod którym, oprócz K. Strubel, podpisali się Adam Strużyński i W. Czechak¹³.

13 grudnia wojewoda białostocki opublikował zarządzenia o militaryzacji zakładów pracy, m.in.: komunalnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, miejskich przedsiębiorstw wodociągów i kanalizacji, komend wojewódzkich i rejonowych straży pożarnych, PKS, PKP i urzędów pocztowych. Zmilitaryzowano też bazy paliwowe CPN w Sokółce, Waliłach, Narewce,

Małaszewiczach oraz Fabrykę Maszyn Rolniczych „Agroma” w Czarnej Białostockiej¹⁴. W poniedziałek rano do fabryk skierowano wojskowe grupy operacyjne. Tego dnia Białystok patrolowało 20 wojskowych patroli pieszych i cztery zmotoryzowane. Inne patrole operowały na przedmieściach. Podjęto decyzję o powołaniu do ZOMO 700 rezerwistów z Białostockiego¹⁵. W Białymstoku i w terenie rozpoczęto organizowanie Batalionu Samoobrony przy KW PZPR (liczył około 1000 ludzi)¹⁶. BS składały się z byłych żołnierzy zawodowych, funkcjonariuszy MO, SB i emerytowanego aktywu partyjnego¹⁷. Bataliony organizowały propagandę i agitację, niszczyły propagandę wizualną „S”, zapewniały ochronę budynków partyjnych, kontrolowały pracę sklepów.

Pierwsze spotkania białostockich działaczy „S” nastąpiły w nocy z 12 na 13 grudnia. Na plebanii kościoła św. Rocha zgromadzili się: Bogdan Borenstein, Edward Łuczycki, Marek Maliszewski, Waldemar Rakowicz, Krzysztof Rutkowski i Jerzy Rybnik. Zostali przyjęci przez księży Wacława Lewkowicza i Jerzego Giształowicza. Wszyscy byli bardzo przygnębieni. Słuchali zagranicznych rozgłośni, zastanawiali się, kto został internowany¹⁸. Podjęli też decyzję o wydrukowaniu numeru *Wiadomości Bieżących*, w którym ukonstytuowane naprędce tymczasowe prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego NSZZ „S” Region Białystok ogłosiło od 14 grudnia strajk okupacyjny we wszystkich zakładach pracy województwa, poza produkującymi żywność, dostarczającymi energię, zapewniającymi łączność, a także placówkami służby zdrowia, gdzie miał się odbywać strajk czynny. W numerze opublikowano pierwszą listę internowanych, liczącą 39 nazwisk¹⁹. Po południu, w mieszkaniu Alicji i Andrzeja Chwalibogów pojawił się Roman Wilk. Zdecydował naprędce, by zebrać działaczy zakładowych i omówić organizację strajku w całym mieście. Za najważniejsze

⁹ Np. dr. Stanisława Prutisa czy Jana Gryko z Białegostoku, IPN Bi, Delegatura Urzędu Ochrony Państwa w Białymstoku [dalej – DUOP], Materiały Grupy Operacyjnej, 0044/223, [brak paginacji stron], *Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”* [1981 r.]; Do 10 II 1982 r. w ramach akcji „Jodła” i „Klon” przeprowadzono w województwie białostockim 458 rozmów ostrzegawczych.

¹⁰ *Protokół odebrania i przejęcia lokali NSZZ „Solidarność” przy ul. Nowotki 13*, kopia w zbiorach K. Strubel.

¹¹ IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 26, *Notatka służbowa z dokonanych wejść do pomieszczeń ZR*; Por. też *Ibidem*, k. 49, *Notatka służbowa z 20 IV 82 r.*

¹² IPN Bi, *Relacja J. Radziwona z lipca 2001 r.*

¹³ IPN Bi, *Relacja K. Strubel...; Por. też IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 26, Notatka służbowa z dokonanych wejść do pomieszczeń ZR*; Podczas jednego z kolejnych wejść do ZR – 22 grudnia 1981 r. – SB zabrała pieniądze „S” w kwocie 294 719,10 zł, *Ibidem*, k. 27-29, *Notatka dotycząca materiałów zakwestionowanych w siedzibie ZR NSZZ „S” w Białymstoku w dniu 22 XII 1981 r.*; Por. przyp. 14.

¹⁴ „Gazeta Współczesna” nr 249 z 15 XII 1981 r., s. 3.

¹⁵ APB, WKO Białystok, I/22, k. 16, *Protokół posiedzenia z 14 XII 1981 r.*

¹⁶ *Tamże*

¹⁷ APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t.31, k. 59, *Organizacyjno-merytoryczna działalność Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych na Białostocczyźnie w latach 1981-1982 i główne kierunki pracy Stowarzyszenia w 1983 r.*

¹⁸ IPN Bi, *Relacja E. Łuczyckiego z marca 2001 r.*

¹⁹ „Wiadomości Bieżące”, wydanie specjalne nr 1, 2, 3 z 14 XII 1981 r., depozyt K. Litwiejki w zbiorach Książnicy Podlaskiej; Nie udało się jednoznacznie wyjaśnić okoliczności wydania pisma. K. Litwiejko podaje, że pierwszy numer „Wiadomości Bieżących” został zredagowany przez ukrywających się na plebanii kościoła św. Rocha E. Łuczyckiego, M. Maliszewskiego i W. Rakowicza i wydrukowany na powielaczu w siedzibie ZR przy ul. Nowotki, K. Litwiejko, *Internowani w grudniu 1981 r. w regionie białostockim*, „Białostocczyzna” nr 3/98, s. 77. Z kolei z informacji uzyskanej od Wojciecha Zawadzkiego wynika, że numer ten wydrukowano w Zawadach, w domu Tomasza Dubrawskiego.

zadanie uznano sporządzenie list internowanych, ukrywających się i zorganizowanie pomocy ich rodzinom, a także jak najszybsze informowanie o zaszytych wydarzeniach. Ustalono osoby odpowiedzialne za wykonanie poszczególnych zadań²⁰.

Działacze białostockiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów zakończyli 12 grudnia długi, 20-dniowy strajk. Wszyscy byli nim bardzo zmęczeni i po wprowadzeniu stanu wojennego nie zdecydowali się na następny protest. Podzielili się na pięciuosobowe grupki, schowali sprzęt poligraficzny²¹. Urządzenia poligraficzne NZS Politechniki Białostockiej zostały ukryte przez Marka Powichrowskiego²².

15 grudnia do ukrywających się na plebanii białostockiego kościoła św. Rocha dotarł przewodniczący ZR „S” Stanisław Marczuk. Jednak w związku z podejrzeniem, że wśród przebywających tam osób jest agent SB, wszyscy – poza domniemanym agentem²³ – w księżowskich sutannach zostali przewiezieni przez ks. Stanisława Szczepurę do kościoła farnego²⁴. Następnego dnia dołączył do nich Krzysztof Burek, który przywiózł z Warszawy komunikat Eugeniusza Szumiejki o zawiązaniu się pierwszego komitetu strajkowego²⁵. 20 grudnia Roman Wilk i Dariusz Boguski spotkali się z działaczami ukrywającymi się na plebanii kościoła farnego²⁶. Odtąd obaj stali się głównymi organizatorami podziemnej działalności w Białymstoku.

13 grudnia w regionie nie doszło do żadnych manifestacji ani innych zorganizowanych form protestu. Działacze związku zostali kompletnie zaskoczeni wprowadzeniem stanu wojennego. 14 grudnia do pracy nie przystąpiła pierwsza zmiana w białostockim „Biazecie”. W związku z internowaniem przewodniczącego KZ „S” i trzech innych działaczy, organizacją strajku zajął się „drugi szereg” związkowców. Pracownik Wydziału Technologicznego Konstrukcji Narzędzi inż. Bogusław Dębski od rana namawiał robotników do

rozpoczęcia strajku okupacyjnego. Na hali produkcyjnej przed godz. 9 zebrało się co najmniej 600 osób²⁷. Komitetem strajkowym kierował Ryszard Borucki, który powiedział zebranim, że w nocy zostali aresztowani członkowie Komisji Krajowej i działacze regionalni. Zażądał ich uwolnienia, zniesienia stanu wojennego oraz zwrotu sztandaru zakładowej „S”. W południe do zakładu przybyła grupa oficerów LWP, której przedstawiono postulaty robotników. Zostały one odrzucone. Przeprowadzone wśród załogi referendum wykazało, że tylko połowa związkowców chce protestu. Komitet postanowił więc, że decyzję o przystąpieniu do strajku każdy podejmie sam²⁸. Wówczas dyrekcja „Biazetu” nie wpuściła do zakładu drugiej zmiany i strajk „załamał się”. Jednak w związku z porannymi wydarzeniami w zakładzie, jego dyrektor otrzymał od władz ostrą reprimendę²⁹.

14 grudnia rano pracy nie podjęła również pierwsza zmiana Fabryki Urządzeń Ogrzewczych „Spomasz – Biawar” przy ul. Zwycięstwa. Ryszard Siemiaszko, szef KZ „S”, wraz z Zenonem Bienderem i Marianem Sakiem, zorganizowali o godz. 10 zebranie ok. 100 robotników na hali produkcyjnej. Wezwali do podjęcia strajku w obronie internowanych i przeciwko stanowi wojennemu. Dyrektor zakładu Waław Koszycki dał załozce dwie godziny na przystąpienie do pracy. W tajnym głosowaniu za strajkiem opowiedziała się tylko połowa robotników i ostatecznie niemal cała załoga podjęła pracę. Dyrektor zażądał listy osób popierających protest. Znalazły się na niej 23 osoby, a wśród nich przewodniczący KZ³⁰.

Od 8 rano nie pracowała też załoga Zakładu nr 4 „Uchwytów” przy Szosie Północno-Obwodowej w Białymstoku. Nie powołano tu komitetu strajkowego, nie wysuwano postulatów, rozmawiano z komisarzami wojskowymi³¹. Nie pracowało 416 osób³². Z kolei w Zakładzie nr 1 przy ul. Łąkowej, strajk bezskutecznie próbował zorganizować wiceprzewodniczący

²⁰ Por. IPN Bi, *Relacja R. Wilka...*

²¹ M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 95.

²² IPN Bi, *Relacja J. Ickiewicz z lipca 2001 r.*

²³ W rzeczywistości osoba ta nie była współpracownikiem SB.

²⁴ IPN Bi, *Relacja S. Marczuka...*; Por. też *Relacja E. Łuczycyckiego...*

²⁵ M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 96.

²⁶ IPN Bi, *Relacja R. Wilka...*; Prawdopodobnie to spotkanie oraz dwa inne, odbyte w kościołach św. Wojciecha i św. Rocha przed 15 stycznia 1982 r. były inwigilowane przez SB, IPN Bi, DUOP, *Materiały grupy operacyjnej*, 0044/223, k. 14 [odwrot], *Notatka dot. pracy operacyjnej w Wydziałach III, IV i V KW MO w Białymstoku w zakresie działalności NSZZ „Solidarność” w środowiskach zabezpieczanych operacyjnie przez wym. jednostki* [19 II 1982 r.].

²⁷ Według raportów MO, w strajku w „Biazecie” brało udział ok. 1500 osób, *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria wydarzeń 13 XII 1981 – 31 XII 1982*, Warszawa 1999, s. 23.

²⁸ IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 2/11, *Akta sprawy przeciwko B. Dębskiemu i innym*. Za zorganizowanie strajku Sąd Wojewódzki w Białymstoku skazał 8 I 1982 r. Boruckiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia oraz 3 lata pozbawienia praw publicznych. Dębski skazany został 6 IV 1982 r. na dwa lata więzienia.

²⁹ Dyrektor sądził, że internowanie czterech związkowców zapobiegnie strajkowi, toteż rozwój sytuacji zaskoczył go. Niemniej zagrożenie udało się opanować i – jak stwierdził później pełnomocnik KOK płk Leon Siemiończyk – dyrekcji należało się uznanie za „bezkrawawe rozładowanie sytuacji”. APB, WKO Białystok, 1/22, k. 69, *Notatka ze stycznia 1982 r.*; Por. przyp. 51.

³⁰ Wszystkim potrącono część premii i poborów, IPN Bi, Sąd Rejonowy w Białymstoku, 18/2. *Akta sprawy przeciwko R. Siemiaszko*.

³¹ A. Karpiuk, *Zapiskane w tych dniach*, „Gazeta Współczesna” nr 258 z 28 XII 1981 r., s. 1.

³² *Stan wojenny w Polsce. Kalendaria...*, s. 23.

KZ „S” Henryk Malinowski³³. Do protestu nie dała się namówić również załoga białostockiej Fabryki WYROBÓW Runowych „Biruna” [dalej – „Biruna”]. Pracownik fabryki Ryszard Goćławski nawoływał robotników, by zastrajkowali w obronie internowanego przewodniczącego KZ Marka Depczyńskiego³⁴. Próby zorganizowania protestów miały też miejsce w białostockim „Transbudzie” i w Siemiatyczach.

Nasilenie nastrojów protestu miało miejsce 17 grudnia, dzień po masakrze górników w kopalni „Wujek”. Tymczasowe prezydium Regionalnego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Białymstoku wydało natychmiast odezwę do związkowców, w której ogłosiło stan żałoby w regionie i wezwało do noszenia czarnych opasek na rękawach. Załogi fabryk miały zaczynać pracę modlitwą za dusze poległych³⁵. Tego dnia w Białostockiej Fabryce Mebli pojawiły się ulotki, nawołujące do strajku³⁶. Pierwsze ulotki przeciw stanowi wojennemu pojawiły się też w Knyszynie³⁷. „Cichy strajk”, polegający na pozorowaniu pracy odbył się w „Uchwytach”³⁸.

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego, uczelniane Komisje Koordynacyjne NZS postanowiły kontynuować działalność i maksymalnie wspierać działania „S”³⁹. Studenci rozpoczęli druk ulotek, plakatów, pism oraz ich kolportaż. Jeszcze w grudniu Agnieszka Nowak z II roku architektury PB przygotowała ogólne zasady działalności konspiracyjnych grup studenckich i przedyskutowała je w gronie kolegów⁴⁰. Przed 20 grudnia pojawiły się pierwsze ulotki, wydrukowane przez członków NZS, zawierające spisane audycje Radia Wolna Europa. Po 20 grudnia, studenci

Krzysztof Bondaryk, Andrzej Gontar, Sławomir Prokopiuk i Janusz Okurowski wydrukowali *Odezwę do robotników „Fast”* oraz ulotki o wydarzeniach w kopalni „Wujek”, które zostały przed 23 grudnia rozpowszechnione przed białostockimi kościołami i w Łapach⁴¹. Ulotki były też rozklejane podczas pierwszej dużej akcji, która odbyła się w Białymstoku w noc sylwestrową. Wzięli w niej udział zarówno działacze NZS, jak i robotnicy np. z „Biażetu”⁴². Na terenie miasta pojawiło się około 1000 ulotek 20 rodzajów⁴³.

2. Aparat władzy

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. władzę w regionie północno-wschodnim formalnie przejęli na mocy Dekretu o stanie wojennym wojewódzcy pełnomocnicy Komitetu Obrony Kraju. Niewątpliwie jednak najważniejsze rozkazy przychodzące z MSW, a dotyczące internowań i aresztowań, wykonywali wyłącznie komendanci wojewódzcy milicji⁴⁴. Dopiero po kilkunastu godzinach działania władz (w tym partyjnych i administracyjnych) zaczęły koordynować istniejące już przed stanem wojennym Wojewódzkie Komitety Obrony, którym przewodniczyli wojewodowie. W skład WKO wchodził też pełnomocnicy wojewódzcy Komitetu Obrony Kraju, komendanci wojewódzcy MO, sekretarze KW PZPR, szefowie Wojewódzkich Sztabów Wojskowych oraz inni przedstawiciele MO i partii. Poczynając od 13 grudnia, WKO zbierały się co kilka dni. Na posiedzeniach wymieniano informacje na temat sytuacji w województwach, nastrojów społecznych i decyzji planowanych przez SB, milicję,

³³ IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 23/1. *Akta sprawy przeciwko H. Malinowskiemu*; Białostocka SB przewidywała, że po wprowadzeniu stanu wojennego, centrum oporu będzie Zakład nr 1 „Uchwyty” przy ul. Łąkowej, a strajki mogą wybuchnąć również w „Biażecie” i w „Fastach”. Mieli im przeciwdziałać tajni współpracownicy, których zadaniem – w razie zaistnienia strajków – było przejęcie kierownictwa w Komisjach Zakładowych „S” i sterowanie protestami. Ostatecznie strajki wybuchły tylko w „Biażecie” i w Zakładzie nr 4 „Uchwyty” przy Szosie Północno-Obwodowej, ponieważ SB nie zdołała pozyskać tam na czas osób zdolnych do przejęcia inicjatywy. Strajku w „Spomaszu” SB „nie przewidywała” – Zob. T. Danilecki, *Strajki ze scenariusza*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 6 (16), czerwiec 2002 r., s. 66-70.

³⁴ R. Goćławski był za to poszukiwany listem gończym. 14 I 1982 r. został aresztowany i skazany 6 II 1982 r. na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych, IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 2/10, *Akta sprawy przeciwko R. Goćławskiemu*.

³⁵ „Biuletyn Informacyjny Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność” (dalej „Biuletyn Informacyjny”) nr 102 z 3 XII 1987 r.

³⁶ IPN Wwa, 185n/31, s. 115, *Załącznik do informacji dziennej z 26 I 1982 r.*

³⁷ IPN Wwa, 185n/33, s. 256, *Załącznik do informacji dziennej z 28 I 1982 r.*

³⁸ APB, WKO Białystok, I/22, k. 45, *Protokół posiedzenia z 30 XII 1981 r.*

³⁹ Było to zgodne z instrukcją Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS z 13 XII 1981 r. wzywającą wszystkich członków zrzeszenia do natychmiastowego podporządkowania się ośrodkom decyzyjnym „S”, IPN Wwa, 185n/30, s. 86, *Załącznik do informacji dziennej z 14 XII 1981 r.*

⁴⁰ *Proces studentów białostockich*, „Rubież”, nr 1, czerwiec 1992, s. 88.

⁴¹ *Ibidem*, s. 91.

⁴² M.in. za udział w tej akcji, przed sądem stanęli Andrzej Dytman, Sławomir Kruszewski i Marek Wilk. W październiku 1982 r. Kruszewski i Wilk zostali skazani na kary więzienia, IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 19/4. *Akta sprawy przeciwko A. Dziubie i innym*.

⁴³ IPN Wwa, 185n/32, s. 22. *Informacja dzienna nr 2/104 z 2 I 1982 r.*

⁴⁴ Zgodnie z rozkazem rozpoczęcia akcji „Jodła”, który komendanci wojewódzcy MO dostali z MSW po południu 12 XII 1981 r., o godz. 4 rano 13 XII mieli oni przekazać I sekretarzom KW PZPR, wojewodom, szefom WSzW i pełnomocnikom KOK polecenie wysłuchania w radiu o godz. 6 przemówienia gen. Jaruzelskiego, *Przeciw „Solidarności” 1980-1989, Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Rzeszów 2000, s. 134, *Dokument nr 78*.

wojsko i urzędy. Członkowie WKO wspólnie decydowali na przykład o zakresie represji stosowanych wobec uczestników strajków i demonstracji lub konkretnych działaczy opozycji czy urzędników, którzy nie podporządkowali się rygorom stanu wojennego. Decydujące zdanie przy podejmowaniu decyzji mieli w WKO komendant wojewódzki MO płk Sylwester Rogalewski oraz – do połowy 1982 r. – płk Leon Siemiończyk, pełnomocnik KOK, a zarazem szef WSzW. Opinie I sekretarza KW PZPR Stefana Zawodzińskiego i kierującego administracją wojewody Kazimierza Dunaja miały mniejsze znaczenie.

Komisarzami wojskowymi byli oficerowie LWP, pochodzący zwykle z miejscowych jednostek. Na stałe byli kierowani do służby w największych zakładach. W mniejszych przedsiębiorstwach pojawiali się tylko w szczególnych przypadkach: w momentach zagrożenia strajkiem lub w celu przeprowadzenia kontroli. Na przykład 21 grudnia 1981 r., przed spodziewaną w Białymstoku akcją strajkową, do ważniejszych zakładów pracy skierowano na cały dzień 10 komisarzy wojskowych⁴⁵. Z kolei 56 oficerów wydelegowano do białostockich szkół 4 stycznia 1982 r., w dniu rozpoczęcia zajęć po przerwie świątecznej⁴⁶. Na stałe oficerów skierowano do szkół szczególnie zagrożonych działalnością opozycyjną. Sześćdziesięciu oficerów wojska pojawiło się też w zakładach pracy województwa białostockiego przed spodziewanymi wystąpieniami robotniczymi w dniu 31 sierpnia 1982 r.⁴⁷. W dniach 6-13 listopada 1982 r. 122 oficerów prowadziło „działania zabezpieczające” przed strajkami⁴⁸. Na przykład do „Uchwytów” i „Biazetu” oddelegowano wówczas 21 oficerów, do „Fast” – 13, do „Agromy” – 7, zaś do łapskiej cukierni i ZNTK – również 7⁴⁹.

Przez pierwsze tygodnie stanu wojennego działacze partyjni skupili się na oczyszczeniu własnych szeregów oraz stanowisk nomenklaturowych z osób niepewnych.

Czystkę podsumowano na lutymowym plenum KW PZPR. W całym województwie stanowiska straciło pięciu pierwszych sekretarzy KZ, I sekretarz KU, 33 sekretarzy POP i OOP, siedmiu członków

egzekutyw instancji partyjnych I stopnia, 22 członków instancji partyjnych I stopnia. Wojewoda odwołał ośmiu naczelników miast i gmin. Wymieniono prorektorów w Akademii Medycznej (dalej – AMB) i Filii Uniwersytetu Warszawskiego (dalej – FUW), odwołano ośmiu dyrektorów szkół średnich i podstawowych oraz przeprowadzono zmiany na 84 stanowiskach wśród kadry kierowniczej przedsiębiorstw. 55 osób wydalono z partii za „poważne przewinienia polityczne i gospodarcze”, 387 skreślono za bierność lub niewłaściwe realizowanie polityki partii, 310 osób złożyło legitymacje partyjne. W KW PZPR zmieniono kierowników: kancelarii, wydziału polityczno-organizacyjnego, agitacji i propagandy, nauki, oświaty i kultury, wydziału organizacyjnego i ogólnego⁵⁰.

3. Opór

Tymczasowe Prezydium Regionalnego Komitetu Strajkowego podjęło 30 grudnia 1981 r. uchwałę w sprawie tymczasowej organizacji podziemnych struktur związku. Odtąd formalnie Regionem kierował zakonspirowany RKS. Powołano pięć niezależnie działających, także zakonspirowanych „agend”, zajmujących się: propagandą i informacją, kolportażem, poligrafia, samopomocą związkową i akcją bieżącą. „Agendami” kierować mieli wyznaczeni przez prezydium „przywódcy”⁵¹. 20 marca 1982 r. RKS przekształcił się w Tymczasową Komisję Regionalną⁵², w której skład wchodził: przewodniczący Zarządu Regionu „S” S. Marczuk, wiceprzewodniczący J. Rybnik oraz R. Wilk, D. Boguski i K. Burek⁵³. Nieco wcześniej powstała struktura pomocnicza – Tymczasowa Komisja Wykonawcza⁵⁴. W jej skład wchodziły osoby, które nie ukrywały się. Komisją kierował Henryk Zdzienicki, a należeli do niej Marian Leszczyński, Janusz Borzuchowski, Jerzy Ickiewicz oraz Ewa Bończak-Kucharczyk. Grupa zajmowała się organizowaniem pomocy ukrywającym się działaczom: wynajdywaniem konspiracyjnych mieszkań, ułatwianiem kontaktów, zbieraniem pieniędzy oraz wcielaniem w życie poleceń i uchwał TKR. Ponadto prowadziła księgowość, organizowała

⁴⁵ APB, WKO Białystok, I/22, k. 26, *Protokół posiedzenia z 20 XII 1981 r.*

⁴⁶ *Ibidem*, k. 54.

⁴⁷ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/VII/3-t. 11, k. 232, *Informacja o sytuacji w województwie.*

⁴⁸ APB, WKO Białystok, I/25, k. 179, *Protokół posiedzenia z 3 XI 1982 r.*

⁴⁹ *Ibidem*, k. 188, *Wykaz grup operacyjnych i zakładów.*

⁵⁰ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/II-t.13, k. 51-61, *Protokół posiedzenia plenum KW PZPR z 19 II 1982 r.*

⁵¹ *Tymczasowa organizacja podziemnych regionalnych władz NSZZ „Solidarność” Regionu Białystok* [30 XII 1981 r.], oryginał w posiadaniu IPN Bi. Nie udało się jednoznacznie ustalić, kto opracował ww. dokument; M. Kietliński, *Kalendarium...*,

s. 97 podaje, że w skład prezydium wchodził: S. Marczuk, J. Rybnik, D. Boguski, R. Wilk, K. Burek, S. Przestrzelski, E. Łuczycki, W. Rakowicz.

⁵² „Biuletyn Informacyjny” nr 14 (66), 22 IV 1982 r.

⁵³ IPN Bi, *Relacja S. Marczuka...*; M. Kietliński w *Kalendarium...*, s. 111 podaje w składzie TKR także Leopolda Stawckiego. Jednak 20 marca nie mógł on brać udziału w pracach Komisji, ponieważ do 30 III 1982 r. był internowany, a po zwolnieniu nie ukrywał się. Od lata 1982 r., z polecenia S. Marczuka, miał on odpowiadać za samopomoc. Jednak nie był formalnym członkiem TKR, *Informacja uzyskana od S. Marczuka.*

⁵⁴ IPN Bi, *Relacja S. Marczuka...* Podobnie powstanie TKW datuje M. Kietliński. *Kalendarium...*, s. 108.

pomoc charytatywną i prawną aresztowanym, sądzonym i ich rodzinom. Zdobywała też materiały i sprzęt poligraficzny oraz tworzyła sieć kolportażu. Wśród jej członków nie było sztywnego podziału kompetencji⁵⁵.

Najistotniejszym i wyróżniającym na tle regionu osiągnięciem białostockiej opozycji okazało się wydawanie prasy. Z datą 1 stycznia 1982 r. ukazał się pierwszy podziemny numer wydawanego od 1980 r. *Biuletynu Informacyjnego Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność”* [dalej – *Biuletyn Informacyjny*]⁵⁶. Jego przygotowaniem technicznym zajął się pracownik BZGraf. Wojciech Białous⁵⁷. Numer zredagowali K. Burek i D. Boguski, który zorganizował też druk u Czesława Zimnocha w Hryniewiczach⁵⁸. Skład redakcji nie został ujawniony. W ciągu całego stanu wojennego ukazało się łącznie 66 numerów tego pisma⁵⁹. Był to tygodnik wydawany dość regularnie do sierpnia 1982 r., kiedy to SB aresztowała Boguskiego. Potem ukazywał się nieregularnie. Nakład pisma sięgał 3,5 tys. egzemplarzy⁶⁰. Obok odezw i uchwał władz związkowych, redakcja zamieszczała liczne materiały własne, zawierające m.in. relacje z demonstracji, instruktaże, opisy represji, a także przedruki z innych pism podziemnych. Druk i kolportaż opierał się w dużej mierze na pracy działaczy NZS, którzy niemal całkowicie zarzucili swoje inicjatywy i pełnili „działalność usługową” na rzecz „S”⁶¹. Dopiero kiedy struktury podziemne nieco okrzepły, zajęli się również redagowaniem, drukiem i kolportażem własnych pism. Swoją prasę wówczas zaczęli wydawać między innymi członkowie NZS Politechniki Białostockiej⁶² oraz działacze powstałego wiosną 1982 r. Akademickiego Ruchu Oporu⁶³. Uczniowie białostockich szkół średnich powołali

27 marca Młodzieżowy Komitet Oporu Społecznego⁶⁴, który oprócz wydawania pisma *Nasz Głos*, propagował także samokształcenie, wzywał do tworzenia kół oporu społecznego oraz organizowania oporu w szkołach⁶⁵. *Nasz Głos* był jednym z najdłużej wydawanych w Białymstoku pism opozycyjnych⁶⁶. W Czarnej Białostockiej regularnie ukazywało się pismo *Cień*⁶⁷. Od sierpnia 1982 r. swoją gazetę *Goniec Wojenny* wydawała białostocka „S” RI⁶⁸. Łącznie w stanie wojennym ukazywało się w województwie białostockim z różną częstotliwością co najmniej 15 tytułów, w nakładach od kilkudziesięciu egzemplarzy do kilku tysięcy⁶⁹. Działalność zainicjowaną jesienią 1981 r. przez R. Wilka, kontynuowała też Białostocka Oficyna Wydawnicza, która wydała w stanie wojennym sześć książek. Najbardziej imponującym osiągnięciem była niemal 180-stronicowa pozycja Mariana Kukiela „Generał Władysław Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski walczącej”, wydrukowana w wyjątkowo dużym nakładzie⁷⁰.

Jednym z najczęściej spotykanych na co dzień objawów społecznego sprzeciwu, była – jak to określała SB – „wroga propaganda pisana” czyli ulotki, plakaty i napisy na murach. Podczas dużej akcji prewencyjnej przed 1 maja 1982 r., SB w czasie rewizji odnalazła w Białymstoku 2253 ulotki nawołujące do zakłócenia „święta robotniczego”⁷¹. W dniu 11 listopada 1982 r., na 6677 ulotek znalezionych w całym kraju, aż 2322 przypadało na woj. białostockie⁷². Sporadycznie próbowano w Białymstoku wyemitować audycje radiowe, przygotowywane przez działaczy opozycji. Jednak skutek tych działań był niewielki⁷³. Usiłowano też wyemitować napisy na kanale telewizyjnym⁷⁴.

⁵⁵ IPN Bi, *Relacja H. Zdzienickiego z sierpnia 2001 r.*

⁵⁶ „Biuletyn Informacyjny” nr 53, I I 1982 r.

⁵⁷ Przygotował on do druku również dwa kolejne numery „Biuletynu Informacyjnego”, IPN Bi, *Relacja W. Lowca...*

⁵⁸ IPN Bi, *Relacja D. Boguskiego...*

⁵⁹ K. Litwiejko, *Bibliografia druków niezależnych Białostoczczyzny 1980-1990*, Białystok 2001, s. 11-14.

⁶⁰ IPN Bi, *Relacja D. Boguskiego...*

⁶¹ Ze studentami aktywnie współpracował w tym zakresie jeden ze współzałożycieli białostockiej „S” Stanisław Przeszelski.

⁶² „Studencki Biuletyn Wojenny” nr 1, 17 IV 1982 r., K. Litwiejko, *Bibliografia...*, s. 31.

⁶³ Pierwszy numer pisma ARO „Opornik” ukazał się 27 IV 1982 r. Ukazało się 5 numerów tego pisma. Organizatorami ARO byli Jerzy Kułak i Władysław Harkiewicz, K. Litwiejko, *Bibliografia...*, s. 29.

⁶⁴ M. Kietliński, *Białostocka opozycja młodzieżowa w latach 1982-1989*, „Białostoczczyzna” nr 2, 2000, s. 93. Twórcą i animatorem działań grupy „Naszego Głosu” był uczeń LO dla Pracujących Robert Tyszkiewicz. Por. IPN Bi, DUOP, 07/98, *Acta kontrolne śledztwa w sprawie wytwarzania i kolportażu nielegalnego biuletynu „Nasz Głos”*.

⁶⁵ *Apel do uczniów szkół średnich Białegostoku*, „Nasz Głos” nr 4, 18 V 1982 r.

⁶⁶ „Nasz Głos” ukazywał się do 1989 r.

⁶⁷ „Cień. Biuletyn Informacyjny TTK NSZZ „S” w Czarnej Białostockiej”. W stanie wojennym ukazało się kilkanaście numerów tego pisma, por. K. Litwiejko, *Bibliografia...*, s. 24.

⁶⁸ W stanie wojennym ukazało się 15 numerów pisma, por. K. Litwiejko, *Bibliografia...*, s. 26; Było ono drukowane na tych samych maszynach co białostocki „Biuletyn Informacyjny”, *Informacja uzyskana od J. Beszta Borowskiego*.

⁶⁹ K. Litwiejko, *Bibliografia...* por. „Biuletyn Informacyjny” nr 100 (20) z 20 V 1987 r.

⁷⁰ Książka niemal w całości była wydrukowana tuż przed stanem wojennym w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Przed 13 grudnia duża część nakładu została wywieziona z siedziby ZR NSZZ „S”, K. Litwiejko, *Bibliografia...*, s. 41. Por. też IPN Bi, *Relacja R. Wilka...*

⁷¹ IPN Wwa, 185n/40, s. 131-132, *Informacja dzienna nr 117/219 z 29 IV 1982 r.*

⁷² IPN Wwa, 185n/59, s. 30, *Załącznik do informacji dziennej z 12 XI 1982 r.*

⁷³ IPN Bi, *Relacja R. Wilka...*: Podczas „spacerów” ul. Lipową, z zawieszanych np. na drzewach magnetofonów odtwarzano informacje, nagrywane na taśmy przez działaczy opozycji.

⁷⁴ *Ibidem*. Sygnał został odebrany w kilku wieżowcach os. Białostoczek.

Dużym sukcesem białostockiej opozycji były tzw. „spacery” ul. Lipową. Mieszkańcy miasta spacerowali w spokoju w małych grupkach. Analogiczny „spacer” samochodowy odbywał się na jezdni. Organizatorzy przestrzegali, by się nie gromadzić i nie dawać w ten sposób pretekstu milicji do interwencji. Starano się nie wznosić żadnych okrzyków, przestrzegano zasad ruchu drogowego. Najgłośniejszym incydentem stało się wywieszenie podczas „spaceru” w dniu 6 maja 1982 r. flagi „S” na sklepie „Mody Męskiej” przy ul. Lipowej przez Ryszarda Szczęsnego z „Fast”. Podczas jej zdejmowania przez milicjantów, w ich kierunku poleciały kamienie i o mało nie doszło do starcia⁷⁵. „Spacery” były pierwszymi w Białymstoku publicznymi manifestacjami od wprowadzenia stanu wojennego. W jednym z pierwszych „spacerów”, w dniu 4 maja 1982 r., wzięło udział około tysiąca mieszkańców. Początkowo liczba uczestników tych demonstracji gwałtownie rosła i dochodziła nawet do około czterech tysięcy. Po 22 maja regularnych „spacerów” zaprzestano⁷⁶. Było to spowodowane represjami wobec ich uczestników, inspirowanymi w zakładach pracy przez SB. Od tej pory odbywały się one rzadziej, z okazji przypadających rocznic, np. 13 i 31 sierpnia czy 11 listopada 1982 r. Ostatnie „spacery” w stanie wojennym miały miejsce w czasie świąt majowych w 1983 r. oraz 13 czerwca 1983 r. z okazji 18 miesięcy trwania „wojny”⁷⁷. Kilkakrotnie białostockie „spacery” przeradzały się w demonstracje kończące się składaniem kwiatów pod siedzibą Zarządu Regionu lub w innych miejscach.

Najwięcej demonstracji w stanie wojennym w Białymstoku odbyło się w maju 1982 r., kiedy to oprócz odbywanych regularnie, dwa razy w tygodniu „spacerów”, także w dniu „święta robotniczego”, po nabożeństwie w kościele Farnym, około tysiąca osób przeszło pod obstawiony przez milicję budynek Zarządu Regionu. Kilka osób, które złożyły tam kwiaty, zostało zatrzymanych⁷⁸. W dniu 3 maja około 300 osób zebrało się na cmentarzu wojskowym przy ul. Zwierzyńckiej. Złożono kwiaty, odśpiewano „Rotę”⁷⁹.

21 czerwca 1982 r., w rocznicę wyświęcenia sztandaru białostockiej „S”, w kościele św. Kazimierza odprawiono nabożeństwo, po którym około 1500 osób przeszło pod krzyże, stojące nieopodal, przy ul. Leszczyńskiej. Śpiewano pieśni patriotyczne, wznosząc palce w geście zwycięstwa. Złożono kwiaty, obok krzyży wywieszono flagę „S”⁸⁰.

Do najgwałtowniejszej demonstracji w ciągu całego stanu wojennego doszło w Białymstoku 31 sierpnia 1982 r., w drugą rocznicę podpisania porozumień sierpniowych. Po wieczornej mszy świętej w kościele Farnym, tłum około 2,5 tysiąca ludzi „przespacerował” ulicą Lipową pod kościół św. Rocha, a następnie zawrócił, próbując dostać się pod siedzibę ZR „S” przy ul. Nowotki. Nie dopuścili do tego oddziały ZOMO, które natarły na pochód, ponownie formujący się u zbiegu Alei 1 Maja i ul. Lenina. Doszło do użycia pałek i gazów łzawiących. Otoczeni demonstranci przedzierali się przez rzeczkę Białkę. Po godzinie 21 interwencja zakończyła się. Milicja zatrzymała co najmniej 50 osób, m.in. 16 robotników, 5 uczniów i 7 studentów, 14 kobiet oraz kłeryka Jerzego Sidorowicza⁸¹. Do manifestacji z udziałem ok. 30 osób, podczas której zdetonowano kilka petard, doszło też tego dnia w Czarnej Białostockiej oraz w Uhowie⁸².

Sporadycznie dochodziło w regionie do strajków. Najwięcej zakładów przerwało pracę 13 maja 1982 r. Opozycja w kraju wezwała tego dnia do 15-minutowego strajku, wywieszenia flag, włączenia klaksonów samochodowych, syren fabrycznych, zatrzymywania samochodów i innych form protestu. Przerwy w pracy nastąpiły tego dnia w Białymstoku w „Uchwytach”, „Spomaszu”, BZGraf., „Agromie” w Czarnej Białostockiej, a także w Spółdzielni Mleczarskiej w Łapach⁸³. Protestowali również studenci II i III roku filologii polskiej białostockiej F UW oraz ich wykładowcy, stojąc w południe przez kwadrans w milczeniu w holu Wydziału Humanistycznego z opuszczonymi głowami. Wszyscy mieli przypięte do ubrań czarne lub biało-czerwone kokardki⁸⁴. Do strajku doszło jeszcze 13 października w „Fastach”⁸⁵. Zapowiadany przez TKK na

⁷⁵ Szczęsny został za to skazany na trzy miesiące więzienia w zawieszeniu, IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 23/2, Akta sprawy przeciwko R. Szczęsnemu. Por. M. Kietliński, *Kalendarium...* s. 116.

⁷⁶ IPN Bi, *Relacja S. Marczyka...*; M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 123 podaje, że decyzję w tej sprawie podjęto 25 VI 1982 r. na posiedzeniu TKR.

⁷⁷ M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 151.

⁷⁸ IPN Wwa, 185n/41, s. 36, *Załącznik do Informacji Diennej z 2 V 1982r.*; Por. „Biuletyn Informacyjny” nr 16 (68) z 6 V 1982 r.

⁷⁹ „Biuletyn Informacyjny” nr 16 (68) z 6 V 1982 r.

⁸⁰ APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t. 27, k. 228, *Informacja o bieżącej sytuacji społeczno-politycznej*.

⁸¹ APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t. 28, k. 204, *Informacja o bieżącej sytuacji społeczno-politycznej w woje-*

wództwie białostockim na posiedzenie Egzekutywy w dniu 3 IX 1982 r.; Zatrzymanym urządzono „ścieżkę zdrowia”, por. IPN Bi, *Relacja J. Sidorowicza z maja 2001 r.* oraz *Relacja J. Radziwona...*

⁸² *Ibidem*; por. też APB, KW PZPR Białystok, 55/VII/3-t.11, k. 237, *Informacja o sytuacji w województwie*.

⁸³ APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t. 27, k. 205; „Biuletyn Informacyjny” nr 18(70) z 20 V 1982 r. informował, że „strajkowało 80 proc. załogi FPIU, a reszta udawała że pracuje”.

⁸⁴ E. Pankiewicz, *Z rozwąga lecz bez strachu. Z dziejów Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku*, [w:] *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 357.

⁸⁵ M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 133.

10 listopada strajk generalny nie doszedł w regionie do skutku. W spacerze ul. Lipową wzięło tego dnia udział zaledwie ok. 200-300 osób, głównie uczniów i studentów⁸⁶.

Dużą aktywność w całym okresie trwania stanu wojennego prezentowali działacze białostockiego Regionu NSZZ „S” Rolników Indywidualnych, zwłaszcza z okolic Łap, Brańska, Korycina, Juchnowca i Poświętnego. W działalność tę zaangażowało się początkowo ok. 150 osób⁸⁷. Jednym z głównych animatorów oporu białostockich rolników stał się Jan Beszta Borowski z Uhowa koło Łap, zwolniony w Wigilię 1981 r. z internowania. Rolnicy podejmowali też akcje czynne: malowali napisy na murach, drukowali ulotki⁸⁸, brali udział w „spacerach” ul. Lipową⁸⁹. J. Beszta Borowski organizował w terenie komórki Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników⁹⁰. Zorganizował też objazdową bibliotekę z literaturą opozycyjną dla rolników, a także wydrukował cegiełki o wartości 500 zł z napisem „Na pomoc Wolnej Polsce”⁹¹. 4 września 1982 r. delegacja rolników wzięła udział w dożynkach na Jasnej Górze, niosąc wieniec z szarfą „S” RI oraz transparent z napisem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród. „S” RI Białystok”⁹². Z kolei 13 maja 1983 r. rolnicy uczestniczyli w warszawskich obchodach drugiej rocznicy rejestracji związku⁹³. Jedną z form rolniczych protestów był bojkot skupu zboża i mleka. W marcu 1982 r. białostocka „S” RI wzywała do bojkotu rządowej pożyczki⁹⁴. Bojkot skupu mleka miał miejsce w wielu wsiach Białostocczyzny przed 11 listopada 1982 r.⁹⁵.

Skrajnym nurtem oporu społecznego były działania o charakterze zbrojnym lub sabotażowym. W lutym 1982 r. w Białymstoku kilkusobowe grupy powiązane z Kierownictwem Akcji Bieżącej KPN, kierowane przez jednego z działaczy „S”, podpaliły butelkami z łatwopalnym płynem III komisariat MO przy

ul. Antoniukowskiej, a także sklep Wojskowej Centrali Handlowej, mieszczący się w budynku, w którym mieszkali oficerowie wojska i milicji, a wśród nich komendant wojewódzki MO. Usiłowały też podpalić komisariat MO przy ul. Mickiewicza i komisariat dworcowy oraz planowały wysadzenie w powietrze gmachu KW PZPR w Białymstoku⁹⁶. Ze środowiskiem tym związana była redakcja pisma – *Demokratyczny Ruch Oporu*, które w swej treści manifestowało wrogość wobec systemu komunistycznego i zapowiadało zbrojną odpowiedź na stan wojenny⁹⁷. Białostocka „S” przyjęła „manifest” DRO z rezerwą, uznając go za nieodpowiedzialny⁹⁸. Nieznani sprawcy usiłowali też dwukrotnie (10 listopada 1982 r. i nocą z 15 na 16 lutego 1983 r.) podpalić Komitet Miejski PZPR w Bielsku Podlaskim⁹⁹. W zakładach pracy miały też miejsce przypadki sabotażu. 23 stycznia 1982 r. nieznany sprawca usiłował podpalić kilka ciężarówek białostockiego PKS, wkładając do baków szmaty nasączone paliwem¹⁰⁰.

Siła oporu społecznego w regionie północno-wschodnim zmieniała się w sposób podobny jak w pozostałej części kraju. Po protestach z pierwszych dni stanu wojennego, nastąpiły demonstracje i strajki majowe. Przesilenie miało miejsce 31 sierpnia, a nieskuteczne wezwania do protestów z listopada 1982 r. stały się dowodem na słabnięcie oporu. Nie bez znaczenia było oczywiście stopniowe rozpracowywanie przez SB środowisk opozycji i zmęczenie działaczy, spowodowane wielomiesięcznym ukrywaniem się. W sierpniu ujawnił się wiceprzewodniczący białostockiej „S” J. Rybnik, aresztowano też D. Boguskiego, w grudniu – R. Wilka, zaś w styczniu 1983 r. – K. Burka. Ukrywający się działacze mieli coraz większe kłopoty ze znalezieniem konspiracyjnych lokali¹⁰¹. W ogłoszonej 15 stycznia 1983 r. Deklaracji Programowej, TKR NSZZ „S” Regionu Białystok ogłosiła zmianę form

⁸⁶ IPN Wwa, 185n/59, s. 38. Załącznik do informacji dziennej z 12 XI 1982 r.

⁸⁷ Później ta liczba była znacznie mniejsza, *Informacja uzyskana od J. Beszta Borowskiego*.

⁸⁸ W drugą rocznicę porozumień sierpniowych w 1982 r. J. Beszta Borowski wraz z Jerzym Sokołowskim zawiesili na wysokości 20 m. na przewodach wysokiego napięcia nad torami kolejowymi flagę „S” oraz transparent z napisem „Wron za Don”, J. Beszta Borowski, *Pół wieku zarazy 1944-2000*, Wydawnictwo Antyk, bez miejsca i roku wydania, s. 78.

⁸⁹ APB, KW PZPR Białystok, 55/VII/3-t. 11, k. 197, *Informacja o sytuacji w dniu 13 VIII 1982 r.*

⁹⁰ J. Beszta Borowski, *op. cit.*, s. 90.

⁹¹ Z odbitych ok. 230 cegiełek, część skonfiskowała SB, ok. 80 rozprowadzono wśród rolników, *Informacja uzyskana od J. Beszta Borowskiego*.

⁹² W delegacji byli również: Józef Piekut, Wojciech Sikorski, Jerzy Sokołowski, Tadeusz Roszkowski, Tadeusz Lubiński i Walenty Horodeński, J. Beszta Borowski, *op. cit.*, s. 79.

⁹³ *Ibidem*, s. 89.

⁹⁴ „Biuletyn Informacyjny” nr 8 (60) z 4 III 1982 r.

⁹⁵ Na przykład w Rzepnikach k. Zabłudowa 9 i 10 XI 1982 r. żaden rolnik nie oddał na skup mleka. Podobnych przypadków było więcej, APB, KW PZPR Białystok, 55/VII/3-t. 11, k. 90, *Informacja o sytuacji w województwie w dniu 10 XI 1982 r.*

⁹⁶ IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 19/3, *Acta sprawy przeciwko Waldemarowi Czechakowi i innym*. Por. też IPN Bi, DUOP, 012/485, *Sprawa operacyjna „Podpalacze”*.

⁹⁷ „Demokratyczny Ruch Oporu” nr 2, kwiecień 1982 r.

⁹⁸ „Biuletyn Informacyjny” nr 17/69 z 20 V 1982 r., s. 2.

⁹⁹ IPN Wwa, 185n/59, *Załącznik do Informacji Diennej z 11 XI 1982 r.* Por. też APB, KW PZPR Białystok, 55/VII/3-t. 11, k. 55, *Informacje nadane do KC PZPR*; Wydarzenia w Bielsku prawdopodobnie nie miały podtekstu politycznego, *Informacja uzyskana od K. Leszczyńskiego*.

¹⁰⁰ IPN Wwa, 185n/33, s. 191. *Informacja Dzienna nr 25/127 z 25 I 1982 r.*

¹⁰¹ IPN Bi, *Relacja S. Marczyka...*

działalności, polegającą na odejściu od pokazowych akcji protestacyjnych, narażających ich uczestników na represje, na rzecz integracji członków ruchu, samokształcenia, pomocy potrzebującym, rozpowszechniania publikacji i wydawnictw, gromadzenia funduszy związkowych i zbierania informacji o represjach, a także bojkotu oficjalnych organizacji¹⁰². 7 lutego TKR podziękowała wszystkim ukrywającym się działaczom za ich postawę. Zwalnając ich z obowiązku dalszego ukrywania się, wymagała od innych działaczy wzmoczenia aktywności¹⁰³. 13 lutego 1983 r. z ukrycia wyszedł ostatni członek TKR – przewodniczący Stanisław Marczuk¹⁰⁴. Mimo to Komisja nadal wydawała odezwy, a działalność opozycyjną prowadziła do 1989 r.

4. Represje

W stanie wojennym w województwie białostockim internowano 58 osób¹⁰⁵, z czego cztery w 1982 r.¹⁰⁶. Aktywna działaczka „S” K. Strubel była jedyną internowaną kobietą. Przed 13 grudnia tutejsza SB planowała internowanie 67 osób¹⁰⁷. Ostatnim internowanym był J. Beszta Borowski, który trafił do ośrodka odosobnienia po raz drugi 11 września 1982 r. Najdłużej – do 30 lipca 1982 r. – internowano Longina Kiercula, wiceprzewodniczącego Białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania¹⁰⁸.

Decyzją z 23 grudnia 1981 r. gen. B. Stachura powołał specjalną grupę SB do zwalczania podziemnych struktur „S” oraz nakazał utworzenie podobnych grup w województwach¹⁰⁹. W Białymstoku powstała ona

w końcu grudnia i składała się z jedenastu wyższych stopniem funkcjonariuszy z poszczególnych wydziałów SB. Grupa prowadziła stałą inwigilację i rozpracowywała wszystkie środowiska opozycji, w szczególności w zakładach pracy, szukała też ukrywających się działaczy¹¹⁰. Prowadzona na szeroką skalę inwigilacja społeczeństwa zaowocowała już w grudniu 1981 r. falą aresztowań, czystkami w środowiskach nauczycieli szkolnych i akademickich, dziennikarzy, lekarzy i innych. W skrajny sposób postąpiono z białostockimi sędziami. Przed 15 stycznia 1982 r., w dniu wolnym od pracy, wszystkich zgromadzono w otoczonym przez ZOMO gmachu sądów przy ul. M. Curie-Skłodowskiej. Zażądano od nich wystąpienia z „S”, grożąc odwołaniem ze stanowisk i natychmiastowym internowaniem. Wszyscy wystąpili z „S”¹¹¹. W związku z wprowadzeniem godziny milicyjnej, wiele osób było skazywanych przez kolegia ds. wykroczeń za jej nieprzestrzeżenie¹¹².

W pierwszym półroczu 1982 r. białostocka SB za „działalność przeciwko bezpieczeństwu państwa” zatrzymała 93 osoby, z których 57 aresztowała. Wszczęto 37 postępowań przygotowawczych, z tego 20 w trybie doraźnym. Funkcjonariusze MO i SB przeprowadzili 1078 rozmów ostrzegawczych i pobrali od 374 osób oświadczenia lojalności. W ciągu 1982 r. SB ujawniła i zlikwidowała 10 punktów poligraficznych, kwestionując kilkanaście maszyn do pisania, drukarenek dziecięcych i powielaczy oraz znaczne ilości papieru, farby drukarskiej i innych materiałów. Nie dopuszczono do dalszego rozpowszechnienia 5144 ulotek o wrogiej treści i 1074 wydawnictw. Ogółem na terenie

¹⁰² M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 141-144.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 147.

¹⁰⁴ IPN Bi, *Relacja S. Marczuka...*

¹⁰⁵ IPN Bi, DUOP, Materiały Grupy Operacyjnej, 0044/223, [brak paginacji stron], *Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”* [1981 r.]; por. IPN Bi, *Areszt Śledczy w Białymstoku, 6/1, Skorowidz imiennorazemowy. Internowani*. Por. też IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 8-25, [*Alfabetyczny spis internowanych*].

¹⁰⁶ J. Beszta Borowski i A. Zmysłowski i C. Nowakowski byli internowani dwukrotnie.

¹⁰⁷ IPN Bi, DUOP, Materiały Grupy Operacyjnej, 0044/223, [brak paginacji stron], *Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”* [1981 r.]; IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 3-4, *Analiza miejsc zamieszkania osób internowanych według osiedli na terenie Białegostoku*. Por. też *Ibidem*, k. 5-6, [*Analiza miejsc zatrudnienia osób internowanych – dokument bez pierwszej strony*]; Na liście internowanych 13 grudnia nie było K. Strubel, S. Prutisa i J. Gryko. Decyzję o ich internowaniu podjęto w następnych dniach. Łącznie wydano prawdopodobnie 72 decyzje o internowaniu – numer 71 nosiła decyzja powtórnego internowania C. Nowakowskiego z 12 maja 1982 r. Po tem internowano już tylko J. Beszta Borowskiego, IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 18.

[*Alfabetyczny spis internowanych*]; Internowania uniknęło z różnych powodów jedenaście osób, IPN Bi, DUOP, Materiały Grupy Operacyjnej, 0044/223, [brak paginacji stron], *Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”* [1981 r.].

¹⁰⁸ Od 11 VI 1982 r. Kiercul przebywał na dwumiesięcznej przepustce zdrowotnej, prawdopodobnie w związku z przeprowadzoną przez niego 40-dniową głodówką, IPN Bi, DUOP, Dokumenty dotyczące ZR NSZZ „S”, 0037/179, k. 15, [*Alfabetyczny spis internowanych*]. Por. M. Kietliński, *Kalendarium...*, s. 93-94.

¹⁰⁹ IPN Bi, DUOP, Materiały Grupy Operacyjnej, 0044/223, k. 1, *Decyzja Nr 0026 z dnia 23 XII 1981 roku w sprawie powołania grupy operacyjnej*.

¹¹⁰ *Ibidem*, k. 4, *Decyzja Nr 015/81 z dnia 28.12.1981 roku w sprawie powołania grupy operacyjnej*.

¹¹¹ *Prawa człowieka i obywatela w PRL...*, s. 63.

¹¹² W Białymstoku w dniach 14-23 XII 1981 r. kolegium ukarało za to 126 osób grzywnami w wysokości 3,5-5 tys. zł., „Gazeta Współczesna” nr 257, 24-27 XII 1981 r.; W 1982 r. do kolegów w woj. białostockim wpłynęło 16921 wniosków o ukaranie. Tryb przyspieszony zastosowano wobec 5639 osób, APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t. 32, k. 254, *Wykaz działań podjętych w wyniku realizacji harmonogramu z zakresu stabilizacji dyscypliny społecznej oraz porządku i bezpieczeństwa publicznego w roku 1982 na terenie województwa białostockiego*.

województwa ujawniono w 1982 r. 544 fakty kolportażu „wrogich materiałów propagandowych”, w tym 4008 ulotek sygnowanych przez „S”, KPN, ARO i DRO. Za działalność przeciwko bezpieczeństwu państwa zatrzymano 184 osoby, spośród których, w wyniku śledztw, 78 osób zostało aresztowanych. Poza tym z 1588 osobami podejrzanymi o wrogą działalność polityczną przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze¹¹³.

Jednym z pierwszych aresztowanych w białostockim był Lech Kraszewski z Knyszyna, który 27 grudnia 1981 r., wracając z bożonarodzeniowego przyjęcia, wypisał ołówkiem ulotkę „Żądamy zwolnienia więźniów politycznych” i usiłował nakleić ją na płócie, za co został skazany na 3 lata więzienia¹¹⁴. Na dwa lata skazany został B. Dębski za organizację 14 grudnia strajku w białostockim „Biażecie”. Jego kolega R. Borucki został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia¹¹⁵. W największym procesie w regionie, na ławie oskarżonych Wojskowego Sądu Garnizonowego w Białymstoku zasiadło 21 osób – głównie studentów i wykładowców białostockich uczelni – oskarżonych o sporządzanie i kolportaż „bibuły”. Pierwsze zatrzymania w tej sprawie miały miejsce 30 stycznia 1982 r. Na rozprawie 14 marca 1983 r. sąd uniewinnił siedem osób, wobec pięciu postępowanie umorzył, zaś siedem kolejnych skazał na kary od sześciu miesięcy do roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata¹¹⁶.

SB stosowała ostre represje także wobec nieletnich. 1 maja 1982 r. funkcjonariusze zabrali wprost z ulicy na przesłuchanie do Komendy Wojewódzkiej MO 12-letnią Agnieszkę Strubel, córkę K. Strubel¹¹⁷. Z kolei w lipcu 1982 r. Sąd dla Nieletnich w Białymstoku rozpatrzył sprawę przeciwko sześciu uczniom podstawówek (dwaj mieli po 14 lat!) oskarżonym o sporządzanie i kolportaż ulotek, orzekając wobec wszystkich dozór kuratora¹¹⁸. Trzech uczniów ZSZ

przy Zakładzie Energetycznym w Białymstoku (wśród nich 14-latek) trafiło do aresztu za kolportaż ulotek w szkole w dniu 10 listopada 1982 r. Ich sprawa również trafiła do Sądu dla Nieletnich¹¹⁹. 16-letniego chłopca, który we wrześniu 1982 r. w budynku Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku zdetonował petardę, umieszczono w Schronisku dla Nieletnich¹²⁰.

Wobec osadzonych w więzieniach stosowano czasem terror psychiczny, zdarzały się również pobicia. Białostocki działacz podziemia D. Boguski, który przebywając w Areszcie Śledczym przy ul. Kopernika odmówił zgolenia brody, został brutalnie pobity przez służbę więzienną, podobnie jak aresztowany w czerwcu 1982 r. W. Czechak¹²¹. Odsiadujący wyrok półtora roku więzienia działacz „S” Z. Simoniuk popełnił w styczniu 1983 r. w celi samobójstwo w niewyjaśnionych okolicznościach¹²².

Ogółem w stanie wojennym w województwie białostockim aresztowano bądź skazano na kary więzienia co najmniej 185 osób. Większość oskarżonych, oczekując na wyrok, spędzała długie miesiące w aresztach śledczych¹²³. W proteście przeciwko wielomiesięcznemu przetrzymywaniu, 30 osadzonych w białostockim Areszcie Śledczym członków „S” i NZS rozpoczęło w lipcu 1982 r. głodówkę¹²⁴.

Wiele osób biorących udział w strajkach i demonstracjach spotykały ostre kary dyscyplinarne. Na przykład strajkujących 13 maja 1982 r. natychmiast zwalniano z pracy, przenoszono na niższe stanowiska, studentów zawieszano w ich prawach lub skreślano z list uczelni¹²⁵. Po demonstracjach z 31 sierpnia, w Białymstoku zatrzymano co najmniej 50 osób. „Drogówka” odebrała kierowcom 16 praw jazdy za zakłócanie ruchu ulicznego i osiem dowodów rejestracyjnych. Wylegitymowano około 100 osób, w tym dziewięciu nieletnich. Wszyscy zatrzymani stanęli w trybie przyspieszonym przed kolegami, które orzekły

¹¹³ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/IV-t. 32, k. 247. *Ocena realizacji harmonogramu działań w zakresie stabilizacji i poprawy dyscypliny społecznej i bezpieczeństwa publicznego w województwie w 1982 r.* Por. też APB, WKO Białystok, Protokół nr 7/83, s. 15, [załącznik], *Informacja o stanie ładu, porządku i bezpieczeństwa na terenie województwa białostockiego w 1982 r.*

¹¹⁴ IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 2/9, *Akta sprawy przeciwko L. Kraszewskiemu.*

¹¹⁵ IPN Bi, Sąd Okręgowy w Białymstoku, 2/11, *Akta sprawy przeciwko B. Dębskiemu i innym.*

¹¹⁶ Sprawy dwóch osób wyłączono do odrębnego postępowania. Po rewizji od wyroku złożonej przez prokuraturę wojskową, sprawę umorzono w lipcu 1983 r., K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980-1981*, Białystok 1999, s. 80-84.

¹¹⁷ „Tygodnik Mazowski” nr 14, 19 V 1982 r. Por. też IPN Bi, *Relacja K. Strubel...*

¹¹⁸ IPN Wwa, 185 n/47, s. 69, *Załącznik do Informacji Diennej z 4 VII 1982 r.*

¹¹⁹ IPN Wwa, 185n/59, s. 69, *Załącznik do informacji diennej z 13 XI 1982 r.* Por. też IPN Wwa, 185n/59, s. 32, *Załącznik do Informacji Diennej z 12 XI 1982 r.*

¹²⁰ IPN Wwa, 185n/52, s. 187, *Załącznik do informacji diennej z 10 IX 1982 r.*

¹²¹ IPN Bi, *Relacja D. Boguskiego...*

¹²² IPN Bi, Prokuratura Okręgowa w Białymstoku, 3/159, *Akta sprawy przeciwko Z. Simoniukowi.*

¹²³ W późniejszych miesiącach stanu wojennego sądy zmieniały nieraz tryb postępowania z doraźnego na zwykły. Dużą rolę w procesach politycznych odgrywali adwokaci, np. broniąc oskarżonych za darmo i przeciągając sprawę do czasu spodziewanych amnestii. W Białymstoku w obronę więźniów politycznych angażowali się m.in.: L. Lebensztajn, J. Andrzejewski, J. Chojnowski, S. Kostka, J. Korsak. Z Warszawy przyjeżdżali W. Siła-Nowicki i P. Andrzejewski.

¹²⁴ „Tygodnik Mazowski” nr 23, 1 VIII 1982 r. s. 2.

¹²⁵ APB, WKO Białystok, 1/23, k. 210, *Protokół posiedzenia z 13 V 1982 r.*; Por. też *Ibidem*, k. 222-223.

grzywny na łączną kwotę 660 tys. zł¹²⁶. Osoby, którym nie można było postawić konkretnych zarzutów karnych, zwalniano z pracy w wyniku weryfikacji, uznając je za „niepewne”. Już od pierwszych dni stanu wojennego władze Białegostoku zastanawiały się nad przeprowadzeniem czystek w środowisku akademickim. Za wrogów partii uznano wówczas prorektora ds. Filii Uniwersytetu Warszawskiego prof. Witolda Marciszewskiego, rektora Akademii Medycznej w Białymstoku prof. Jerzego Łebkowskiego oraz profesora tej uczelni Emanuela Trembaczewskiego. Podjęto decyzję o zwróceniu się do ministra szkolnictwa wyższego i techniki z wnioskiem o odwołanie prorektora Marciszewskiego i mianowanie na jego miejsce prof. Jerzego Niemca¹²⁷. 5 stycznia 1982 r. rozpoczęły się czystki w „Gazecie Współczesnej”, organie PZPR. Redakcja dziennika w roku 1981 wyraźnie opowiedziała się za „S”. Wielu dziennikarzy działało w partyjnych strukturach poziomych. Sekretariat KW PZPR w Białymstoku podjął więc decyzję o powołaniu Mieczysława Chaji na stanowisko redaktora naczelnego. Zmieniono też dwóch zastępców redaktora naczelnego i sekretarza redakcji. Na stanowisko komentatora politycznego powołano wyjątkowo agresywnego Dionizego Sidorskiego. Podjęto decyzję o wyrzuceniu z pracy ośmiu dziennikarzy. Z trzema postanowiono przeprowadzić rozmowy wyjaśniające¹²⁸. Zwolniono też z pracy wszystkich dziennikarzy „Kontrastów”, a wydawanie samego pisma zawieszono¹²⁹. Zwalniano również pracowników Polskiego Radia w Białymstoku, między innymi internowanego Tomasza Piotrowskiego oraz Gabrielę Walczak¹³⁰. Redaktora naczelnego Janusza Weroniczaka zastąpił Marian Wiśniewski¹³¹.

Planowane na okres letni czystki w białostockich uczelniach zostały przyspieszone przez protesty studentów z 13 maja 1982 r.¹³². Komisja weryfikacyjna FUU podjęła 18 czerwca 1982 r. decyzję o zwolnieniu

z dniem 30 września 1982 r. 19 wykładowców FUU i pięciu zatrudnionych przez UW. Jednak wszystkie wnioski komisji weryfikacyjnej odrzuciła analogiczna komisja UW¹³³. W czasie weryfikacji trwającej na AMB w dniach 7-15 czerwca, oceniono 463 osoby, w tym negatywnie: 4 członków kadry kierowniczej i 26 nauczycieli akademickich. Warunkowo na rok przedłużono umowę o pracę 14 osobom, zwolnienie z trzymiesięcznym wypowiedzeniem dotknęło 12 osób. Nie przedłużono mianowania na stanowisko dyrektora Instytutu chorób wewnętrznych prof. dr. hab. Andrzejowi Kalicińskiemu. Doc. Emanuelowi Trembaczewskiemu nie przedłużono mianowania na kierownika Zakładu Biofizyki AMB¹³⁴. W wyniku weryfikacji kadry Politechniki Białostockiej, zwolniono z trzymiesięcznym wypowiedzeniem dr. Tadeusza Waśniewskiego, dr. inż. Jerzego Gryko i dr. inż. Jerzego Zieniuka¹³⁵. Do marca 1982 r. w województwie białostockim odwołano też czterech dyrektorów liceów ogólnokształcących, dwóch dyrektorów szkół zawodowych, jednego dyrektora szkoły gminnej oraz pięciu dyrektorów szkół podstawowych. Zwolniono też trzech metodyków w Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Białymstoku. Dalszych ośmiu planowano zwolnić do końca roku szkolnego. 22 członków kierownictwa szkół zmuszono do wystąpienia z „S”¹³⁶. Z pracy zwolniona została nauczycielka historii z Uhowa Teresa Mojsa, która 31 sierpnia 1982 r., podczas uroczystości przy grobie żołnierzy 1920 r., wygłosiła przemówienie, „w krzywym zwierciadle przedstawiając stosunki polsko-radzieckie”¹³⁷.

Jedną z metod represji stosowanych wobec działaczy „S” były też próby dyskredytowania ich w oczach społeczeństwa. Na przykład w grudniu 1981 r. Wojewódzki Sztab Propagandy i Informacji KW PZPR w Białymstoku otrzymał polecenie „dyskontowania w pracy propagandowej sylwetek tych działaczy „S”, z powodu których powstawały w województwie

¹²⁶ APB, KW PZPR Białystok, 55/IV-t.28, k. 203. *Informacja o sytuacji bieżącej w województwie.*

¹²⁷ APB, WKO Białystok, I/22, k. 25, *Protokół posiedzenia z 20 XII 1981 r.*

¹²⁸ Część dziennikarzy zwróciła się do Komisji Odwoławczej ds. Pracy, przed którą w marcu 1982 r. przedstawiciele pracodawcy – RSW Prasa – skompromitowali się, nie potrafiąc przedstawić rzeczowych uzasadnień dla tych zwolnień, IPN Wwa, 185n/38, s. 140, *Informacja dzienna nr 82/184 z 23 III 1982 r.*

¹²⁹ APB, KW PZPR Białystok, 55/VI/3-t. 22, k. 1-2, *Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PZPR z 5 I 1982 r.*

¹³⁰ *Informacja uzyskana od G. Walczak.*

¹³¹ APB, KW PZPR Białystok, 55/VI/3-t. 22, k. 79, *Protokół posiedzenia KW PZPR z 26 I 1982 r.*

¹³² O mało nie zakończyło się to zawieszeniem II i III roku studentów filologii polskiej oraz zwolnieniem z pracy dziekana WH prof. Andrzeja Wyrobisza, prodziekanów dr. Jerzego Kopani i dr. Lecha Mroza oraz prof. Heleny Karwackiej.

Ostatecznie prof. Wyrobisz 20 maja sam zrezygnował z funkcji. Pozostałych dwóch prodziekanów zdjęto z funkcji, APB, WKO Białystok, I/23, k. 210-211, *Protokół z posiedzenia w dniu 13 maja 1982 r.*; por. E. Pankiewicz, *Z rozważą lecz bez strachu. Z dziejów Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku*, [w:] *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Białystok 1992, s. 357. Por. też APB, WKO Białystok, I/24, k. 28, *Ustalenia komisji uczelnianej UW ds. przeglądu i oceny kadr w dniu 18 VI 1982 r.*

¹³³ E. Pankiewicz, *op. cit.*, s. 358.

¹³⁴ APB, WKO Białystok, I/24, k. 29 i nast.

¹³⁵ *Ibidem*, k. 42-46.

¹³⁶ APB, WKO Białystok, I/22, k. 49-50, *Informacja o realizacji wniosków w zakresie oświaty i wychowania* [2 III 1982 r.].

¹³⁷ APB, KW PZPR Białystok, 55/VII/3-t. 11, k. 237, *Informacja o sytuacji w województwie.*

sytuacje incydentalne”. Miał ukazywać również nieprawidłowości w działalności finansowej „S”¹³⁸. Do realizacji tego celu używano mediów¹³⁹.

5. Pomoc Kościoła

W czasie stanu wojennego Kościół katolicki był jedyną instytucją, która w sposób otwarty ujmowała się za internowanymi i aresztowanymi, pomagała im i ich rodzinom. Wprawdzie większość duchownych nie angażowała się bezpośrednio w działalność opozycyjną, to jednak istniała w regionie stała grupa księży aktywnie pomagających represjonowanym, a duchowni popierający stan wojenny ujawniali swe poglądy sporadycznie. Księża regularnie odprawiali msze święte w intencji „S”, ofiar stanu wojennego, internowanych, aresztowanych, o zniesienie stanu wojennego, o pokój w Ojczyźnie oraz z okazji różnych rocznic.

O wprowadzeniu stanu wojennego biskup Edward Kisiel, administrator Archidiecezji w Białymstoku został powiadomiony wczesnym rankiem 13 grudnia przez trzech oficerów wojska i milicji, którzy pojawili się w siedzibie Kurii Arcybiskupiej. Zażądali, by podporządkował się prawom stanu wojennego i sprzyjał łagodzeniu napięć¹⁴⁰. W odpowiedzi na te żądania, bp Kisiel odprawił kilka godzin później nabożeństwo w kościele farnym, podczas którego poświęcił sztandar jednej z komisji zakładowych „S”. Jednocześnie we wszystkich kościołach Archidiecezji w Białymstoku zostały odprawione zaplanowane wcześniej nabożeństwa o jedność narodu i pokój w kraju¹⁴¹.

Następnego dnia w Kurii Arcybiskupiej doszło do spotkania bp. Kisiel, kanclerza Kurii ks. Cezarego Potockiego z działaczami „S”, m.in. z K. Strubel, Zofią Lewicką-Pezowicz i Eugeniuszem Bil-Jaruzelskim. Poprosili oni biskupa, by jak najszybciej nawiązał kontakt z internowanymi. Biskup obiecał zrobić wszystko, by uzyskać informacje o ich losie¹⁴². 15 lub 16 grudnia 1981 r. zwrócił się do wojewody K. Dunaja o umożliwienie mu spotkania z pełnomocnikiem KOK¹⁴³. Do spotkania doszło 17 grudnia, ale jego przebieg nie jest znany¹⁴⁴. Kilka dni później odbyło się też

spotkanie z wojewodą Dunajem. Bp Kisiel wyraził wówczas zaniepokojenie losem internowanych i uwięzionych. Wymienił przy tym nazwisko doradcy „S” dr. Stanisława Prutisa. Prosił też o umożliwienie pomocy internowanym. Wojewoda odrzekł, że „mają [oni] dobre warunki, w miejscach odosobnienia zapewniono im wyżywienie, opiekę lekarską, dostęp do prasy i radia”. Stwierdził też, że w miarę stabilizacji sytuacji, osoby te będą zwalniane. Przyczynę internowania dr. Prutisa wyjaśnił faktem, że „zapewne odmówił on podpisania deklaracji lojalności¹⁴⁵”.

Do oficjalnych spotkań hierarchów kościoła z wojewodami dochodziło przez cały stan wojenny. Poprzedzały one zwykle spodziewane demonstracje czy uroczystości kościelne i miały na celu przekazanie za pośrednictwem biskupów ostrzeżeń przed konsekwencjami, grożącymi uczestnikom tych demonstracji bądź uzyskanie zapewnień o spokojnym ich przebiegu. Na przykład 28 sierpnia 1982 r., przed spodziewanymi nabożeństwami w białostockich kościołach z okazji drugiej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych, wojewoda Dunaj zagroził bp. Kisielowi, że w wypadku zaistnienia wystąpień, władze „dadzą opozycji stanowczą odprawę”. Zażądał też między innymi rezygnacji z odprawiania w dniach 30 sierpnia – 5 września w całym województwie mszy intencyjnych, a w Białymstoku, Sokółce i w Czarnej Białostockiej – z nabożeństw popołudniowych. Bp Kisiel stwierdził, że niemożliwa jest rezygnacja z nabożeństw popołudniowych i intencyjnych, bo mogłoby to wywołać niepokoje. Zapewnił, że duchowieństwo otrzymało instrukcje, by podczas nabożeństw apelować o spokój. Stwierdził, że „kościół chce spokoju, ale są prowokacje ze strony władzy, bo SB weszła do „S” by ją rozbić i prowokuje. Dla utrzymania pokoju społecznego przydałby się gest ze strony władzy np. zwolnienie Wałęsy¹⁴⁶”.

Schemat wszystkich spotkań był podobny: za każde ustępstwo władza żądała czegoś w zamian, w podobny sposób każde ustępstwo traktowali biskupi. Na przykład 6 października 1982 r., podczas spotkania bp. Kisiel z wojewodą Dunajem, rozmawiano

¹³⁸ APB, KW PZPR Białystok, 55/VI/3-t. 21, k. 204, *Protokół posiedzenia sekretariatu KW PZPR z 31 XII 1981 r.*

¹³⁹ W ramach przygotowań do obchodów Dnia Zwycięstwa w województwie białostockim, wydział propagandy i agitacji KW PZPR miał „zadbać, by środki masowego przekazu powróciły do publikowania materiałów traktujących o nadużyciach finansowych w „S”, APB, KW PZPR Białystok, 55/VI/3-t. 22, k. 172, *Protokół posiedzenia Sekretariatu KW PZPR w Białymstoku z 7 V 1982 r.*

¹⁴⁰ A. Szot, *Pomoc Kościoła katolickiego osobom represjonowanym i ich rodzinom w okresie stanu wojennego na terenie Archidiecezji w Białymstoku*, [w]: *Stan wojenny, spojrzenie po dwudziestu latach. Sesja naukowa*. Instytut Pamięci Narodowej. Biuro Edukacji Publicznej, Białystok 2001, materiał do użytku wewnętrznego, s. 15

¹⁴¹ Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku [dalej – AAB], Nr 1224/81, *Zarządzenie Kanclerza Kurii ks. Cezarego Potockiego z 10 XII 1981 r.*

¹⁴² A. Szot, *op. cit.* s. 15.

¹⁴³ APB, WKO Białystok, I/22, k. 22, *Protokół posiedzenia z 16 XII 1981 r.*

¹⁴⁴ A. Szot, *op. cit.*, s. 16.

¹⁴⁵ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 120-121, *Notatka służbowa ze spotkania ks. biskupa E. Kisiel z wojewodą K. Dunajem z 22 XII 1981 r.* Por. też M. Kieśliński, *Stan wojenny...*, s. 129-141.

¹⁴⁶ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 127, *Notatka służbowa ze spotkania ks. bp. E. Kisiel z wojewodą K. Dunajem z 8 VIII 1982 r.*

o organizacji uroczystości nawiedzenia Białegostoku w dniach 18-24 listopada przez kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Biskup prosił o zapewnienie bezpiecznego przejazdu kolumnie autokarów, ustalenie dyżurów służby zdrowia. Wojewoda nie stwarzał żadnych problemów. Ale zapowiedział, że Sejm podejmie w najbliższych dniach „doniosłe decyzje, dotyczące ruchu związkowego”, co może się spotkać z niezadowolaniem części społeczeństwa i poprosił, by Kościół zachował rozwagę w tej sprawie. Bp Kisiel odparł, że jego zdaniem spokój w województwie będzie, ale dodał natychmiast, że kazania księży nie są objęte żadną cenzurą, a poza tym „wykazują oni powściągliwość i rozwagę w sprawach politycznych i nie angażują się po żadnej stronie”. Stwierdził też, że „S” uznawała Kościół i spotkała się z jego życzliwością. A obecny na spotkaniu ks. kanclerz C. Potocki dodał jeszcze, że „Kościół nie może być obojętny wobec krzywdy robotnika, nawet tego, który należał do „S”, bowiem ideą Kościoła jest m.in. stać po stronie pokrzywdzonego¹⁴⁷”.

Kontakty władzy z duchowieństwem nie ograniczały się tylko do rozmów z hierarchami. Stałych wizyt urzędników Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego i funkcjonariuszy SB mogli spodziewać się wszyscy księża, którzy w jakikolwiek sposób wykroczyli poza określony przez władzę porządek. Przeprowadzali oni z księżmi rozmowy ostrzegawcze¹⁴⁸. Na przykład 26 marca 1982 r. taką rozmowę przeprowadzono z wikariuszem parafii Dąbrowa Białostocka ks. Wojciechem Pełkowskim po jego wypowiedziach na temat gen. Jaruzelskiego i walki „S” z komunistami. Z kolei 5 marca 1982 r. podobną rozmowę, w obecności biskupa drohiczyńskiego Władysława Jędruszka, przeprowadzono z ks. Józefem Horodeńskim, proboszczem z Siemiatycz, który odprawił nabożeństwo w intencji aresztowanej działaczki „S”¹⁴⁹. Podobne rozmowy prowadzono z wieloma innymi księżmi, na przykład z ks. Ryszardem Korzeniewskim, proboszczem z Czeremchy czy ks. Aleksandrem Mierzwińskim z Kleszczel¹⁵⁰. Księża byli też inwigilowani przez SB.

Dla wielu zwykłych ludzi uroczystości religijne były jedyną okazją wyrażenia swojego poparcia dla opozycji¹⁵¹. Głoszone przez duchownych kazania, nawet jeśli wprost nie mówiły o bieżącej sytuacji politycznej, niejednokrotnie przepełnione były patriotyzmem, sprzeciwem wobec otaczającej rzeczywistości¹⁵². Nabożeństwa zwykle kończyły się powszechnym odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” z zakończeniem „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”. 3 stycznia 1982 r. w kościele św. Rocha modlono się za internowanych i wystawiono puszkę na datki dla ich rodzin¹⁵³. 18 stycznia ks. Zygmunt Lewicki, proboszcz parafii św. Wojciecha, modlił się za uwięzionych i internowanych. Nabożeństwa w intencji uwolnienia Lecha Wałęsy oraz internowanych i więzionych za przekonania odprawiali przez całą niedzielę 5 września 1982 r. księża w Wasilkowie¹⁵⁴. „Polityczne” kazania wygłaszali w województwie białostockim najczęściej ks. Wacław Lewkowicz, notariusz kurii w Białymstoku i kapelan „S”, ks. Stanisław Piotrowski – profesor Wyższego Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Białymstoku, ks. Eugeniusz Rogowski – proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Narwi oraz ks. Tadeusz Szerszeń – wikariusz parafii rzymskokatolickiej w Hajnówce¹⁵⁵. Duchowni zwykle jako pierwsi dostawali pozwolenia na wizyty w ośrodkach internowań. W Wigilię 1981 r. z internowanymi spotkał się w białostockim areszcie przy ul. Kopernika kapelan więzienny ks. Michał Ozdowski. Chętni przystąpili do spowiedzi i komunii świętej oraz podzielili się opłatkami przekazanymi przez bp. Kisiel¹⁵⁶. Weześniej, 17 grudnia, biskup wystosował pismo, w którym polecał duchowieństwu diecezji, by wspierało działania na rzecz uwolnienia internowanych i złagodzenia trudnych warunków, w których przebywali, udzielało ich rodzinom pomocy moralnej i materialnej. Księża mieli odwiedzać internowanych w okresie Bożego Narodzenia i zapewnić im posługę religijną¹⁵⁷.

Za pośrednictwem Kościoła rozdzielana była też pomoc charytatywna, przysyłana z zagranicy. W 1982 r. w Białymstoku aktywnie działał oddział Komisji

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 131, *Notatka ze spotkania ks. biskupa E. Kisiele z wojewodą K. Dunajem z 6 X 1982 r.*

¹⁴⁸ W województwie suwalskim w 1982 r. przeprowadzono 83 rozmowy ostrzegawcze z 42 księżmi, IPN Wwa, MSW II 17/IX/231, T. 46, k. 265, *Analizy...*

¹⁴⁹ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 144, *Notatka dot. negatywnych wystąpień kleru w 1982 r.*

¹⁵⁰ *Ibidem*.

¹⁵¹ W wywiadzie udzielonym w grudniu 1982 r. „Tygodnikowi Mazowskiemu” przewodniczący białostockiej TKR S. Marczuk stwierdził: „Ludzie chcą czytać prasę, chętnie płacą składki, pójda do kościoła na mszę związkową i wielu to wystarcza”, *Solidarność Regionu Białystok. Rozmowa z przewodniczącym TKR*, „Tygodnik Mazowski” nr 37, 16 XII 1982 r.

¹⁵² Jednym z głównych zarzutów, stawianych pod koniec 1982 r. bp. Kisielowi przez wojewodę Dunaję było odprawianie przez księży nabożeństw w intencji „S” oraz więzionych w stanie wojennym, APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 133, *Notatka ze spotkania ks. biskupa E. Kisiele z wojewodą K. Dunajem z 12 XI 1982 r.*

¹⁵³ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 140, *Notatka dotycząca negatywnych wystąpień kleru w 1982 r.*

¹⁵⁴ APB, KW PZPR, 55/VII/3-t. 11, k. 176, *Informacja o sytuacji w województwie*.

¹⁵⁵ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/XI/11-t. 1, k. 151, *Sprawozdanie o sytuacji wyznaniowej i działalności Wydziału ds. Wyznań w Białymstoku w 1983 r.*

¹⁵⁶ A. Szot, *op. cit.*, s. 16.

¹⁵⁷ *Ibidem*, s. 17.

Charytatywnej Episkopatu Polski [dalej – KCEP]. Dzięki pomocy Kościoła, błyskawicznie udało się zorganizować pomoc charytatywną dla internowanych i ich rodzin¹⁵⁸. Pierwszy TIR z darami dotarł do Białegostoku już 16 grudnia, a pierwsze paczki żywnościowe internowani otrzymali jeszcze przed Bożym Narodzeniem¹⁵⁹. Pomoc żywnościową zorganizowali rodzinom internowanych rolnicy. 20 stycznia 1982 r. białostocka Kuria przekazała pierwszy transport darów internowanym w Suwałkach. Dary były również przekazywane do ośrodka w Kwidzynie¹⁶⁰. Trafiały one nie tylko do represjonowanych, ale także do ich rodzin i do wszystkich, którzy znajdowali się w złej sytuacji materialnej. Łącznie w 1982 r. we wszystkich parafiach Archidiecezji w Białymstoku księża rozdzielili 1 712 947 kg artykułów żywnościowych, 254 291 kg odzieży i obuwia oraz 55 250 kg środków higieny. Większość transportów żywności rozdzielono w parafiach miejskich, w terenie wręczano więcej ubrań i środków higieny. W tym okresie na terenie Archidiecezji pomoc otrzymało ok. 80 tys. osób¹⁶¹. Za pomoc internowanym i ich rodzinom odpowiadał w Kurii białostockiej ks. W. Lewkowicz. Rozdziałem, pakowaniem i rozwożeniem darów zajmowały się siostry zakonne (przede wszystkim s. Teresa Mitros) oraz osoby świeckie, m.in. Irena i Eugeniusz Bil-Jaruzelscy, A. Chwalibóg, Halina Smaczna, Halina Wilk, K. Strubel, Marek Maliszewski. Wszyscy represjonowani mieli założone specjalne karty osobowe, zawierające dane o sytuacji rodzinnej i zdrowotnej, na których dokumentowano przekazywaną im pomoc¹⁶². Dary trafiały też do ukrywających się związkowców. W białostockiej parafii farniej za rozdział darów odpowiadał ks. Kazimierz Klej, któremu pomagali wolontariusze: A. Chwalibóg, G. Walczak, Barbara Biała. Rozdziałem leków zajmowali się lekarze: Agnieszka Borzuchowska, E. Łuczycki, Krzysztof Rutkowski. Za pośrednictwem Kościoła przekazywano też pieniądze, zbierane w zakładach pracy czy parafiach, przeznaczone na obronę prawną aresztowanych czy na opłacanie kolegów. Do 21 maja 1982 r. w Archidiecezji Białostockiej przekazano rodzinom internowanych, aresztowanych, skazanych i zwolnionych z pracy 520 532 zł¹⁶³. Z Kurii białostockiej, gdzie opiekę prawną nad represjonowanymi sprawował mec. Witold Wenclik, K. Strubel otrzymała listy adwokatów,

skłonnych do obrony oskarżonych ze względów politycznych¹⁶⁴.

Zawieszenie, a następnie zniesienie stanu wojennego nie spowodowało szczególnej zmiany nastrojów społecznych. W grudniu 1982 r. ludzie uważali, że nic to nie zmieni, a „władza będzie rządzić po swojemu, tylko innymi środkami”. Społeczeństwo było niewątpliwie zmęczone całą sytuacją. Oczekiwano normalizacji życia. 1 maja 1983 r. w województwie w pochodach i wiecach wzięło udział więcej osób niż przed rokiem. W Białymstoku zamiast spodziewanych około 35 tys. osób w pochodzie maszerowało 49 tys.¹⁶⁵.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 35.

¹⁶⁵ APB, KW PZPR w Białymstoku, 55/VII/3-12, k. 14. Informacja o sytuacji w województwie z 2 V 1983 r.

Odeszli

Edward Bielecki
Zenon Biender
Irena Bil-Jaruzelska
Edward Butkiewicz
Zdzisław Ciniewicz
Zdzisław Falicki
ks. Jerzy Giształowicz
Stanisław Gościniak
Tadeusz Iwaszczuk
Andrzej Kaliciński
Edward Korecki
Jerzy Korolkiewicz
Andrzej Lussa
Henryk Malinowski
Jan Olszewski
Lesław Pawłowski
ks. Wojciech Pełkowski
Michał Pietkiewicz
ks. Witold Pietkun
ks. Jerzy Popieluszko
Stanisław Przestrzelski
Krzysztof Rutkowski
Zbigniew Simoniuk
Leszek Sławiński
ks. Stanisław Suchowolec
Ryszard Szczęsny
Emanuel Trembaczowski
Jan Wolski
Krzysztof Zagierski

¹⁵⁸ W Łomży już 15 XII 1981 r. opieka społeczna, pod kierownictwem Elżbiety Miško, przygotowała paczki dla rodzin internowanych, IPN Bi, *Relacja D. Wroniszewskiej...*

¹⁵⁹ IPN Bi, *Relacja A. Chwalibóg...*, *Relacja W. Łowca...*

¹⁶⁰ A. Szot, *op. cit.*, s. 23.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 36.

¹⁶² *Ibidem*, s. 26.

¹⁶³ A. Szot, *op. cit.*, s. 33.

Tomasz Danilecki

Sytuacja strajkowa w białostockich fabrykach po wprowadzeniu stanu wojennego w świetle materiałów Służby Bezpieczeństwa

Przed 13 grudnia 1981 r. Służba Bezpieczeństwa w całym kraju podjęła działania, których skutkiem miało być przejście po wprowadzeniu stanu wojennego przez jej tajnych współpracowników kierownictwa w ogniwach „Solidarności” i sterowanie przebiegiem przewidywanych strajków.

W materiałach rzeszowskiej SB zachowała się instrukcja zastępcy dyrektora departamentu IV MSW plk. Zenona Płatka, wysłana 10 grudnia 1981 r. do zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. SB, dotycząca przejmowania przez tajnych współpracowników kierownictwa w środowiskach NSZZ „S” Rolników Indywidualnych¹. Jak wynika z tekstu dokumentu, analogiczne działania SB podejmowała także w stosunku do „S” robotniczej. Z kolei w zbiorach prywatnych zachował się plan przejścia kierownictwa Komisji Zakładowej „S” w Instytucie Badań Jądrowych w Warszawie².

W archiwum białostockiego IPN niedawno został odtajniony dokument SB z początków grudnia 1981 r., rzucający nowe światło na sytuację strajkową, która zaistniała w Białymstoku po wprowadzeniu stanu wojennego.

Dokument nosi tytuł: „Plan kierunkowych działań operacyjnych umożliwiających przejście kierowniczych ogniw „Solidarności” w woj. białostockim po wprowadzeniu stanu wyjątkowego³”. Opatrzony jest klauzulą „tajne specjalnego znaczenia”,

nie ma daty dziennej, jednak z jego treści wynika, że powstał po posiedzeniu Komisji Krajowej „S” w Radomiu [3 grudnia 1981 r.]. Opracowany został przez funkcjonariuszy SB z Komendy Wojewódzkiej MO w Białymstoku.

Według autorów planu, przewidywane w ramach akcji „Jodła” internowanie całego Prezydium Zarządu Regionu Białostok, czterech pracowników etatowych ZR oraz 32 działaczy Komisji Zakładowych, powinno sparaliżować zarządzanie związkiem w województwie.

Zatwierdzam Białostok, dnia ... grudnia 1981 r.

Tajne spec. znaczenia

PLAN

kierunkowych działań operacyjnych umożliwiających przejście kierowniczych ogniw „Solidarności” w woj. białostockim po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

I. KRÓTKA CHARAKTERYSTYKA SYTUACJI OPERACYJNEJ PO AKCJI „JODŁA”

W ramach przeprowadzania akcji „Jodła” wyeliminowano z aktywnej działalności związkowej następujące osoby:

– Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.

Przewodniczący St. Marczuk, 3 v-ce przewodniczących (J. Rybnik, M. Pietkiewicz, B. Bujwicki), sekretarz K. Kamiński, członkowie (R. Wilk, Z. Biender, J. Pianko, M. Depczyński, E. Lajdorf, L. Stawecki, B. Niepsuj).

– Pracownicy etatowi Zarządu Regionu (K. Burek, B. Korecki, K. Kruszewski, Kopacz).

Ponadto 32 osoby z Komisji Zakładowych poszczególnych zakładów przemysłowych.

W wyniku akcji sparaliżowana zostanie działalność Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” oraz Komisji Zakładowych ważniejszych zakładów.

¹ Przeciw „Solidarności” 1980-1989, Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oprac. J. Draus, Z. Nawrocki, Rzeszów 2000, s. 122.

² Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980-1983, wybór, wstęp i opracowanie B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, Dokument nr 6.

³ IPN Bi, DUOP, Materiały grupy operacyjnej, 0044/223, [bez paginacji stron], Plan kierunkowych działań operacyjnych umożliwiających przejście kierowniczych ogniw „Solidarności” w woj. białostockim po wprowadzeniu stanu wyjątkowego [grudzień 1981 r.].

Na podstawie posiadanego rozpoznania operacyjnego przewiduje się możliwość rekonstruowania władz kierowniczych regionu.

Signalne informacje wskazują, iż kierownictwo regionu (St. Marczuk, J. Rybnik, B. Niepsuj) licząc się z możliwością zatrzymania przystąpiło do przygotowania ekip zastępczych, które przejęłyby tymczasowe kierownictwo związku.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń oraz uwzględniając strukturę zatrudnienia i lokalizację większych zakładów przemysłowych przewiduje się, iż próby odtworzenia władz regionu mogą nastąpić w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w B – stoku, Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty” bądź Zakładzie Podzespołów Telewizyjnych „UNITRA – BIAZET” w Białymstoku.

Jednakże najbardziej optymalne warunki ze względu na położenie (komunikację, łączność) i męską obsadę załogi będą w Fabryce Przyrządów i Uchwytów Nr 1 przy ul. Łąkowej. W ostatnim strajku generalnym tymczasową siedzibę zarządu regionu spełniał ten zakład.

Mając na uwadze powyższą sytuację planuje się realizację działań operacyjnych mających na celu przechwycenie inicjatywy przez sterowane źródła informacji w zakresie tymczasowego kierowania ogniwami NSZZ „Solidarność” w wiodących zakładach.

II. FABRYKA PRYZRĄDÓW I UCHWYTÓW W B-STOKU

1. Krótka charakterystyka obiektu

Tu w przytaczanym tekście Planu następuje wymienienie ilości zatrudnionych w poszczególnych zakładach i na poszczególnych zmianach oraz opis techniczny obiektów pod względem, m.in. możliwości prowadzenia akcji strajkowej – przyp. red.

Przyjęło się, że pozostałe zakłady pracy w województwie uważają FPiU za autorytet i przyłączają się do wszystkich akcji protestacyjnych zainspirowanych przez ten zakład.

W założeniach władz regionu „Solidarności” fabryka ta została wytypowana do objęcia koordynacją mniejszych zakładów pracy w przypadku strajku generalnego lub stanu wojny. Również przewodniczący Zarządu Regionu wywodzą się z tego zakładu.

W tej sytuacji ewentualne tworzenie się nowych władz regionu w tym zakładzie, akceptowane będzie przez pozostałe ogniwa zakładowe „Solidarności”.

W Planie powyższe oceny odnoszą się do Zakładu Nr 1 przy ul. Łąkowej. W Planie uznano bowiem, że Zakład Nr 4 przy Szosie Północno-Obwodowej – z uwagi na peryferyjne położenie i małą ilość zatrudnionych – nie będzie miał większego znaczenia w przypadku sytuacji strajkowej, niemniej „dla zapewnienia pełnej kontroli w zakładach planuje się pozyskanie źródła informacji, które przejmie kierownictwo w tamtejszej komórce „Solidarności” – przyp. red.

2. Posiadane możliwości operacyjne

Pośród posiadanych źródeł informacji wytypowano 2 tajnych współpracowników, którzy z tytułu dotychczasowej działalności i posiadanych predyspozycji osobistych mają największe możliwości przejścia kierownictwa związku i poprowadzenia jego działalności, zgodnie z naszymi zamierzeniami. Ich dotychczasowa działalność nie kwalifikuje do objęcia akcji „Jodła”.

Charakterystyka w/w tw ps „TOMEK” i tw „ZYCH” w załączeniu.

Pozostałe źródła informacji wszystkich kategorii – w sumie 24 wykorzystanych będą do akcji wspierających oraz przedsięwzięć dezintegrujących wśród załogi.

3. Przewidywana sytuacja w obiekcie po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

Jak wynika z dotychczasowego rozpoznania, większa część załogi nie poparła wystąpienia członków Prezydium KK w Radomiu.

Po zrealizowaniu akcji „Jodła” sytuacja w zakładzie winna ulegać poprawie i oscylować w kierunku stanowiska umiarkowanego.

Niemniej jednak, biorąc pod uwagę udział w dotychczasowych akcjach strajkowych, należy liczyć się z możliwością zorganizowania strajku okupacyjnego.

W początkowym okresie strajku nie przewidujemy prób wyjścia załogi poza teren zakładu. Przy utrzymywaniu się sytuacji napiętej w dłuższym okresie czasu i przy inspiracji z zewnątrz, próby takowe mogą wystąpić wśród osób znanych z awanturniczych postaw. W celu niedopuszczenia do powyższej ewentualności osobowe źródła informacji podejmą realizację przewidzianych planem zadań.

4. Sposób realizacji planu

a) W trybie pilnym osobowe źródła informacji tw ps „TOMEK” i „ZYCH” przewidziane do wspomnianej akcji otrzymają konkretne zadania i instruktarz,

– W przypadku akcji „Jodła” w/w tajni współpracownicy zostaną powiadomieni przez ppor. (wyczermione – przyp. red.) o przystąpieniu do realizacji zadań przekazanych w/g planu.

– Tw ps „TOMEK” otrzyma zadanie, iż w razie zaistnienia konfliktu i nieobecności władz związkowych w zakładzie i regionie, samorzutnie przystępuje do tworzenia nowej kierowniczej komórki związkowej zakładu z możliwością oddziaływania na region.

– W czasie realizacji akcji „Jodła” tw ps „TOMEK” przebywa w domu i po uzyskaniu zawiadomienia udaje się do zakładu.

– W małym gronie osób zaufanych (Przyszłych członków KZ) organizuje zebranie, na którym doprowadza do ukonstytuowania się tymczasowego Zarządu, z sobą jako przewodniczącym. Nowy Zarząd podejmie uchwałę o przejściu władzy w zakładzie, zwołaniu zebrania załogi i zaproszeniu przedstawicieli innych

zakładów. Na zebraniu załogi w zależności od sytuacji proklamują jedną z niżej wymienionych form:

- strajk czynny,
- strajk okupacyjny.

W żadnym przypadku nie można dopuścić do zorganizowania wyjścia poza zakład. Ponadto podejmie się rezolucję potępiającą poczynania władz oraz uprzedzi się o ewentualności prowokacji i związanego z tym bezwzględnie przestrzegania wydawanych poleceń.

– Łączność z tw ps „TOMEK” utrzymywana będzie przez wykorzystanie żony pod legendą potrzeb przekazania informacji o sytuacji w regionie i zakładzie dla kierownictwa „Solidarności” wyższego szczebla. Jako rzekomy łącznik z „Solidarnością” przedstawiony zostanie przez „TOMKA” pracownik operacyjny ppor. (wyczerznie – przyp. red.).

2. Tw ps „ZYCH” otrzyma zadanie wspierania poczynań tw ps „TOMEK” pod następującą legendą:

– Poinformuje się go, że z posiadanego rozeznania wynika, iż jest przygotowany „drugi garnitur” kierownictwa „Solidarności” na wypadek ewentualnego wprowadzenia stanu wyjątkowego. Jako potencjalni kandydaci brani są pod uwagę – nazwisko tw ps „TOMEK” oraz osoby antagonistycznie nastawione do „ZYCHA”. Pociągnięcie to ma na celu opowiedzenie się tw „ZYCHA” za kandydaturą „TOMKA”.

– Alternatywnie w przypadku, gdyby przejmowanie kierownictwa przez tw ps „TOMEK” napotkało na nieprzewidziane trudności, sam przejmuje inicjatywę kierownicze.

– Sygnałem dla tw ps „ZYCH” przystąpienia do realizacji powyższych zadań będzie wiadomość o wprowadzeniu stanu wyjątkowego.

– Poparcie ze strony tw ps „ZYCH” dla „TOMKA” realizowane będzie w zależności od zaistniałej sytuacji, m.in. poprzez zgłoszenie jego kandydatury na posiedzeniu Samorządu Pracowniczego, wystąpieniu zorganizowanym, zebraniu lub masówce. W przypadku gdy tw „ZYCH” oceni, że szanse wyboru tw ps „TOMEK” są znikome, sam przejmie inicjatywę, bazując na osobach zaufanych z Samorządu Pracowniczego, również członkach „Solidarności”. Po objęciu władzy realizuje zadania takie jak w założeniach dla tw ps „TOMEK”.

– Łączność
sposób łączności umówi się na spotkaniu.

3. Niżej wymienionym źródłom informacji, ze względu na posiadane możliwości przekazane zostaną zadania wsparcia nowo tworzonych władz związkowych i neutralizacji sytuacji konfliktowej: – tw ps „Melechowicz”, tw ps „Eugeniusz”.

Pozostałe natomiast źródła informacji nie będące członkami „Solidarności” otrzymają zadania oddziaływania na wyciszenie atmosfery.

4. W ramach kompleksowej realizacji planu zakłada się pozyskanie do współpracy: z Zakładu Nr 4

(wyczerznie – przyp. red.) celem wykorzystania go jako potencjalnego lidera nowego kierownictwa związkowego w tym zakładzie.

Szczegóły dot. form jego postępowania i działalności oraz elementy ewentualnej łączności ustalone zostaną po pozytywnym załatwieniu pozyskania.

III. BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO „FASTY”

1. Krótka charakterystyka zakładu

Tu w przytaczanym tekście Planu następuje wymienienie ilości zatrudnionych na poszczególnych zmianach oraz opis techniczny obiektów pod względem, m.in. możliwości prowadzenia akcji strajkowej – przyp. red.

Obok Fabryki Przyrządów i Uchwytów odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu sytuacji w regionie.

2. Posiadane możliwości operacyjne

Do objęcia funkcji kierowniczej w „Solidarności” wytypowano tw ps „TADEK” i tw ps „KRZYSIEK”. Pozostałe osobowe źródła informacji różnych kategorii otrzymają zadanie zgłoszenia się do pracy w Komisji Zakładowej i Komisjach Wydziałowych, w celu kształtowania pozytywnego klimatu wśród załogi.

3. Przewidywana sytuacja w obiekcie po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego należy przypuszczać, że ok. 30% załogi samorzutnie nie zgłosi się do pracy. Z rozpoznania operacyjnego wynika, iż podczas strajku okupacyjnego załoga będzie w zakładzie ma być zgrupowana na Wydz. Tkalni Białej i Wydz. Wykończalni. W przypadku jego przedłużenia się większość pracowników (głównie kobiety) rozpuszczona zostanie do domu, natomiast pozostałe ok. 1500 osób (mężczyźni) do prowadzenia dalszych akcji.

Z uwagi na duże oddalenie zakładu od miasta nie przewiduje się zorganizowania wyjścia załogi na zewnątrz.

4. Sposób realizacji planu

a) Osobowe źródła informacji przewidziane do akcji w trybie pilnym otrzymają konkretne zadania oraz przeprowadzony instruktaż ich realizacji.

Z chwilą rozpoczęcia akcji „JODŁA” tw ps „TADEK” i tw ps „KRZYSIEK” przystąpią do wykonania zadań.

b) Tw ps „TADEK” będzie miał zadanie, iż w przypadku zaistnienia nieobecności władz związkowych w zakładzie, samorzutnie przystępuje do tworzenia nowej Komisji Zakładowej.

Sygnałem włączenia się do działania będzie telefon lub osobiste powiadomienie go w domu lub miejscu pracy.

– Wśród zaufanych podejmie akcję inicjatywną tworzenia kierownictwa związków w nowym składzie osobowym. Ludzi zgłaszających się samorzutnie, których większość zna osobiście dokooptowuje do

Komisji związkowych wg własnej oceny i przekazanych mu przez nas kryteriów.

Po utworzeniu się Komisji zwołuje zebranie przedstawicieli załogi z poszczególnych wydziałów. Na zebraniu tym proponuje takie formy dalszych działań, które akceptowane przez załogę zmierzają będą do rozładowania napiętej sytuacji i nie wywoływać nowych.

W dalszej kolejności podejmie próbę nawiązania kontaktu z innymi ważniejszymi zakładami pracy a w szczególności z FPiU. Łączność tw ps „TADEK” utrzymana będzie za pomocą telefonu lini zakładowej, której jeden z aparatów znajduje się poza obrębem zakładu w mieszkaniu ko „D”. Dla utrzymania stałego kontaktu pod telefonem tym dyżur pełnił będzie kpt. (wyczermione – przyp. red.).

c) Tw ps „KRZYSIEK” otrzyma zadanie włączenia się do nowo formowanych władz związkowych zakładu, powołanych z inicjatywy tw ps „TADEK”.

W trakcie spotkania instruktazowego z tw „KRZYSIEK” pracownik tak pokieruje rozmową aby kandydatura „TADKA” wypłynęła samoistnie, bez jego dekonspiracji.

d) Niżej wymienione źródła informacji ze względu na posiadane predyspozycje i możliwości otrzymują zadania wsparcia nowo tworzonej władzy związkowych i neutralizacji sytuacji konfliktowej:

– ko ps „Adam”, konsultant (wyczermione – przyp. red.) i czterech ko (wyczermione – przyp. red.).

Ponadto pozostałe źródła informacji otrzymają ramowe zadania oddziaływania na wyciszenie atmosfery w zakładzie, w miarę posiadanych możliwości.

e) W ramach akcji „JODŁA” zamierza się pozyskać 2 tw (wyczermione – przyp. red.) w celu wykorzystania do działań wspierających nowo tworzone ogniwa kierownicze „Solidarności” w zakładzie.

IV. BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY PODZESPOŁÓW TELEWIZYJNYCH „UNITRA – BIAZET”

1. Krótka charakterystyka obiektu

Tu w przytaczanym tekście Planu następuje wymienienie ilości zatrudnionych na poszczególnych zmianach oraz opis techniczny obiektów pod względem m.in. możliwości prowadzenia akcji strajkowej – przyp. red.

2. Posiadane możliwości operacyjne

Aktualnie posiadane osobowe źródła informacji nie mają realnych możliwości do przejęcia władzy w nowo tworzonej Komisji Zakładowej. Zachodzi konieczność w trybie pilnym, w trakcie realizacji akcji „JODŁA” pozyskania osobowych źródeł informacji, które mogłyby przejąć inicjatywę w organizowaniu nowej KZ i realizować nasze zadania. Planuje się przeprowadzenie 3 pozyskań.

Obecne źródła informacji w ilości zostaną użyte do działań neutralizujących nastroje ekstremalne.

3. Przewidywana sytuacja w obiekcie po wprowadzeniu stanu wyjątkowego

Z posiadanego rozpoznania wynika, że po wprowadzeniu stanu wyjątkowego załoga będąca w zakładzie po zorientowaniu się o sytuacji w sąsiednich zakładach przystąpi do solidarnościowego strajku okupacyjnego. Ze względu na lokalizację zakładu, nie przewiduje się zorganizowanego wyjścia poza zakład.

4. Sposób realizacji planu

a) W ramach akcji „JODŁA” i „KLON” prowadzone będą rozmowy pozyskaniowe z (trzy wyczermione – przyp. red.). W przypadku pozyskania do współpracy otrzymają zadania w myśl założeń p.2.

b) Tw ps „MACIEK”, „Janek”, „Bogdan”, „Gustaw”, ze względu na posiadane możliwości, jako członkowie „Solidarności”, otrzymają zadania wsparcia tworzonej władzy związkowych i neutralizacji sytuacji konfliktowej.

Inne osobowe źródła oddziaływać będą na neutralizację sytuacji konfliktowej.

V. KOORDYNACJA DZIAŁAŃ Z INNYMI WYDZ. OPERACYJNYMI

Naczelnicy wydziałów operacyjnych otrzymali wytyczne włączenia posiadanej agentury do prowadzenia działań dezintegrujących załogi obiektów, w których są uplasowane, w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego.

VI. UWAGI KOŃCOWE

1. Do bezpośredniej realizacji powyższego planu łącznie przewidzianych jest 17 osobowych źródeł informacji. Ponadto planuje się pozyskanie 6 nowych jednostek.

2. Realizacja niniejszego planu w dużej mierze uzależniona jest od wyeliminowania obecnie działającego aktywnie kierownictwa NSZZ „Solidarność” na szczeblu regionu i Komisji Zakładowych.

3. Aktualizacja planu prowadzona będzie na bieżąco w miarę rozwoju sytuacji.

Opracował:

1. mjr. (wyczermione – przyp. red.)

2. por. (wyczermione – przyp. red.)

Egz. Nr 2 – Dep. V. MSW

Egz. Nr 1 – a/a Wydz. V KWMO Białystok

Zamiary SB zostały zrealizowane tylko częściowo. 13 grudnia internowań uniknęli najważniejsi działacze Zarządu Regionu Białystok: przewodniczący ZR Marcuk, redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego” ZR Białystok NSZZ „S” K. Burek, wiceprzewodniczący J. Rybnik oraz R. Wilk,

członek prezydium ZR odpowiedzialny za wydawnictwa. Internowano natomiast przewodniczących i najaktywniejszych działaczy, m.in. z Komisji Zakładowych FPiU, „Fast” i „Biazetu”.

Tego dnia w regionie nie doszło do żadnych manifestacji ani innych zorganizowanych form protestu. Natomiast 14 grudnia strajki wybuchły tam, gdzie SB nie miała swoich ludzi, zdolnych do przejęcia władzy w KZ – w „Biazecie” oraz w Zakładzie nr 4 FPiU przy Szosie Północno-Obwodowej. W „Biazecie” do pracy nie przystąpiła pierwsza zmiana. Z kolei na I zmianie w Zakładzie nr 4 FPiU nie przystąpiło do pracy 416 robotników⁴. Protest trwał jedną zmianę. W Zakładzie nr 1 FPiU przy ul. Łąkowej do strajku nie doszło. Wiceprzewodniczący KZ Henryk Malinowski, który próbował zmobilizować robotników do protestu został aresztowany⁵. 14 grudnia doszło w Białymstoku również do strajku pierwszej zmiany w jednym z mniejszych białostockich zakładów, którego SB nie brała pod uwagę w swych analizach – w Fabryce Urządzeń Ogrzewczych „Spomasz – Biawar” przy ul. Zwycięstwa. Ryszard Siemiaszko, szef KZ „S”, wraz z Zenonem Bienderem zorganizowali o godz. 10 zebranie ok. 100 robotników na hali produkcyjnej. Wezwali do podjęcia strajku w obronie internowanych i przeciwko stanowi wojennemu⁶.

Jak oceniała realizację swojego planu SB? Wzmianki na ten temat znajdują się w prezentowanej niżej „Informacji dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”⁷. W dokumencie wyraźnie zaznaczono, że stan wojenny został wprowadzony w okresie, kiedy prace przygotowawcze do przejęcia władzy w kierowniczych ogniwach związku jeszcze trwały. Dlatego nie wszystkie jego zamierzenia zostały w pełni zrealizowane.

Przebieg wydarzeń w Zakładzie nr 1 FPiU scharakteryzowano w „Informacji” następująco: „Po wprowadzeniu stanu wojennego, w wyniku ich [„Tomka” i „Zycha”] postawy nie doszło do strajku (...)”. W „Fastach” wydarzenia potoczyły się najwyraźniej własnym biegiem. Do strajku wprawdzie nie doszło, ale w „Informacji...” w ogóle nie wspomina się o tym, by tajni współpracownicy SB przystąpili do realizacji planu. O jakichkolwiek innych działaniach współpracowników SB brak informacji. Z kolei w „Biazecie” SB nie zdołała po-

zyskać trzech tajnych współpracowników, niezbędnych do realizacji planu. Wszystkie indagowane osoby kategorycznie odmówiły współpracy. Prawdopodobnie dlatego tam strajk się odbył.

Jak widać, białostocka SB nie była przygotowana do wprowadzenia stanu wojennego. Opracowany tuż przed stanem wojennym plan przejścia kierownictwa w związku miał istotną lukę: brakowało agentury w istotnych dla rozwoju sytuacji zakładach. Moment wprowadzenia operacji „Jodła” był zaskoczeniem również dla samej SB. Wcielenie do wojska jednej z kluczowych postaci planu – tajnego współpracownika mającego przejąć kierownictwo strajku w jednym z zakładów było kompromitujące dla SB.

Trzeba podkreślić jednak również, że w wielu zakładach – mniej istotnych z punktu widzenia SB, a więc – jak można również przypuszczać – w niewielkim stopniu rozpracowywanych agenturalnie, do protestów wcale nie doszło, a przypomnijmy, że internowania uniknęła przecież duża część prezydium ZR białostockiej „Solidarności” z przewodniczącym na czele i wielu działaczy związkowych szczebla zakładowego.

Lothar Herbst

NIE BĘDZIE PRZEBACZENIA

*Za rozbijanie naszych domowych
drzwi, za bicie po twarzy, zakuwanie
w kajdanki, krzyk dzieci
płacz matek i żon –
nie będzie przebaczenia
Za zamykanie do więzień,
znęcanie się w celach, niesprawiedliwe
i bezprawne wyroki, krzyki,
wrzaski i wyzwiska –
nie będzie przebaczenia.
Za zmiążdżone czołgami bramy
fabryk i kopalń, atakowanie ich
z ziemi i powietrza, za strzały
oddane do bezbronných ludzi –
nie będzie przebaczenia.
Za krew i rany,
za ból i łzy
za kłamstwa i oszczerstwa,
za gniew i brak nadziei –
nie będzie przebaczenia,
za Polskę więzioną,
za zniszczenie sierpniowych idei,
za naszą nędzę i brak wiary,
za współudział w tej zbrodni –
NIE BĘDZIE PRZEBACZENIA*

(Strzelce Opolskie 19.02.1982)

⁴ Stan wojenny w Polsce. Kalendaria..., s. 23.

⁵ IPN Bi, Sąd Wojewódzki w Białymstoku, 23/1. Akta sprawy przeciwko H. Malinowskiemu.

⁶ IPN Bi, Sąd Rejonowy w Białymstoku, 18/2. Akta sprawy przeciwko R. Siemiaszko.

⁷ IPN Bi, DUOP, Materiały grupy operacyjnej, 0044/223, [bez paginacji stron]. Informacja dot. realizacji zadań w stosunku do NSZZ „Solidarność”.

Marek Kietliński

Stan wojenny w dokumentach Wojewódzkiego Komitetu Obrony

Obraz stanu wojennego na Białostocczyźnie barwnie ilustrują materiały archiwalne wytworzone przez Wojewódzki Komitet Obrony, działający w ramach Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Akta Urzędu przechowywane były w tajnej kancelarii Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego i odkryte w 2000 r. Dzięki życzliwości i pomocy Wojewody Krystyny Łukaszuk zostały przejęte przez Archiwum Państwowe w Białymstoku. Wiele dokumentów nosi klauzule „tajne” lub „poufne”. Zgodnie z artykułem 86 ust. 3 ustawy o ochronie informacji niejawnej z dnia 22 stycznia 1999 r., w marcu 2002 r. klauzule tajności przestały obowiązywać i dokumenty te są dostępne dla badaczy. Trzeba tu również podkreślić, iż materiały te są kompletne.

Wojewódzki Komitet Obrony (organ terenowy Komitetu Obrony Kraju) był naczelną władzą w województwie w okresie stanu wojennego. Zarówno Komitet Obrony Kraju, jak i Wojewódzki Komitet Obrony zostały utworzone na mocy ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL z 21 listopada 1967 r. Zapisane w ustawie zadania KOK sprowadzały się do ogólnych sformułowań takich, jak: ustalanie generalnych założeń, kierowanie całokształtem spraw, rozpatrywanie zagadnień, koordynacja działań dotyczących obronności kraju. Na podstawie uchwały KOK z 7 grudnia 1981 WKO poszerzyło swoją działalność o zadania takie jak: zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz dyscypliny społecznej, utrzymanie ciągłości funkcjonowania zakładów pracy, transportu i łączności oraz służb komunalnych, utrzymanie ciągłości zaopatrzenia, sprawne działania służby zdrowia, zapewnienie sprawnego funkcjonowania środków masowego przekazu i zapobieganie wykorzystania ich do wrogich celów, realizowanie doraźnych potrzeb wynikających z rozwoju kryzysowej sytuacji w województwie i mieście Białystok, realizacja aktów prawnych i zadań związanych ze stanem wojennym. Na posiedzeniach WKO podejmowano decyzje kadrowe, analizowano sytuację na wyższych uczelniach, szkołach, zakładach pracy. Tematyka ta przewijała się aż do 1989 r.

Aby pokazać czytelnikom jak ważną rolę odgrywał WKO w czasie stanu wojennego poniżej publikujemy protokół z posiedzenia WKO na dzień po wprowadzeniu stanu wojennego.

Wojewódzki Komitet Obrony

Białystok, dnia 14.12.1981 r.

godz. 10

Tajne

Egz. poj.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia WKO
odbytego w dniu 14 grudnia 1981 r.

Obecni:

1. I-szy Sekretarz KW PZPR – tow. Stefan Zawodziński
2. Przewodniczący WKO – Wojewoda Białostocki – Kazimierz Dunaj
3. Z-ca Przewodniczącego WKO – Szeł WszW – płk Leon Siemiończyk
4. Z-ca Przewodniczącego WKO Komendant KW MO – płk Sylwester Rogalewski
5. Członek WKO – Wicewojewoda – Leopold Rybakiewicz

Ponadto:

1. Wicewojewoda – Zenon Świtaj
2. Wicewojewoda – Julian Ślarzyński
3. Płk Józef Kulikowski
4. Ppłk Miłosz
5. Dyrektor Sekretariatu WKO – Witold Stodulko

Porządek dzienny:

Sytuacja wynikająca z wprowadzenia stanu wojennego w kraju

Na wstępie Przewodniczący WKO poinformował zebranych o uchwale KOK Nr 8/81 z dnia 7 grudnia 1981 r. i postanowieniach z niej wynikających. Następnie przedstawił sytuację jaka zaistniała po wprowadzeniu stanu wojennego. Oznajmił również, że polecił dyrektorom wszystkich wydziałów natychmiastowe przeszkolenie swoich pracowników w zakresie znajomości przepisów wynikających ze stanu wojennego.

Przewodniczący WKO następnie stwierdził, że:
– w wydziałach UW i we wszystkich miastach i gminach województwa wprowadzono stałe dyżury,

- zabezpieczono biura zawieszonych związków i stowarzyszeń,
- zabezpieczono pracę w pomieszczeniach UW,
- czyni się wszystko w celu utrzymania normalnego funkcjonowania wszystkich instytucji, przedsiębiorstw i placówek oraz całokształtu życia w województwie,
- podejmowane są przez przedsięwzięcia mające na celu utrzymanie w województwie ładu, bezpieczeństwa i spokoju oraz stosowania się społeczeństwa do zarządzeń władz,
- zmilitaryzowane zostały niektóre przedsiębiorstwa i instytucje,
- wstrzymano wydanie zarządzenia o ograniczeniu ruchu pojazdów mechanicznych ponieważ zakaz sprzedaży benzyny już wpłynął na to ograniczenie,
- mięsa mamy tylko na jeden dzień. W związku z tym wzmozono skup żywca i w tej sprawie określono nowe zadania dla całej służby rolnej w województwie.

Członek WKO – Wicewojewoda Rybakiewicz

Podniósł problem przydziału benzyny dla prywatnych właścicieli pojazdów dowożących żywność oraz dla lekarzy medycyny i weterynarii. Poruszając powyższe zapytuje czy można w tej sprawie zwrócić się do Komitetu Obrony Kraju. Podobna sytuacja występuje wśród taksówkarzy, piekarzy i ogrodników. W tej sprawie musimy podejmować rozsądne decyzje i takie, które zapewnią dobrą organizację. Należy dokładnie ustalić technikę i sposoby postępowania w wypadku powstawania strajków – nie dopuszczać drugich zmian do zakładów i do gromadzenia się dużych grup ludzi.

I Sekretarz KW PZPR – tow. Zawodziński

Należy skoordynować działania wszystkich i podejmować decyzje w zasadniczych sprawach. Wyjaśnić kto i w jakim zakresie ma działać. WKO kieruje wszystkich, a WSzW sprawami wojskowymi. Tow. Zawodziński poinformował obecnych, że posiada prawo zawieszania w działaniu sekretarzy i egzektyw wszystkich szczebli na terenie województwa o ile takowe nie będą działać w myśl postanowień władz partyjnych. Jednocześnie zakomunikował, że w Białymstoku i terenie organizuje się batalion robotniczy, którego dowódcą został pułkownik Kaszuba. W batalionie tym będzie około 1000 ludzi, a w tym trzy kompanie. Powołana jest też specjalna grupa lektorów, którzy będą działać z ramienia KW PZPR we wszystkich organizacjach partyjnych w środowiskach na terenie województwa. Przedmiotem naszej troski winny być sprawy ludzkie, gdyż chodzi nam o konsolidację społeczeństwa wokół partii i rządu. Musimy więc zbierać się codziennie na krótko o godz. 9.00 i 18.00, aby szybko i sprawnie działać.

Z-ca Przewodniczącego WKO – płk Siemiończyk

Poinformował, że na mieście działa 28 patroli pieszych i 4 na samochodach. Są też patrole działające na obrzeżach miasta. Będzie w dalszym ciągu utrzymywana ochrona osiedli rodzin wojskowych. Jeśli będzie trzeba zwiększyć ilość patroli, to zostanie to dokonane. Należy wyjaśnić sposób postępowania władz i sił porządkowych w wypadkach powstałych strajków. Poinformować ludność i załogi zakładów pracy, że organa władzy i siły porządkowe działały będą zdecydowanie, energicznie i konsekwentnie. W związku z tym w zakładach pracy na bieżąco wyjaśniać sytuację.

Z-ca Przewodniczącego WKO – płk Rogalewski

Poinformował obecnych o dokonanych przedsięwzięciach przez organa MO a mianowicie:

- powołuje się 700 rezerwistów do ZOMO,
- sił jest wystarczająco aby wykonać postawione zadania,
- w Gdańsku 40 działaczy „Solidarności” uciekło, ale są poszukiwani i będą ujęci,
- w Białymstoku czołówka „Solidarności” została zdjeta. Uciekł tylko Rybnik, ale i ten będzie złapany,
- obecnie przystąpimy do drugiej operacji,
- księża z ambon nawoływali do zachowania spokoju,
- jest za tym, aby mieć rozeznanie wśród ludzi,
- poruszył sprawę niewłaściwego postępowania pracowników Urzędu Miejskiego podczas zamykania pomieszczeń „Solidarności”,
- uważa, że wprowadzenie ograniczeń telefonicznych jest słuszne, tak samo słuszne jest wstrzymanie sprzedaży benzyny,
- godzina milicyjna dotyczy również pojazdów,
- dobra jest atmosfera wśród milicjantów i wśród większości społeczeństwa,
- w wyjaśnieniach radiowych i w prasie za mało jest mowy o roli dyrektorów zakładów pracy, dlatego należy dziś zorganizować naradę z nimi i postawić im konkretne zadania,
- każdy zaistniały wypadek rozpatrywać oddzielnie i oddzielnie podejmować decyzję. Tego wymaga specyfika wytworzonej sytuacji. Widzieć wszystkie możliwe warianty, jakie należy uwzględnić w działaniu.

Płk Miłosz – Ocena wytworzonej sytuacji w świetle wyjaśnień KC PZPR

- w Gdańsku, Elblągu i w Krakowie sytuacja skomplikowana,
- w górnictwie źle: 11 kopalń strajkuje a w 5 gotowość strajkowa,
- wstrzymane wypłaty wynagrodzeń odblokowane,
- w sprawie strajków zarówno informacja jak i działania muszą być zdecydowane,

- reglamentacja została zawieszona, ograniczyć zakupy żywności,
- sprzedaż wiązana pozostaje bez zmian,
- działaczom zawieszonych związków proponować inną pracę, a jeśli się nie zgodzą zwolnić bezterminowo,
- w zakładach pracy samorządy praktycznie nie mają co robić. Obowiązuje jednoosobowe kierownictwo,
- praca i tylko praca to warunek powodzenia akcji + zaopatrzenie,
- to, co jest w PGR traktować jako rezerwę strategiczną, co do rolników nie wyklucza się rekwizycji żywności,
- z rolnikami zawrzeć umowy kontraktacyjne na 1982 rok. Dlatego cała służba rolna musi działać w terenie,

- w razie próby organizowania strajków działać energicznie łącznie ze stawianiem pod sąd,
- w rozgłośni PR i TV i w Przedsiębiorstwie Kolportażowym „RUCH” są pełnomocnicy wojskowi.

Na tym posiedzenie zakończone.

Dyrektor
Sekretariatu
WKO Białystok
Witold Stodulko

Przewodniczący
Wojewódzkiego
Komitetu Obrony
Białystok
/-/ mgr inż. Kazimierz Dunaj

*Źródło: Archiwum Państwowe w Białymstoku,
Urząd Wojewódzki w Białymstoku. Wojewódzki Komitet Obrony, sygn. I/21, k. 15-18.*

Wybrane z protokołów WKO

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 16 grudnia 1981, sygn. I/21

Oddziały rezerwowe MO i ORMO są licznie wystarczające i w pełnej gotowości do wykonania każdego zadania, jak wynika z rozpoznania obserwuje się sporadycznie próby podburzania ludności i organizowania publicznych wystąpień. Tego rodzaju próby likwiduje się w zarodku. Internowani przebywający w zamkniętych pomieszczeniach zachowują się spokojnie. Rodziny internowanych zgłaszają się z prośbą o umożliwienie im przekazywania paczek żywnościowych, odzieży itp. W więzieniach i miejscach odosobnienia występuje brak lekarzy. Propozycja powołania do służby wojskowej lekarzy z cywilnych placówek służby zdrowia. W mieście Białystok krążą różne plotki o mających nastąpić strajkach, wystąpieniach itp. W tych sprawach prowadzone są w każdym wypadku rozmowy wyjaśniające i ostrzegawcze. Takie rozmowy były już przeprowadzone w „Fastach”, w „Fadomie” oraz w Elektrociepłowni, gdzie jeden inżynier kolportował ulotki antypaństwowe, w Siemiatyczach pojedyncze osoby czyniły próby organizowania masówek, co zostało jednak udaremnione. Prawdopodobnie w „Fastach” w przerwie śniadaniowej mają odbyć się zbiorowe modlitwy. Nie wiadomo jednak w jakiej intencji. Gdyby do tego doszło to jesteśmy zdecydowani aresztować najbardziej zagorzałe fanatyczki. Mamy wyznaczone siły i mamy je w takiej ilości aby w każdej sytuacji zademonstrować silną władzę i energicznie przeciwdziałać wypadkom, nie możemy absolutnie dopuścić do powstawania zgromadzeń, wieców lub masówek

w zakładach pracy i miejscach publicznych. 17 grudnia planowany jest strajk w „Transbudzie” i w Elektrociepłowni. W związku z tym przygotowane są siły, które wraz z siłami MO są w gotowości do natychmiastowego reagowania. Rano i w czasie zmian w fabrykach milicja i wojsko zademonstrują swoje siły. Na czas od 18 do 21 grudnia skierujemy do każdego komisariatu na terenie województwa po jednym plutonie wojska w celu demonstrowania siły w terenie. Radiostacje w Krynicach i Sowlanach są ochraniające przez wojsko.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 20 grudnia 1981, sygn. I/21

W województwie panuje spokój. Znajdujemy jeszcze sporadycznie pojedyncze ulotki, notujemy również wrogie wypowiedzi. Prokuratura działa energicznie i skutecznie. Przeprowadzono już szereg rozmów uprzedzających i ostrzegawczych z solidarnościowcami. W wielu wypadkach elementy wrogie z „Solidarności” korzystają z obiektów kościelnych. Dane z rozpoznania wskazują, że w poniedziałek w czasie między 10 a 12 ma być we wszystkich zakładach podjęta akcja protestacyjna i zbieranie podpisów po petycją organizatorów z „Solidarności” do władz o cofnięcie stanu wojennego.

Komisarze działający w zakładach pracy i gminach donosili, że ekstremistyczne elementy „Solidarności”, którym udało się uniknąć aresztowania działają w podziemiu. Nader delikatną sprawą są wciąż rosnące kolejki przed sklepami, które stanowią pewne zbiorowiska ludzi, mogą wśród tych zbiorowisk

występować różne przejawy działalności wrogiej. Trzeba i należy kolejki na ulicach zlikwidować. 21 grudnia ze względu na oznaki zapowiadanej akcji będą już od godz. 5 do godz. 23 na całym obszarze miasta działały siły wojska i milicji, natomiast w ważniejszych zakładach pracy będzie działać 10 komisarzy wojskowych.

21 grudnia przeprowadzono rozmowy z członkami „S” w Urzędzie Wojewódzkim. Jeśli ktoś nie chciał zrezygnować z członkostwa w „Solidarności” był zwalniany z pracy.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 23 grudnia 1981, sygn. I/21

Ruch drogowy w czasie pasterki wokół kościołów będzie zorganizowany, a godzina milicyjna zniesiona została do godziny 2.

Siłami wojska ochranianych jest 12 obiektów, a w dyspozycji wojsko wyznaczyło 2 kompanie do wsparcia MO. Na okres świąteczny były ustalone składy kolegiów orzekających, które miały rozpatrywać przedstawione zdarzenia kwalifikujące się do rozpatrywania. W Urzędzie Wojewódzkim na okres świąt ustalono całodobowe dyżury. W czasie świąt w zakładach pracy przeprowadzano kontrolę urządzeń poligraficznych. Robiła to grupa w składzie: aktywista, funkcjonariusz MO i 1 wojskowy. Miało to zapobiec kolportowaniu i drukowaniu podziemnych wydawnictw i ulotek.

Przedsiębiorstwo PKS zostało zmilitaryzowane. Po wydarzeniach w kopalni „Wujek” był w „Uchwytach” zorganizowany tzw. cichy strajk. Z „Uchwytów” internowano 7 osób.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 30 grudnia 1981, sygn. I/21

Najwięcej członków „Solidarności” w szkołach było w gminie Łapy, bo aż 75% stanu nauczycielskiego. W Białymstoku było ich ok. 40-42%. Na trzecim miejscu pod tym względem znalazła się Sokółka. Jeśli chodzi o szkoły średnie, to do „Solidarności” należało 14 dyrektorów szkół. Najbardziej zaangażowanym w działalność opozycyjną był dyrektor VI LO. Za działalność w „S” został odwołany wicedyrektor Guzowski z Suchowoli. Z nauczycieli internowano Romana Kopra. Zdecydowaliśmy, iż zajęcia w szkołach w dniu 4 stycznia rozpoczną się apelem. Młodzież zostanie szczegółowo zapoznana z przepisami wynikającymi ze stanu wojennego. Nauczyciele otrzymali wytyczne i nałożony został na nich obowiązek wnikliwego zwracania uwagi na tzw. margines uczniowski. Planujemy w najbliższych dniach zorganizować we wszystkich szkołach spotkania oficerów Ludowego Wojska Polskiego z nauczycielami. Planujemy narady

ze wszystkimi sekretarzami POP. Będą kontynuowane systematyczne kontrole szkół. Liczna grupa członków „S” w Kuratorium.

30 grudnia przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze z kilkoma osobami. Złożyły one oświadczenia o lojalności. Stwierdzono, iż grafik Henryk Smaczny produkował i przechowywał u siebie ulotki o antypaństwowej treści. Został on zatrzymany. Internowani przewiezieni zostaną do Suwałk i będą tam w domach odosobnienia. Postanowiono odblokować teleksy w 32 zakładach województwa.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 2 stycznia 1982, sygn. I/21

Dyrektor Fabryki „Biruna” – Ostrowski – „S” w Birunie zawieszona, a majątek skonfiskowano. Działaczy „Solidarności” dyrektor nie wpuścił na teren zakładu i dał im urlop. Jeden z pracowników w dniu 15 grudnia przyniósł na teren zakładu ulotki, ale został aresztowany.

Nie możemy stawiać na likwidację „Solidarności” bo wszyscy powiedzą, że stan wojenny został wprowadzony po to, aby zlikwidować „Solidarność”. Trzeba pracować rozsądnie i systematycznie z myślą o ukształtowaniu takich związków, które będą potrzebne i zaspokoją nadzieje wszystkich.

Płk Rogalewski poinformował WKO, iż posiada przejęty gryps internowanego Bujwickiego adresowany do księży, w którym prosił on kościół o opiekę nad nimi, o rozdział paczek i darów. Jak wynika z tego kościół utrzymuje ściśle kontakty z „Solidarnością”. Gryps ten nie dotarł do księży. Płk Rogalewski postuluje, aby zebrać wszystkie dary i paczki i przekazać je dzieciom w domach dziecka.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 4 stycznia 1982, sygn. I/21

W wytwórni Podzespołów Telewizji Kolorowej pracowało 15 grudnia 1981 r. 2268 osób. Drugi garnitur „Solidarności” zorganizował strajk.

Wśród ludności krążyła plotka o ucieczce syna M. Rakowskiego za granicę. Internowani zostali przewiezieni do Suwałk. Są konkretne zarzuty do dyrektora Grajewskiego oraz Lidii Krystyny Kuś. Osoby te zostaną aresztowane. Udzielono nagany Cywińskiej – pracownicy Muzeum Okręgowego w Tykocinie.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 16 stycznia 1982, sygn. I/21

Kurator złożył informację dot. sytuacji w szkołach po wznowieniu zajęć lekcyjnych, nawiązał do uprzednio składanej informacji. Poinformował,

iz w chwili obecnej prawie wszyscy pracownicy Kuratorium cały czas pracy poświęcają na pracę bezpośrednio w szkołach. Przeprowadzają oni rozmowy z nauczycielami, do których były zastrzeżenia. Rozmowy takie powtarzano w kilku przypadkach kilkakrotnie. W szkołach, gdzie aktywna była „Solidarność” odbyły się Rady Pedagogiczne. Wzrost dyscypliny wśród uczniów i nauczycieli. Przypadki naruszenia dekretu o stanie wojennym są sporadyczne. Wystąpiły: w Zespole Szkół Budowlanych na Antoniuku, rozprawianie ulotek w VI LO. Było kilka przypadków noszenia przez nauczycieli znaczków „Solidarność”. W dwóch przypadkach sprawy skierowane zostały do Kolegium Orzekającego. Szkoły w których kierownictwo należało do „Solidarność”: Zespół Szkół Mechanicznych, Zespół Szkół Zawodowych nr 1, Zespół Szkół Handlowych, IV LO w Białymstoku, LO w Bielsku Podlaskim, LO w Siemiatyczach i LO w Michałowie. Obecnie w trakcie wyjaśniania są sprawy dotyczące Dyrekcji Szkół w Nurcu i Dyrektora Zespołu Szkół Medycznych w Białymstoku. Ten ostatni został odwołany. Zagrożenie w szkołach III LO, VI LO, LO w Sokółce. Przejawia się niewłaściwy stosunek nauczycieli do wykładanego przez nich przedmiotu języka polskiego i historii. Liczny udział w sprawie R. Kopra. Weryfikacja kadry nauczycielskiej.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 18 stycznia 1982, sygn. I/21

Zawieszona została 13 grudnia działalność fryzjerska restauracji. Odwieszono ją w połowie stycznia 1982 r., ale tylko do godziny 21.

Władze powołały na terenie 42 zakładów pracy Białegostoku 150 osobową grupę aktywistów funkcyjnego do zadań specjalnych: agitacyjnych, kolportażu. W dniu 17 grudnia 1981 r. 30 osobowa grupa członków ZSMP wzięła udział w akcji oplakatowania miasta materiałami przygotowanymi przez zespół Propagandy i Agitacji KW PZPR.

Przed wprowadzeniem cen wzmocniono patrole MO i wojska, ażeby społeczeństwo widziało siłę.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 11 lutego 1982, sygn. I/21

Obecnie odnotowuje się częste przypadki rozklejania ulotek oraz stwierdzono pojawienie się biuletynów „Solidarność”. SB ujawniła osoby zajmujące się kolportowaniem tego biuletynu. Brak wystarczających ilości sił MO, aby akcję tę przeprowadzić skutecznie. Stwierdzono, iż w akcji aktywny udział brała młodzież studencka.

Z rozeznania dokonanego przez funkcjonariuszy MO w zakresie przygotowanej przez działaczy „S”

akcji protestacyjnej zaplanowanej na dzień 12-13 lutego 1982 r., która miała charakter dezaprobaty i protestu przeciwko stanowi wojennemu. Poinformował o pojawieniu się „Biuletynu Informacyjnego” „Solidarność”. Skierował apel do członków PZPR i aktywistów partyjnych by wspomogły siły MO i wojska. Wniosekował o zwołanie w dniu 11 lutego spotkania z dyrektorami zakładów pracy w celu zabezpieczenia ładu i porządku. Przewidywano wysłanie do zakładów aktywistów partyjnych. Organizowano spotkania z członkami samoobrony w zakładach pracy. Zorganizowano spotkania na białostockich uczelniach, a także zebrania z przewodniczącymi komisji socjalnych białostockich zakładów pracy. Zaostrzono kontrole pojazdów wjeżdżających do Białegostoku. Przygotowano pojazdy propagandowe. Do akcji planowano wprowadzić wozy straży pożarnej w celu ewentualnego rozpraszania zgromadzeń poprzez użycie wody. Patrole wojskowe dokonywały kontroli na przystankach kolejowych podmiejskich

Zasygnalizowano o pojawieniu się ulotek, ukazał się następny numer Biuletynu Informacyjnego „Solidarność”. Istnieje przypuszczenie, że artykuły pisali dziennikarze zwolnieni z pracy w wyniku weryfikacji.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 16 czerwca 1982, sygn. I/24

Generał Drzazga poinformował WKO, że decyzją gen. Jaruzelskiego pełnomocnikiem KOK na teren województwa białostockiego został powołany płk Marian Skibiński. Wyjaśnił, że generalnie w kraju wymieniani są wszyscy Pełnomocnicy KOK, którzy jednocześnie pełnili obowiązki Szefów WWSZ. Następnie wyraził duże uznanie dla płk Siemiończyka za jego trud i wielkie zaangażowanie w pełnieniu swoich dotychczasowych obowiązków.

Płk Michałkiewicz KW MO przedstawił działania podejmowane przez MO przy współudziale wojska, w okresie minionego półrocza trwającego stanu wojennego. Internowano 58 osób, na początku marca ujawniono działania trzech grup terrorystycznych, które zostały zlikwidowane. Ujawniono działania 30-osobowej grupy trudniącej się wydawaniem ulotek. W skład tej grupy wchodził głównie studenci. Powiązań tej grupy z „Solidarnością” nie stwierdzono. Ujawniono 9 punktów poligraficznych w Białymstoku, ogółem na terenie województwa ujawniono 2 punkty kolportażu ulotek i zatrzymano 31 kolporterów. W dniu 13 grudnia 1981 r. strajkowały „Unitra – Biazeł” i „Uchwyty”, w dniu 13 maja przerwy w pracy notowano w: „Spomaszu”, „Fastach”, „Uchwytach”, Wydziale Humanistycznym Filii UW oraz nieliczne przypadki mające znamiona terroru politycznego (listy z pogrózkami, anonimy).

*Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 14 lipca 1982, sygn. I/24*

W dniu 13 lipca 1982 MO zebrała ok. 260 ulotek drukowanych odręcznie bądź przy pomocy dziecięcych drukarek, m.in. na ul. Leszczynowej, Podedwornego, w otoczeniu Szpitala Klinicznego, ukazał się „Cień” nr 6 i „Biuletyn Informacyjny” nr 24.

W pracy codziennej organów MO czyni się badania, stała obserwacją podziemia. Z dotychczasowych informacji zauważono, że w tej organizacji są dwa nurty: jeden szuka porozumienia, drugi jest ekstremistyczny.

Informacja dotycząca planu działań MO w zakresie poprawy dyscypliny społecznej, porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz zwalczania spekulacji za okres I półrocza 1982 na terenie woj. białostockiego, sygn. I/24; Informacja o stanie zaopatrzenia rynku

Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w woj. białostockim internowano 58 osób, które do lipca 1982 r. zostały już zwolnione. Następnie na terenie województwa zostało rozpoznanych i wyeliminowanych 8 grup antysocjalistycznych, w skład których wchodziło 74 osoby. Dwie z nich zajmowały się kolportażem i wykonywaniem ulotek o treści antysocjalistycznej oraz kolportażem Biuletynu „Solidarności” Region Białostok. Na 36 osób wchodzących w skład tych grup, 31 zostało aresztowanych. Trzy pięciosobowe grupy działały w zasięgu międzyzakładowym. Jedną z nich kierowaną przez pracownika BZPT „Biazeł” dokonała podpalenia III komisariatu MO i sklepu Wojskowej Centrali Handlowej w Białymstoku.

Wszyscy członkowie tej grupy zostali aresztowani. Inna grupa chciała na dzień 13 marca wysadzić budynku KW MO, KW PZPR i magazyny MO. Cztery osoby z tej grupy aresztowane. Jedną ukrywa się. Trzecia z grup miała stanowić rezerwę. Z jej członkami przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. W grupach tych działali szeregowi członkowie „Solidarności”. Brak działaczy kadrowych.

Zlikwidowano trzy grupy młodzieżowe. Jedną z nich w składzie 6 osób zajmowała się kolportażem ulotek. Przyjęła nazwę Bojownicy Chrystusa Króla. Postępowanie przygotowawcze powierzono Sądowi Rejonowemu, wydziałowi ds. Ochrony Rodziny. Druga grupa w składzie 5 osób zajmowała się w Białowieży kolportowaniem ulotek. Trzecia grupa pod nazwą „Gestapo” została rozbita przed rozpoczęciem działalności. W tym czasie ujawniono 9 punktów poligraficznych. Ujawniono i zlikwidowano dwa punkty kolportażu, gdzie skonfiskowano

2200 ulotek, zatrzymano 41 osób, z czego 31 aresztowano. Ujawniono też wydawane nielegalnie periodyki, z czego 4 o zasięgu wojewódzkim i 2 o zasięgu zakładowym. Ogółem w tym zakresie na terenie województwa ujawniono: 167 faktów kolportażu ulotek o wrogiej treści, sygnowanych przez NSZZ „S”, KPN, Akademicki Ruch Oporu, Demokratyczny Ruch Oporu, 71 wrogich napisów. Największe nasilenie kolportażu wrogich ulotek i zorganizowanych prób wrogich wystąpień zanotowano w dniach 3, 12 i 13 maja. 13 maja na kilka minut przerwano pracę, a na FUW i PB strajkowało 200 osób, z czego kilka zostało zwolnionych z pracy. Najbardziej jawną i masową formą protestu były tzw. ciche spacerki odbywające się trzy razy w tygodniu w godzinach 19.30-20.15, odbywały się pod hasłem bojkotu dziennika telewizyjnego i miały na celu integrację działaczy. Ogółem za działalność wymierzoną przeciwko bezpieczeństwu państwa zatrzymano 93 osoby, z których 57 aresztowano. Wszczęto 37 postępowań przygotowawczych, z tego 20 w trybie doraźnym. W ramach działań profilaktycznych z różnych powodów, z różnymi osobami, funkcjonariusze SB i MO przeprowadzili 1078 rozmów, z czego od 374 pobrali oświadczenie lojalności. 21 czerwca 1982 w I. rocznicę wyświęcenia sztandaru „Solidarności” Region Białostok po mszy świętej około 2 tys. osób przeszło z kaplicy cmentarnej przy ul. Antoniukowskiej na plac przy ul. Leszczynowej. W ciągu doby ulicę patroloowało 100 żołnierzy. Skoszarowano 195 członków ORMO. Siły porządkowe wykorzystano kilkakrotnie do działań profilaktyczno-zapobiegawczych, tj. do zamanifestowania siły w czasie zapowiadanych akcji strajkowych oraz w czasie spacerów telewizyjnych. Były to zorganizowane kolumny zmotoryzowane, lub liczne patrole.

Do połowy sierpnia 1982 r. kolegia ds. wykroczeń za łamanie rygorów stanu wojennego ukarały 2074 osoby. Aresztowano 46 osób, 11 osób ograniczono wolność, 2729 kar grzywny, 4 kary nagany.

*Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 1 września 1982, sygn. I/24*

31 sierpnia 1982 r. odbyła się msza św. w kościele farnym. Na trasie po wyjściu z kościoła było 3 tys. osób. Nauczycielka T. Mojsa zaapelowała o udział w pochodzie w Uhowie, w którym udział wzięło 50 osób. Za to została zawieszona w czynnościach zawodowych. W Brańsku rozlepiono ulotki o antypaństwowej treści i nawołujące do niesprzedawania zboża. W Zakładach Mięsnych wywieszono flagę „Solidarności” na budynku. W Białymstoku 31 sierpnia zatrzymano 51 osób, w tym 14 kobiet i 1 kleryka oraz 7 studentów. Służba ruchu drogowego zabrała 16 praw jazdy za zakłócanie ruchu drogowego

i 8 dowodów rejestracyjnych. Wylegitymowano 100 osób i 9 nieletnich. W pochodzie dominowała młodzież. Działalność prokuratury pozwala stwierdzić, iż sądy wydają w woj. białostockim wysokie wyroki. Było to wyraźne na tle kraju.

***Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 23 marca 1982, sygn. I/23***

Postawy i zachowanie niektórych studentów i nauczycieli budzą poważne zastrzeżenia. Studenci FUIW rozwinęli kampanię ulotkową na dużą skalę. Obserwuje się poczucie bezkarności ze strony tych studentów. Nie wynika to wyłącznie z przekonań studentów. Są oni w większości przypadków kierowani. Negatywny wpływ ma tu brak kontaktów kierownictwa uczelni z kadrą nauczycielską. Przerwy w pracy: w Spółdzielni Mleczarskiej w Łapach pracę przerwali kierownicy „Transmleczu”.

***Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 29 maja 1982, sygn. I/23***

W Uchwytach w dniu 13 maja strajkowało około 70 osób, w Spomaszu 40, BZGraf. Za protest w dniu 13 maja udzielono kary dyscyplinarnej Henrykowi Jabłońskiemu – kierowcy „Transmleczu (za włączenie sygnału dźwiękowego w samochodzie), w BZGraf udzielono upomnienia 5 pracownikom, w „Uchwytach” na Łakowej zwolniono z pracy 9 osób, udzielono kar dyscyplinarnych 12 osobom, przeniesiono na inne stanowiska 2 osoby, zwrócono uwagę na piśmie 22 osobom. Jedną sprawę skierowano do prokuratury rejonowej w Białymstoku. W Białostockiej Fabryce Mebli wyłączono maszyny w części hali produkcyjnej w dniu 13 maja 1982. W Białostockim Zakładzie Maszyn i Urządzeń Spożywczych „Spomasz” zwolniono z pracy 2 osoby.

***Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 29 września 1982, sygn. I/25***

Przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Białymstoku powołano Zespół Koordynujący, którego zadaniem jest bieżące koordynowanie działań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz organów administracji państwowej i gospodarczej w zakresie zwalczania przestępczości politycznej i gospodarczej. W celu stosowania przepisów prawa stanu wojennego w stosunku do wszystkich osób naruszających przepisy tego prawa został wzmocniony systematyczny nadzór procesowy nad orzecznictwem sądów przez Prokuraturę Wojewódzką i Rejonową i orzecznictwem Kolegiów ds. wykroczeń przez Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Wojewódzkiego.

***Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 27 października 1982, sygn. I/25***

Pułkownik Skibiński: poinformował o pracy oficerów Wojska Polskiego w większych zakładach pracy w dniach 6-13 listopada. Przewidziano do pracy 122 oficerów. Ustalono, iż grupy oficerów pracować miały w: „Uchwytach”, „Fastach”, „Biazecie”, „Sierżanie”, „Pasmancie”, „Agromecie”, Zakładach Mięsnych, KZKS, ZNTK Łapy, „Spomaszu”, „Biawarze”, Hucie Szkła, Zakładach w Hajnówce, „Fadomie”, Zakładzie Energetycznym, Wasilkowie, Zakład im. E. Plater, Kombinacie Budowlanym, PKP, PKS. Ponadto przeprowadzono rozmowy z dyrektorami z „Fast” i „Uchwytów”.

***Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku
odbytego w dniu 9 listopada 1982, sygn. I/25***

Na podstawie posiadanych materiałów ustalono, iż szczególnie zagrożonymi w województwie są Miasto Białystok, rejon Łap, w tym cukrownia, Czarna Białostocka w tym Agromet, Sokółka (Stolbud, Spomasz), Wasilków (Zakłady im. E. Plater).

W Białymstoku do szczególnie zagrożonych należały: „Fasty”, FPIU, Biazet, Zakłady Mięsne, Spomasz, Zakłady Graficzne, Fabryka Mebli, Huta Szkła, Chłodnia Składowa, Przedsiębiorstwo Agnella, Elektorciepłownia, Zakłady Owocowo-Warzywne, Pakpol, Madro, PKS, MPK, DRKP. W wyżej wymienionych zakładach można spodziewać się różnych reakcji w postaci prób strajku, dużej absencji chorobowej a nawet strajku i działań sabotażowych.

W związku z powyższym przedsięwzięto następujące działania:

– Zalecono wszystkim dyrektorom zakładów opracowanie szczegółowych planów działań zapewniających ład i porządek i utrzymanie procesów produkcyjnych bez przestojów. W planach tych winny się znaleźć uwzględnione działania grup antystrajkowych, aktywu organizacji młodzieżowych oraz dozoru średniego.

– Przeprowadzono z dyrektorami zakładów narady instruktażowe poświęcone ww. problemom

– Zobowiązano dyrektorów zakładów do składania w WKO raz na miesiąc szczegółowych informacji w podległych zakładach.

– Przy udziale przedstawicieli MO, Wydziału Społeczno-Administracyjnego i Sekretariatu WKO skontrolowano szereg zakładów i przedsiębiorstw.

– Przeprowadzono rozmowy z egzekutywami komitetów zakładowych i sekretarzami POP we wszystkich większych zakładach.

– Batalion samoobrony postawiono w stan gotowości.

– Prowadzono rozmowy z kierownictwem organizacji młodzieżowych w celu włączenia ich aktywu do działań przeciwstrajkowych.

– Postanowiono przyjąć wyłącznie rozstrzygnięcia polityczne.

Do zakładów pracy na terenie województwa skierowano 27 grup operacyjnych składających się z oficerów służby czynnej i rezerwy, Wojewódzki Sztab Wojskowy oddelegował ze swego składu i podległych mu WKU 9 oficerów do grup operacyjnych oraz jest przygotowany do włączenia wojska do działań profilaktyczno-porządkowych. Szef Wojskowej Służby Wewnętrznej ściśle współdziałał z organami MO do wspólnego patrolowania miasta lub ochrony niektórych obiektów.

Przewiduje się, że w wypadku agresywnych działań elementów wrogich wprowadzone zostaną do akcji siły porządkowe. Jeżeli zajdzie taka potrzeba nastąpi zamknięcie zakładów, niewpuszczanie drugich zmian oraz zablokowane zostaną wejścia do zakładów i wjazdy do miasta.

W sklepach i placówkach gastronomicznych wstrzymać sprzedaż alkoholu w dniu 10 listopada.

Przygotować jako odwód dwie grupy operacyjne i rozgradzające wraz z odpowiednim sprzętem.

Wprowadzić blokadę central telefonicznych w zakładach pracy, pozostawiając jedynie telefony wyjściowe dla dyrektorów.

Do szkół wysłać wizytatorów na czas 10-16 listopada w celu czuwania nad sytuacją w szkołach. Utrzymać pogotowie techniczne MPK i PKS w pełnej gotowości do natychmiastowych działań.

Przygotować i wydać odezwy do robotników w zakładach pracy.

Plan przewidywanej obecności członków WKO w zakładach pracy: K. Dunaj i S. Zawodziński – „Fasty”, L. Rybakiewicz, W. Kołodziejuk – „Uchwyty”, Ślarzyński i Kowalczyk – „Biazet”.

Wykaz grup operacyjnych i zakładów pracy, w których działają: „Uchwyty”, „Biazet” – 21 oficerów, „Fasty” – 13, Zakłady Sierzana – 3, „Pasmanta” – 2, „Biruna” – 2, „Agnella” – 6, E. Plater Wasilków – 3, KZKS Starosielce – 1, ZNTK i Cukrownia – 7, „Agromet” Czarna Białostocka – 7, Zakłady Mięsne – 2, Chłodnia Składowa – 1, PTHW i „Pakpol” – 4, MPK – 3, Huta Szkła – 3, EC-I i EC-II – 3, Fabryka Mebli – 3, „Madro” – 1, „Fadom” i BKB – 2, Zakłady Owocowo-Warzywne – 3, „Spomasz-Biawar” – 3, DRKP – 3, PKS – 2, Sokółka – „Stolbud-Spomasz” – 5, Hajnówka (zakłady przemysłowe) – 5.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu listopada 1982, sygn. I/25

10 listopada 1981 r. w jednym z domów akademickich przy ulicy Zwierzynieckiej rozrzucono ulotki.

Do ich zbierania przystąpili umundurowani milicjanci, co wzbudziło zaniepokojenie władz Politechniki. W tym czasie wśród studentów krążyła plotka o planie rozwiązania Politechniki Białostockiej.

W tym dniu gen. Wojciech Jaruzelski odbył z sekretarzami KW PZPR telekonferencję, na której ocenił sytuację w kraju. Padły stwierdzenia, iż wygrała Polska i polska klasa robotnicza. Jaruzelski wysoko ocenił działania MO, wojska i administracji w województwie białostockim.

Na spacerze po ulicy Lipowej wzięło udział ponad 300 osób. Na terenie kościoła farnego młodzież ułożyła z kwiatów krzyż za poległych w stanie wojennym. Zatrzymano uczniów zasadniczej szkoły elektrycznej. W związku z tym wydarzeniem 11 listopada odbyła się odprawa z kierownikami internatów i burs z terenu miasta Białegostoku. Omówiono przypadek zatrzymania w dniu 10 listopada uczniów zasadniczej szkoły zawodowej Zakładu Energetycznego w Białymstoku, zalecono prowadzenie działań dyscyplinujących, dyżurów i nadzoru, zarządzono aby do dnia 14 listopada wstrzymać wyjazdy i popołudniowe wyjścia młodzieży, lustrowania pomieszczeń internatów i burs, interesowania się przedmiotami będącymi osobistą własnością uczniów, jak i czynnościami młodzieży w trakcie zajęć w warsztatach szkolnych.

W wyniku wzmoczonych działań zlokalizowano i zabezpieczono 4 egzemplarze Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność”, 215 ulotek o treści antypaństwowej, 8 flag z napisem „Solidarność” oraz 17 faktów kolportażu wrogiej propagandy pisanej w postaci napisów, emblematów, rysunków itp. Z 80 osobami przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, w tym od 36 osób pobrano oświadczenia lojalności. Ponadto w październiku zatrzymano prewencyjnie 7 osób zajmujących się nielegalną działalnością antypaństwową, z czego 6 zwolniono po przeprowadzeniu rozmów, a jedną aresztowano. Za kolportaż nielegalnych wydawnictw. Za ten sam rodzaj działalności w miesiącu październiku zapadły wyroki skazujące 5 osób.

Protokół z posiedzenia WKO w Białymstoku odbytego w dniu 26 stycznia 1983, sygn. I/29, k. 15. Informacja o stanie ładu, porządku i bezpieczeństwa na terenie województwa białostockiego.

Działania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w 1982 r., to jest w okresie trwania stanu wojennego, ukierunkowane były przede wszystkim na ochronę ustroju i obronę interesów państwa i obywateli przez ujawnianie i zwalczanie niepokoju społecznego, kolportażu ulotek, przeciwdziałaniu wzrostowym tendencjom spekulacji i przestępstw przeciwko mienu, zakłóceniom porządku publicznego i innym przejawom łamania prawa.

W wyniku podjętych czynności zneutralizowano wszelkie próby kontynuowania nielegalnej działalności zwłaszcza wydawniczej i ulotkowej. Ujawniono i zlikwidowano 10 punktów poligraficznych, kwestionując kilkanaście maszyn do pisania, drukarek dziecięcych i powielaczy oraz znaczne ilości papieru i farby drukarskiej i innych materiałów. Nie dopuszczono do dalszego rozpowszechniania 5144 ulotek o wrogiej treści i 1074 wydawnictwa. Ogółem na terenie województwa ujawniono 544 fakty kolportażu wrogich, w tym: 4008 ulotek sygnowanych przez byłych działaczy NSZZ „Solidarność”, KPN, Akademicki Ruch Oporu i Demokratyczny Ruch Oporu, 253 wydawnictwa (Biuletyn Informacyjny), Rzeczpospolita Demokratyczna, „Opornik”, „Nasz Samorząd” i inne, 206 napisów i 40 plakatów skierowanych przeciw WRON, ZSRR, PZPR, 63 symbole „Polski Walczącej”, 31 flag „Solidarności” i transparentów.

Największą ilość ulotek i prób zorganizowania wrogich wystąpień zanotowano w maju, sierpniu i listopadzie na terenie miasta Białegostoku, zaś najbardziej jawną formą protestu były tzw. ciche spacerki odbywające się na ulicy Lipowej w godzinach

19.30-20.30. Odbywały się one pod hasłem bojkotu Dziennika Telewizyjnego i miały na celu integrację działaczy i członków „Solidarności”.

Za działalność wymierzoną przeciwko bezpieczeństwu państwa zatrzymano ogółem 184 osoby, spośród których w ramach prowadzonych śledztw 78 zostało tymczasowo aresztowanych. Poza tym z 1588 osobami podejrzanymi o wrogą działalność polityczną przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze. 58 osób było internowanych.

W dyskusji nt. informacji dotyczącej sytuacji społeczno-politycznej na wsi podkreślono, że duży wpływ na nastroje mieszkańców wsi wywiera niezadowolenie z rozdziału maszyn rolniczych oraz towarów deficytowych. Obserwuje się niechęć rolników do sprzedaży zboża dla państwa. Nie działały w tym czasie żadne związki rolników. Sytuacja na wsi białostockiej w pierwszej połowie 1982 r. była trudna. Nastąpił podział społeczności. Poważne braki w zaopatrzeniu wsi w podstawowe środki do produkcji rolnej takie jak: widły, łańcuchy, wiadra, parniki, części zapasowe do pługów, niezadowolenie powodował brak: butów gumowych oraz odzieży roboczej, a także artykułów przetwórczych.

URZĄD MIEJSKI

15-950 w Białymstoku
Wydział Spraw
Społeczno-Administracyjnych
ul. Lenina 7 tel. 8-5500
SA.II 6213-2025/30/81

Białystok, dnia... 30 12 1981r.

D E C Y Z J A

Na podstawie § 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 grudnia 1981r. w sprawie zezwoleń na zmianę miejsca pobytu w czasie obowiązywania stanu wojennego oraz zasad i trybu postępowania w tych sprawach

~~zezwalam /- odmawiam udzielenia zezwolenia~~

ob. *Werpachowska Janina ul. Kryniska c. Jęnego*

na zmianę miejsca pobytu z miejscowości.....
do miejscowości *Kruszowa ul. Sienkiewicza 2 m. 91* w czasie od.....
02.01.1982r. do *04.01.1982r.*

Decyzja niniejsza jest ostateczna.-

Z up. PREZYDENTA MIASTA

[Signature]
mgr Jan...
Kierownik Wydziału Spraw
Społeczno-Administracyjnych

Dariusz Bogucki

Pół roku bez brody

Dariusz Bogucki (ur. 1958), wydawca. Absolwent Filii Uniwersytetu w Białymstoku. Od 1981 r. Redaktor Biuletynu Informacyjnego NSZZ Solidarność Regionu Białystok oraz Białostockiej Oficyny Wydawniczej. Jeden z głównych organizatorów druku i kolportażu podziemnej prasy. Aresztowany 11 sierpnia 1982, zwolniony w lipcu 1983 na mocy amnestii. Zatrzymany ponownie w grudniu 1983. Poseł na Sejm I kadencji wybrany z listu Kongresu Liberalno-Demokratycznego.

Na kilka tygodni przed 13 grudnia czuło się, że coś wisi w powietrzu. Pamiętam ten okres jako jakieś szaleństwo. Co tu ukrywać: praca w Biuletynie¹ była ekscytująca, pracowaliśmy jak konie, a po pracy tak samo piliśmy. Z 12 na 13 grudnia 1981 nie nocowałem w domu. Kiedy wracałem do siebie około 5 rano, widziałem jeżdżące po mieście suki. Gdy wróciłem do domu, zadzwonił² do mnie Jurek Rybnik i powiedział, że chcieli go aresztować, ale uciekł po balkonach. Ostrzegł go sąsiad, lekarz z więzienia. Po tym telefonie spał w domu i poszedłem do Zarządu Regionu NSZZ „S” na ulicę Nowotki (dziś Świętojańska). Myślałem, że tam się czegoś dowiem, poza tym to było moje miejsce pracy. Byłem w ZR dziennikarzem Biuletynu Informacyjnego.

W ciągu dnia przez ZR przewinęło się mnóstwo ludzi: Krysia Strubel, Dorota Wiszowata, Danka Borowska, Waldek Czechak, Rysiek Goćławski, Janek Radziwon, Zdzisław Sochoń, jacyś ludzie z Komisji Emerytów. Ciągle ktoś dzwonił z pytaniem: co robić? Minęło ładnych parę godzin, zanim wyłonił się jakiś obraz całej sytuacji. Pomieszczenia w ZR nie były zdemolowane. Krążyły słuchy, że esbecy byli tam w nocy i zniszczyli maszyny poligraficzne, nie było jednak żadnych śladów włamania³. Siedzieliśmy i czekaliśmy,

co się będzie działo. A że się nic nie działo, postanowiliśmy coś zrobić. Janek Radziwon ściągnął więc jakiś samochód i wywieźliśmy trzy powielacze białkowie. Każdy z nich miał swoją historię. Jeden na pewno był z NOWEJ. Drugi przywiózł Marczuk z pielgrzymki do Rzymu⁴. Nie wiedzieliśmy, co z tym sprzętem zrobić. Przypadkowo spotkaliśmy w ZR Leszka Sadowskiego, zaprzyjaźnionego historyka z FUW, który zaproponował, że może je wziąć do siebie. Jeden z powielaczy trafił więc do piwnicy na ulicę Wyszyńskiego. Pozostałe Janek Radziwon gdzieś porzucił. Dzięki tym powielaczom mogliśmy wkrótce uruchomić druk.

Po południu w siedzibie ZR zjawili się paru oficerów z wojska. Zaczęli spisywać jakiś protokół. Zanim przyszli, zdążyliśmy jeszcze zabrać stamtąd różne rzeczy, między innymi pieczątki⁵ i maszyny do pisania. Zdaje się, że ktoś wziął również sztandar i część dokumentów ZR. Ale już nie przyszło nam do głowy, żeby wywieźć bibliotekę redakcyjną. Pomyśleliśmy o tym, niestety, dopiero po paru godzinach.

Przez pierwsze dni stanu wojennego nie mieliśmy żadnego kontaktu z innymi działaczami. Po paru dniach dowiedziałem się, że Romek Wilk jednak nie został aresztowany. Rozstając się 13 grudnia w ZR ustaliliśmy, że będziemy się codziennie spotykać w starym kościele farnym. I faktycznie spotykaliśmy się tam regularnie każdego dnia o określonej godzinie – pierwszy raz już w niedzielę 13 grudnia wieczorem.

Po kilku dniach w kościele pojawił się niespodziewanie Krzysztof Burek i opowiedział nam o tym, co się działo w Gdańsku⁶. W tym czasie na plebanii w św. Rochu ukrywali się Rybnik, Rakowicz, Marek Maliszewski, Łuczycki, Borenstein i chyba ktoś jeszcze. Po paru dniach zaczęły krążyć plotki, że jeden z nich jest agentem. Ewakuowali się stamtąd w popłochu, a rzekomego agenta zostawili. Rakowicz i Łuczycki zdecydowali się po paru dniach wyjść z ukrycia, a pozostali przenieśli się na plebanie kościoła farnego. Najdłużej mieszkali tam Marczuk⁷, Rybnik i Burek.

¹ Chodzi o Biuletyn Informacyjny NSZZ „S” Regionu Białystok, który ukazywał się od 1 XI 1980 r. W stanie wojennym wydano 66 numerów tego pisma.

² W nocy z 12 na 13 XII 81 telefony w Białymstoku zostały wyłączone. Rano włączono je ponownie i działały do południa.

³ Faktycznie SB wylamała drzwi w trzech pomieszczeniach ZR.

⁴ Pielgrzymka białostockich związkowców z NSZZ „S” oraz NSZZ „S” RI wyruszyła z Białegostoku do Rzymu 19 XI 81.

⁵ Pieczątki i część dokumentów ZR NSZZ „S” zabrała Dorota Wiszowata.

⁶ Krzysztof Burek wraz z przewodniczącym ZR NSZZ „S” Stanisławem Marczukiem 13 XII 81 przebywali w Gdańsku na posiedzeniu Komisji Krajowej „S”.

⁷ Stanisław Marczuk pojawił się na plebanii kościoła św. Rocha 15 grudnia, jednakże z obawy przed wyspą natychmiast został przewieziony w księżowskiej sutannie na plebanie kościoła farnego. Pozostali dotarli tam w podobny sposób.

Byli mocno wystraszeni. Z mojej perspektywy – osoby, która biegła po mieście, przewoziła powielacze – wydawało się to trochę śmieszne. Miasto otrząsnęło się już bowiem z pierwszego szoku, zgłaszano mnóstwo różnych inicjatyw, każdy na własną rękę próbował coś zrobić. Tymczasem oni siedzieli na tej plebanii odcięci od świata i nie można się było do nich dostać, choć wszyscy wiedzieli, że tam są. Kiedy ich odwiedziłem pod koniec grudnia, aż przyjemnie było popatrzeć, tak zaokrąglili się na księżowskim wikcie.

Po paru tygodniach z taksówkarzem Krzyskiem Nowakowskim⁸ postanowiliśmy przewieźć jego fiatem 125p powielacz, wywieziony 13 grudnia z siedziby ZR. Ponieważ nie mieścił się do bagażnika, postawiliśmy go na siedzeniu i przykryliśmy kocem. Zawieźliśmy go na taką metę za Białystok, gdzie zaraz został uruchomiony. To była pierwsza drukarnia, nigdy zresztą nie została wykryta. Mieściła się w Hryniewiczach, w domu Czesława Zimnocha, przewodniczącego Komisji Zakładowej w Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolnego. Ten dom stał w lesie, obok poligonu wojskowego. Dookoła były jakieś kurniki czy fermy lisów. Tam pod każdym pokojem była piwnica. To była rzeczywiście fajna meta, choć co i raz pojawiali się tam jacyś żołnierze, na przykład żeby napić się wody. Co ciekawe, na dzień przed przywiezieniem powielacza była tam rewizja. Potem była zresztą kolejna, ale też nic nie znaleźli. Papier mieliśmy z ZR, gdzie uchowało się kilkaset ryz. Przed stanem wojennym działała tam komórka poligraficzna, którą prowadził Romek Wilk. Przygotowali jakąś książkę o Sikorskim⁹, która nie zdążyła się ukazać przed 13 grudnia. I raptem w stanie wojennym Białostocka Oficyna Wydawnicza wydała taką cegłę. Oczywiście to było nie do zrobienia w warunkach podziemia. Ta książka po prostu była już wcześniej wydrukowana, tyle że bez kilku ostatnich stron. Wystarczyło ją tylko zszyć.

Przez pierwsze tygodnie nikt z czołówki działaczy związkowych nawet nie myślał o jakiejś podziemnej działalności, choć na przykład Janusz Smaczny pierwsze ulotki zrobił chyba już 14 grudnia. Z kolei Jurek Kozłowski wsławił się tym, że ręcznie przepisał egzemplarz Biuletynu. Oczywiście mieliśmy jakieś konspiracyjne plany. Układaliśmy je na przykład

z Bondarykiem, który trzymał tutaj grupę KPN-owską. Pamiętam nasze spotkania: na ulicach obserwatorzy, sprawdzanie, hasła. Korzystaliśmy z książek o konspiracji akowskiej. Jakieś trójki, piątki. Instrukcje dotyczące działalności konspiracyjnej były też w warszawskich gazetach.

W tym czasie w Białymstoku drukiem zajmowało się nie więcej niż jakieś 20 osób. Już w pierwszych tygodniach stanu wojennego Marek Powichrowski z Politechniki zaczął coś robić na ramkach. Była też inicjatywa Raubego – razem z Jackiem Żukowskim, Zosią Samsonowicz i Markiem Butwiłowskim rozpoczął druk na ulicy Mickiewicza. Z kolei Marek Kurniewicz, Jurek Kułak i Włodek Harkiewicz drukowali w Księżynie, zaś Wojtek Zawadzki i Tomek Dubrawski – na osiedlu Dziesięciny. Pamiętam, że poszedłem z Wilkiem na spotkanie z ukrywającymi się działaczami i, jako że miałem gotową drukarnię, zakomunikowałem im: „Robimy gazetę!” Biuletyn Informacyjny mógł tak szybko się ukazać¹⁰ dzięki temu, że wywieźliśmy z ZR te powielacze i papier. Z Romkiem, Staszkiem Przestrzelskim i Krzyskiem Burkiem próbowaliśmy – oczywiście w miarę możliwości – rozwijać Białostocką Oficynę Wydawniczą¹¹. Pierwszą pozycją BOW w stanie wojennym był zbiorek „Gryps – wiersze wojenne”¹², który drukowałem z Januszem Taranienko w domu jego rodziców w okolicach ul. Mickiewicza.

Pierwszy numer Biuletynu przygotowaliśmy razem z Burkiem, w zasadzie był kompilacją różnych tekstów, ale ukazał się wcześniej niż Tygodnik Mazowski¹³. Pamiętam też awanturę o to, żeby oświadczenia podpisywać własnym nazwiskiem. Oni wszyscy uważali, że jak się podpiszemy, to prędzej czy później pojedziemy na Syberię. Wcale nie wzywałem na barykady, ale skoro mógł się podpisać Frasyński, Bujak i Wałęsa, to sugerowałem, żebyśmy u nas zrobili to samo. Obawa przed Syberią była jednak silna. Każdy się tego bał. Ja sam w niedzielę 13 grudnia 81 zebrałem jakichś harcerzy i kazałem im stać na dworcach i pilnować, czy pociągi z ludźmi nie jadą na Wschód. Ale już po kilku dniach, nawet po Wujku, widać było, że to nie jest wojna na eksterminację.

Atmosfera pierwszych dni była bardzo przynębiająca. Ciekawa historia zdarzyła się z Marianem Leszczyńskim. On był wtedy sekretarzem POP na

⁸ Krzysztof Nowakowski, brat Cezarego Nowakowskiego, przewodniczącego Komisji Zakładowej w Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty”, zorganizował grupę taksówkarzy, którzy zaangażowali się w pomoc dla „Solidarności”. Należeli do niej m.in.: Henryk Borys, Ryszard Augustyniak, Henryk Wietocha, Stanisław Tomaszuk, Mirosław Trzasko. Podziemnej „S” pomagał również inny taksówkarz – Jerzy Radkiewicz – robił to jednak indywidualnie, poza ww. grupą.

⁹ Chodzi o książkę Mariana Kukiela „Gen. Władysław Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej”.

[Białystok], Białostocka Oficyna Wydawnicza, ss. 176, nakład 5 tys. egz.

¹⁰ Biuletyn został wydrukowany z datą 1 I 1982, ale faktycznie ukazał się kilka dni później.

¹¹ W latach 1982-83 Białostocka Oficyna Wydawnicza wydała co najmniej 5 książek.

¹² „Gryps. Wiersze wojenne”, Białystok, kwiecień 1982, BOW, ss.44, nakład ok. 500 egz.

¹³ Tygodnik Mazowski – pismo wydawane w latach 1982-89 przez NSZZ „S” Region Mazowsze.

Politechnice Białostockiej. Kiedy przyszedłem do niego parę dni po wprowadzeniu stanu wojennego, o mało na mój widok nie zemdlał. Mówił potem wielokrotnie, że moja wizyta wyrwała go z paranoicznego strachu. Stał się jednym z bardziej wytrwałych i solidnych autorów Biuletynu.

Po paru tygodniach, kiedy każdy dał już wyraz swoim emocjom, wypisując coś na ramkach, stało się oczywiste, że zrobienie paru ulotek niewiele da. Dopiero kiedy zaczął ukazywać się Biuletyn, udało się wokół niego coś zorganizować. W szczytowym okresie – w marcu, kwietniu 82 – Biuletyn ukazywał się co tydzień w nakładzie ok. 3,5 tys. egzemplarzy. Były w to zaangażowane setki ludzi. Miałem na przykład pięć punktów, w które rozwoziło się złożony Biuletyn. Mieszkań, gdzie go składaliśmy, niestety, nie pamiętam. Główny punkt był u Staszka Litwinowicza, ludzi z pozostałych czterech już dzisiaj nie kojarzę. Pamiętam tylko, że Marek Dubaniewicz był na ulicy Gagarina. Na takim punkcie zawsze było po parę osób. Przywoziłem Biuletyny wydrukowane, ale nie pozszywane. Trzeba było je zebrać i złożyć. Było w to zaangażowanych kilkanaście osób. Później był kolportaż, a więc już setki osób. Działaliśmy systemem piątkowym. Ileś osób zaopatrywało dany punkt w bibułę, ale też przynosiło tam papier i pieniądze. To było dobrym rozwiązaniem. Mieliśmy przygotowane pieniądze i zawsze kilka mieszkań rezerwowych.

Złoty okres białostockich wydawnictw podziemnych nastąpił wiosną 82, kiedy wraz z Krzyśkiem Burkiem znaleźliśmy mieszkanie w wieżowcu przy ul. Wiatrakowej, gdzie mieszkaliśmy chyba przez marzec i kwiecień. Odwiedził nas tam między innymi Bohdan Skaradziński. Miałem wówczas dość tej całej konspiracji, łączniczek, grypsów. Kiedy więc trafiliśmy razem do tego mieszkania na Wiatrakowej, zabraliśmy się do pracy. Wtedy ukazała się Rzeczpospolita Samorządna¹⁴ i różne pisma młodzieżowe – bo Nasz Głos¹⁵ też myśmy drukowali. Rzeczywiście zrobiło się z tego wydawnictwo. Ludzie byli aktywni, sami przynosili teksty. Niektóre zamawialiśmy, ale głównie pisaliśmy obaj z Burkiem. Wypadałoby także wspomnieć Andrzeja Chwaliboga, który się bardzo zasłużył dla naszego ruchu wydawniczego. Chyba wszystkie numery Biuletynu, które ukazały się do mojego aresztowania, miały winietę własnoręcznie wyszpilkowaną, czyli wyklutą na matrycy, przez Andrzeja. Potem robiliśmy te napisy na zapas. Dostawiało się tylko kolejny numer. Pod pretekstem przygotowywania winiety spotykaliśmy się w słynnej pracowni Andrzeja na ul. Warszawskiej. Rozmawialiśmy sobie o jakichś

przyjemniejszych rzeczach niż stan wojenny, a Andrzej szpilkował matrycę. W stanie wojennym był czas i na normalne rozmowy, i na słuchanie muzyki, i na grę w szachy, i na jakąś wódeczkę.

W Hryniewiczach drukował ze mną Andrzej Ciszewski. Po tym, jak go zwinęli, miałem dwie inne drukarnie. Jedna była na ul. Kolejowej, naprzeciwko dworca PKP, kolejna zaczęła funkcjonować latem w Zawadach, u Andrzeja Fedorowicza, gdzie drukował między innymi Janek Radziwon. Drukowaliśmy na przemian raz w jednej, raz w drugiej. Bibułę nosiło się w torbach, a potem składało w jakimś innym miejscu. Nakłady nie były zbyt duże – zwykle dwie solidne torby. Przyjeżdżał po nie taksówkarz, ale czasami sam szedłem z nimi do autobusu i jechałem do miasta. Bywało, że w autobusie kręcili się zomowcy, ale nigdy nie było żadnej groźnej sytuacji.

Świetna meta, która później okazała się już nie taka świetna, była na Kolejowej, gdzie mieszkał niejaki Adam. Było to dwupokojowe mieszkanie. Mieliśmy w nim rozłożony cały sprzęt drukarski. Problem polegał na tym, że Adam nie był jedynym właścicielem tego lokalu i chyba ktoś z jego rodziny ten lokal zakapował. Drukowałem tam z Markiem Gajewskim, członkiem NZS. Po pierwszych wypadkach zaostrzyliśmy środki ostrożności. O tym, że Marek pracuje ze mną, nie wiedział nikt z kolegów. Pewnego dnia, chyba w maju 82, przyjechaliśmy z Markiem na Kolejową. Poszedłem sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Taki był zwyczaj, że zawsze się sprawdzało. Na klatce schodowej stało dwóch facetów, co mnie zastanowiło. Poleciałem na górę, ale ominąłem nasz lokal, zapukałem gdzieś piętro wyżej i wyszedłem. Nawet mnie nie zaczepili. Pomyślałem: co tu robić? związać się? Stoją jakieś typy, bez zajęcia, pala papierosy. Postanowiliśmy z Markiem, że jeszcze raz sprawdzimy. Ponieważ od kwietnia byłem poszukiwany listem gończym, wysłałem Marka. Natychmiast go zwinęli, ale on się konsekwentnie do niczego nie przyznawał i po 48 godzinach został wypuszczony. Nigdy nie był łączony z tzw. sprawą studencką.

NZS w stanie wojennym nie miał szans na samodzielne funkcjonowanie. Jego członkowie stali się bojownikami podziemia solidarnościowego. Tak zwana sprawa studencka była przede wszystkim wynikiem atmosfery w wojsku i bezpieczeństwie. Śledczy koniecznie chcieli mieć zorganizowaną grupę przestępczą. Na siłę sklejali więc różne wątki, często wymyślane przez samych aresztowanych. Zaczęło się od tego, że zgarnęli Agnieszkę Nowak, którą zakablował ktoś z akademika. Wzięli też wtedy Tomka Kleszczewskiego

¹⁴ Rzeczpospolita Samorządna – miesięcznik Tymczasowej Komisji Regionalnej NSZZ „S” Region Białystok. Ukazał się tylko jeden numer z datą 1 VI 82. Wydawanie przerwało aresztowanie D. Boguskiego w sierpniu 1982.

¹⁵ Nasz Głos – pismo Młodzieżowego Komitetu Oporu Społecznego, redagowane przez Roberta Tyszkiewicza. Ukazywało się od marca 1982 do połowy 1989.

i zaszantażowali go dziewczyną. Potem, w lutym, zamknęli Andrzeja Ciszewskiego, a kolejnych – 28 kwietnia. Rozmawiałem z Andrzejem parę dni przed aresztowaniem. Pytał, co ma robić, uważał, że aresztowanie Tomka to może być jakiś ślad. Ustaliliśmy, że będzie czekał spokojnie na rozwój wydarzeń, ponieważ nic na niego nie mają.

Nikt nie wiedział, co robimy, tylko my dwaj. Po dwóch miesiącach „Cichego” też zaszantażowali, że nie skończy studiów i nie znajdzie pracy, że rzuci go dziewczyna. Nie wytrzymał tego i pękł, naopowiadał im różnych rzeczy, z czego część powymyślał. Siedział przez niego mnóstwo osób, przez te jego wymysły. Sztandarowym przykładem był Boguś Lider. Miał być moim zmiennikiem w organizacji. Prosiłem go, żeby sam nic nie robił. Znał wszystkie adresy, wiedział, gdzie są powielacze, kto z kim co robi. Gdyby mnie zgarnięto na ulicy, mógłby w ciągu 24 godzin odtworzyć całą strukturę. Tymczasem „Cichy” zrobił z niego głównego drukarza i Lider poszedł siedzieć. „Cichy” po prostu załamał się psychicznie. A esbecy, usiłując koniecznie z tego zrobić jakąś wielką organizację, poskładać to w jakąś całość, pozamykali wielu studentów. Na podstawie zeznań „Cichego” mieli jakieś wątki, ale fałszywe. W śledztwie jedni zachowywali się jak trzeba, a inni opowiadali, co im ślina na język przyniosła.

Moje aresztowanie nie miało żadnego związku z tzw. sprawą studencką. Zanim mnie aresztowano, dołączyli do nas Konrad Kruszewski¹⁶, który wyszedł z internowania, i Zbyszek Suszczyński. Na osiedlu Dojłidy, u nauczycielki polskiego z III LO, Tureckiej, właśnie skończyliśmy redagowanie ostatniego przed wakacjami numeru – to było gdzieś na początku sierpnia. Umówiliśmy się, że wyjedziemy na parę tygodni i ogłosiliśmy w Biuletynie przerwę. Potem gotową już bibułę zawiozłem na metę, która była u rodziny Ali Połubok na ulicy Zwycięstwa. Kiedy podjechałem tam taksówką, zobaczyłem jakiś samochód. Byłem zmęczony, więc zlekceważyłem to. Polazłem z tymi papierami. Oddałem je Alce i wróciłem. Samochód stał nadal, coś mnie jednak tknęło, ponieważ kilku facetów kręciło się wokół taksówki Jurka Radkiewicza. Zawróciłem z powrotem na podwórko. Po chwili zorientowałem się, że obserwują mojego taksówkarza Jerzego Radkiewicza. Do dziś nie mogę sobie darować, iż nie uciekłem od razu, ale byłem zmęczony. Dopiero jak esbecy weszli do tego domu, zacząłem przez ogrody uciekać. Nie sądzę, żeby to była jakaś przypadkowa wpadka, ponieważ wraz ze mną do aresztu trafiło kilkanaście osób¹⁷. (Esbecy rozpracowywali poszczególne osoby i punkty, gdzie trafiała bibuła, przez kilka miesięcy). Po paru godzinach znaleźli w torbie mój dowód osobisty i wtedy skojarzyli,

że byłem poszukiwany listem gończym. Było to w sumie śmieszne, bo w tym czasie, kiedy mnie poszukiwano, w biały dzień jeździłem rowerem po Białymstoku, żeby nie zwariować. Ktoś mnie kiedyś zobaczył i potem po mieście krążyły legendy na mój temat. Czułem się jednak bezpiecznie, bo po 13 grudnia zgoliłem długą brodę, którą nosiłem od 18 roku życia. Przez lata nikt mnie nie widział bez brody. Gdy ją zgoliłem, umówiłem się z żoną na ulicy, przeszła obok mnie dwa razy i mnie nie poznała.

Mój proces to była farsa. Zaczął się po ośmiu miesiącach od aresztowania. Ciągnęliśmy tę farsę razem z adwokatami. Przed rozpoczęciem procesu stan wojenny został zawieszony, a potem – już w trakcie trwania sprawy – zniesiony. Wyszedłem więc w lipcu 1983, tuż przed amnestią. Trzeba przyznać, że nasi adwokaci – Władysław Siła-Nowicki, Janusz Andrzejewski, Lech Lebensztajn i Jan Chojnowski – zachowywali się przyzwoicie. Byli aktywni, podtrzymywali nas na duchu, organizowali kontakty z rodziną.

W więzieniu tylko raz oberwałem od bezpieki. Dziwiliśmy się nawet, iż nas nie biją, bo spodziewaliśmy się, że będziemy dostawać manto. Jak mnie zamknęli, przestałem się golić. Najpierw, kiedy siedziałem w Komendzie Wojewódzkiej przy ul. Sienkiewicza, nikt na to nie zwracał uwagi. Kiedy po miesiącu przywieźli mnie na Kopernika, miałem już brodę, nie byłem zresztą jedynym. Minał kolejny miesiąc. Któregoś dnia rano na apelu jakiś oficer w złym humorze przyczepił się do mojej brody. Coś mu odpyskowałem. Wyszedł, ale po chwili wrócił z drugim oficerem, wyższym rangą, który też kazał mi się ogolić. Odmówiłem, tłumacząc, że zawsze miałem brodę, nawet w dowodzie miałem zdjęcie z brodą. A on na to, że to areszt i że muszę się ogolić. Obaj usiłowali mnie nakłonić, bym się ogolił, ja jednak się zaparłem. We czterech sprowadzili mnie na dół, do celi, w której była druga cęła: drzwi w ścianie, w środku okno zakryte pleksi, ściany zakrwawione. Wepchnęli mnie do środka, w tłum klawiszy. Jeszcze raz ktoś zapytał, czy na pewno się nie ogolę. Po raz kolejny odmówiłem, a ponieważ władzy więziennej nie można się sprzeciwiać, zawołali fryzjera. Zamachnąłem się, więc rzucili się na mnie. Walnęli mnie parę razy, skuli mi ręce i nogi. Miałem zamknięte oczy, więc kazali mi je otworzyć. Kiedy odmówiłem, przeciągnęli mnie jeszcze parę razy pałą. W końcu przyszedł fryzjer więzienny i mnie ogolił. Miałem potem parę siniaków. W związku z tym incydentem chcieli mi wytoczyć sprawę o napaść na funkcjonariusza, ale potem zrezygnowali.

Jestem przekonany, że nikt ze znanych działaczy nie był na przesłuchaniach bity czy torturowany. Tomek Wasilewski dostał w twarz, ale za pyskowanie.

¹⁶ Kruszewski był jedynym działaczem białostockiego NZS, który został internowany (13 XII 81 – 16 VI 82).

¹⁷ D. Boguski został aresztowany 11 VIII 82. Tego samego dnia SB zatrzymała 12 innych działaczy podziemia.

Nie wiem, jak było ze Zbyszkim Simoniukiem¹⁸. Obawiam się, iż nie da się tego ustalić. Widziałem się z nim na krótko przed śmiercią. Rozmawialiśmy normalnie. Nic się nie działo. Nie był co prawda w najlepszej kondycji, ale raczej trudno mówić o dobrej kondycji w więzieniu. Nie miał za dobrych stosunków z żoną i może to miało w tej sprawie jakieś znaczenie. Prawdopodobnie jego żona chciała wyjechać, kiedy on jeszcze siedział. A może miał jakieś problemy w celi. Może mu dobrali takie towarzystwo, że żyć mu nie dało.

Podczas gdy siedziałem w więzieniu, w Białymstoku odbyła się ważna demonstracja. Było to 31 sierpnia 1982¹⁹. Kiedy do aresztu na Kopernika zaczęli zwozić ludzi, mieliśmy wrażenie, że za chwilę zawałą się mury. Ta akcja protestacyjna była naszym szczytowym osiągnięciem. Nigdy potem już taka akcja się nie udała. Fajnym pomysłem były jeszcze spacerunki po Lipowej²⁰. Przychodziło na nie po parę tysięcy ludzi. Czuło się, że nie są tam przypadkowo.

Kiedy internowani zaczęli wychodzić z więzień, w opozycji rozpoczęły się podziały. Wcześniej Solidarność była w miarę jednolitą organizacją, skupioną wokół Tymczasowej Komisji Regionalnej²¹. Kiedy wyszedłem z aresztu, nie byłem w stanie pojąć, skąd ten rozłam. Dawniej było inaczej, nikt nie myślał o jakichś własnych drogach, organizacjach. Może z wyjątkiem KPN-u, który był bardziej bojowy. Jeden z członków KPN-u, Waldek Czechak, próbował nawet podpalić komisariat przy ul. Antoniukowskiej. Specjalizował się w takich dziwnych akcjach, jak wieszanie flag na kominach czy malowanie na jezdni. Zgarnęła go brygada antyterrorystyczna parę dni przed moim aresztowaniem. Pewnego dnia byłem świadkiem jakiegoś zamieszania na osiedlu Dziesięciny. Jacyś faccy rzucili się na kogoś, nie widziałem na kogo. Dopiero po dwóch dniach dowiedziałem się, że chodziło o Waldka. Musieli go jakoś namierzyć. W więzieniu parę razy solidnie oberwał, bo się stawiał.

spisał Tomasz Danilecki

Źródło: Świadczenia Stanu Wojennego, t. II, IPN, Warszawa 2001.

¹⁸ Zbigniew Simoniuk w październiku 1982 został skazany na 2 lata więzienia. 8 I 1983 w niewyjaśnionych okolicznościach popełnił w celi samobójstwo.

¹⁹ Tego dnia ZOMO brutalnie, przy użyciu pałek i granatów z gazem łzawiącym, rozpędziło w centrum miasta ok. 3-tysięczną demonstrację. Wiele osób pobito, ponad 50 zatrzymano.

²⁰ Chodzi o demonstracyjne spacerunki główną ulicą miasta w porze nadawania wieczornego wydania Dziennika Telewizyjnego. W maju i czerwcu 1982 na te spacerunki przychodziło ok. 3 tys. osób. Akcji tej zaniechano z powodu represji, które SB stosowała wobec jej uczestników.

²¹ Tymczasowa Komisja Regionalna została utworzona 20 III 82 w celu koordynowania działalności podziemia. W jej skład wchodził: Dariusz Boguski, Krzysztof Burek, Jerzy Rybnik, Stanisław Marczuk i Roman Wilk.

PIOSENKA KOLPORTERA BIBUŁY

*Słowo prawdy na wagę złota
Myśl prawdziwa na wagę pamięci
Gdy kolporter wyrusza z bibułą
trzymaj kciuki, niech mu się poszczęści.*

*Na wolność to wkrótce wymienisz.
Przeczytaj. Przepisz. Nie niszc.*

*Z dużą torbą wyrusza na miasto
Gdzieś za sobą zostawił drukarnię.
Nie oglądaj się. Nie spiesz, patrz: patrol
Jeśli skręcisz, drukarnia też wpadnie.*

*Na wolność to wkrótce wymienisz.
Przeczytaj. Przepisz. Nie niszc.*

*Kiedy idzie z bibułą na punkt
Jak bombowiec, odwrotu już nie ma.
Co za ulga, otwiera ktoś drzwi
Hasło, odzew, bibułę odbiera.*

*Na wolność to wkrótce wymienisz.
Przeczytaj. Przepisz. Nie niszc.*

*UB szczególnie i ZOMO zaginie
Generalów przepędzą do koszar
Do historii zaś wejdzie na zawsze
Bibuła i wojenny kolportaż.*

*Na wolność to wkrótce wymienisz.
Przeczytaj. Przepisz. Nie niszc.*

GDY TAK SIEDZIMY...

*Gdy tak siedzimy nad bimbrem
ojczyzna nam umiera
gniją w celi koledzy
wolno się kręci powielacz*

*Drukujemy ulotki
o tym, że jeszcze żyjemy
grozi nam za to wyrok
dziesięciu lat więzienia*

*Gdzieś niedaleko patrol
znowu kogoś zatrzymał
pijemy jego zdrowie
wiemy, że nas nie wyda.*

Gabriela Walczak

Przyszli w nocy...

Historia może być opisywana w różny sposób. Chłodnym, profesjonalnym okiem historyków, ale także emocją uczestników wydarzeń. Te sprzed 21 lat są ciągle żywe. Oto relacje z białostockiego grudnia 1981 zapisane na ścieżce dźwiękowej przez naszą koleżankę z WIR-u Gabrielę Walczak. Przenosząc dźwięk na słowo pisane zachowaliśmy oryginalny język wypowiedzi autorów.

Jan Radziwon 12 grudnia, do godzin nocnych, przebywał w siedzibie Regionu na Nowotki (obecnie Świętojańska). Był pracownikiem poligrafii Zarządu Regionu. Kończyli druk książki o generale Sikorskim.

Książka była wydawana przez Białostocką Oficynę Wydawniczą. Ja byłem, Roman Wilk, jako szef owej Oficyny i kolega, który pomagał drukować. Po skończeniu druku zostaliśmy, żeby pogawędzić przy kawie. Roman poszedł sprawdzić, czy są jakieś nowe teleksy. Nie było połączenia. Myśleliśmy, że to jakaś awaria. Między 10 a 11 wyszliśmy z Regionu. Udałem się do domu, a mieszkałem na Wygodzie. Kiedy przejeżdżałem koło Komendy Wojewódzkiej, było gdzieś przed 11, zobaczyłem, że jest cała oświetlona. W każdym dosłownie oknie, paliło się światło. Pomyślałem coś knując. Ale jak widać oni już tylko nakładali wieko na trumnę, którą dawno, dawno przygotowali. Przespałem noc spokojnie. No niestety nie wszyscy.

Jerzy Zacharczuk, organizator „Solidarności” w Fabryce Przyrządów i Uchwytów.

Położyłem się spać; śpię, słyszę dzwonek.

Podchodzę do drzwi – kto tam?

Milicja – proszę Pana u Pana piwnica okradziona.

Też mnie ta piwnica. Coż ja w tej piwnicy mam? Nic takiego.

– Panowie, nic tam nie mam konkretnego.

– Ale Pan będzie uprzejmy otworzyć, bo my tego faceta mamy i musisz Pan protokół podpisać.

– Panie daj Pan spokój – mówię.

– Ale Proszę Pana my musimy zrobić protokół, musimy się rozliczyć.

Otworzyłem. Patrzę – dwóch cywili i jeden w mundurze.

– Pan się ubierze.

Włożył spodnie, kurtkę na siebie, czapkę, bo zimno było, no i schodzę na dół. Kieruję się do piwnicy. Myślę – zobaczę czy to moja piwnica Ale ten mnie wypycha. Facet, ten jeden po cywilnemu.

Ja mówię – Panie muszę pójść zobaczyć czy ta piwnica to jest moja.

– Ale nie, proszę Pana – mówi – tu na placu koło sklepu jest zatrzymany.

Wychodzimy. Nikogo nie ma. Stoi tylko milicyjny wóz.

No gdzie to w końcu Ci Panowie co trzymają tego faceta.

A oni od razu hap mnie pod rękę.

Mnie się przypomniał Simoniuk. Jak Simoniuka zalałowili. Wyrwałem się i uciekałem między blokami.

W tym czasie jak mnie brano, brano Gołębiowskiego. Gołębiowski z czwartego piętra po linie skakał. I ta grupa operacyjna, która jego brała wyskoczyła naprzeciw mnie. Żeby mnie nie zaskoczyła drogę, ja bym uciekł. Wpadłem do klatki. Patrzę, że się trzy bloki wszystkie światła się zapaliły.

Ludzie w oknach stali – co jest? Córka przyleciała. Ja już widzę, że już dużo ludzi jest. Dużo świadków.

Ludzie mówią – Co jest? Co jest grane? A – mówią – on samochody okradał. Pobity, trochę już pojuższony, rozkrwawiony. We mnie ta złość powstała. Ze mnie złodzieja robią. Przecież nigdy nic nie ukradłem. Chcieli mnie skuć. O – ja myślę – nie, na to Wam się nie zgodzę. Córka razem będzie jechać.

Przyjechaliśmy do Komendy Wojewódzkiej. Córkę zostawili na dole.

Wchodzimy na górę. Wzięli mnie. Przyprawdzili na taką salę. Światło w oczy świeci. Nikogo nie widać. Człowiek poczuł taką, taką nienawiść, że z człowieka uczciwego, z robotnika robią złodzieja, bandziora. Takie rzeczy robią.

Tomasz Piotrowski, dziennikarz Radia Białostok.

Ja mam decyzję o internowaniu numer 1. Do dziś nie wiem dlaczego. Nazywam się Piotrowski, więc nie alfabetycznie. Nie byłem ani numerem 1, ani 55 w Solidarności w Białymstoku. Ważność też więc niewielka moja była. Dlaczego numer 1?

W każdym razie zwiłali mnie w okolicznościach tragicomicznych; bym powiedział – trochę niepoważnych. Ja już usypiałem. Przyszło dwóch milicjantów. Obywatelskich. I słyszę jak przez domknięte drzwi do żony mówią że oni mają w samochodzie naszego kolegę i sąsiada, dziennikarza, który nie ma dokumentów, nie ma klucza do domu, a żona nie chce go wpuścić albo nie ma żony w domu. I oni mówią – Jeśli Państwo stwierdzą, że to jest ten redaktor to oni mogą go nam zostawić w domu i wtedy on uniknie pobytu w izbie wytrzeźwień. Żona mówi, że mąż wrócił późno i to może ona pójdzie.

Oni mówią, że nie, bo on się nie bardzo kontroluje i to nie jest widok dla kobiety. Wściekły, w piżamie, narzuciłem tylko coś na grzbiet, i myślę trzeba go wziąć. No bo jak.

Kiedy wszedłem do windy spostrzegłem, że coś nie w porządku, bo jeden cywil i czterech milicjantów w mundurach. Wepchnęli mnie do Fiata. I odwieźli. Żona otworzyła okno i zaczęła krzyżeć. Między blokami słychać w nocy bardzo dobrze. Światła się pozapałały.

W samochodzie mnie uspokajali – Panie Piotrowski zaraz Pana odwieziemy, wyjaśnimy, to jakieś drobiazgi, my sami nie wiemy o co chodzi.

Podjeżdżamy do komendy. Cała komenda iluminowana. No i tam już było dużo kolegów. Bernard Bujwicki na mój widok krzyknął – O jak się dobrze zaczyna, bo i redaktorka nam zwinęła.

Bernard Bujwicki, członek Zarządu Regionu

No i siedzieliśmy wszyscy bardzo grzecznie w podziemiach Komendy Wojewódzkiej. Rzucili tam nam koce i materace. No i spaliśmy. Spaliśmy w ubraniach. Michał Pietkiewicz świętej pamięci nie wziął skarpet. A ja – po prostu tamte czasy były bardzo trudne – po prostu nie było butów, stąd nosiło się podwójne albo potrójne skarpety. Dzięki temu Michał dostał ode mnie skarpety. I miał do końca internowania skarpety.

Była jeszcze ciemna noc, kiedy nas obudzono i powiedziano pakować się. Nie było czym się pakować ponieważ nikt z nas nie miał żadnych rzeczy. Niektórzy tak jak Tomek Piotrowski był w piżamie, Michał był na bosaka.

Wyprowadzono nas szpalerem z esbeków i zomowców, którzy byli uzbrojeni w tarcze, przyłbice i stukali. Bum, bum – robili, o tarcze pałami. Mieli psy, mieli – zdaje się niektórzy – długą broń. Szpaler był ustawiony na podwórzec. Wyszliliśmy. Bardzo mroźna noc. Światła. Nawet nie wiedziałem, że jest takie zaplecze na komendzie wojewódzkiej milicji przy Sienkiewicza. Dopiero wtedy człowiek zorientował się, że to tak bogato wygląda.

Załadowano nas do „suki” i ruszyliśmy. „Suka” ma to do siebie, że nie daje możliwości obserwacji dokąd się jedzie. No i niektórzy zaczęli podejrzewać, że gdzieś nas wiozą w niedobre miejsce. Oczywiście to już było niedobre miejsce, ale że może być jeszcze gorsze miejsce. Wszyscy jechaliśmy na stojąco, bo „suka” nie miała siedzeń. Odśpiewaliśmy hymn. Zrobiło się cicho.

Droga nie trwała długo. Trzasnęły drzwi. Otwarto więzienie na Kopernika i nas tam wyladowano. Tak jak na Sienkiewicza szpaler ustawiony z milicjantów i zomowców, z pałami. I taka dość potężnej postury pani – klawiszka każdego przepytywała.

Jerzy Jamiolkowski, przewodniczący „Solidarności” w BZPB Fasty

Zamknięto nas w celach i nikt do nas nie przychodził. Zostaliśmy zupełnie sami. Dopiero na kolację dano

nam jeść „kaczy żer”. To trwało chyba przez kilka dni. Myśmy tak naprawdę do końca nie wiedzieli, no bo najpierw tak – internowanie. Internowanie kojarzy się bardziej z jeńcem wojennym, czyli nie wiadomo co to jest. Potem siedzimy – powiedziano nam, że jesteśmy tymczasowo aresztowani. I tak przez kilka dni, kiedy toczki nam włączyli, to myśmy tak naprawdę nie wiedzieli co się dzieje. I to było chyba najgorsze uczucie. Potem jak zaczęli czytać przez toczkę (i Trybunę oczywiście nam dawali do czytania) dowiedzieliśmy się, że gdzieś są strajki.

Drugie takie uczucie, które nam towarzyszyło to pewien zawód, że strajk generalny nie wybuchł, że nie ma powstania. Dopiero po wyjściu już na wolność uświadomiłem sobie, że życie tu na wolności było trudniejsze niż w więzieniu. Tam wszystko w jakimś sensie było uporządkowane. Wiedzieliśmy, że nic tam więcej nie można było zrobić jak to co można – siedzieć.

Te Jot

PROCES

W Suwałkach trwa proces
Oskarżoną jest młoda dziewczyna
Na widowni trzy osoby
Dwóch szpicli i mąż
W pobliżu radziecka granica
Zakrzępte pasmo krwi
Za oknem gnije miasto
Rzucony przez nieuwagę ogryzek
Dziewczyna odgarnia włosy z czola
I mówiąc o wolności
Patrzy w tunel za znikającą
Smugą światła
Szczeka głodny pies za oknem
Dogorywa silnik maszyny
Zamknięte drzwi
To w Suwałkach trwa proces
Jeden z tysiąca procesów
Głos ma oskarżona
Mówi o wolności tak lekko
Jakby wbiegła wiosną
Po schodach oddechu
Do swojego domu
(choć wie, że tego domu już nie ma)
Szczeka tryb doraźny
Sędzia otwiera jamę gębową
Z krótkim czarnym przewodem sumienia
Zamknięte drzwi
To wszystko już było
Jakby ktoś ciągle przewracał
Na drugą stronę koszulę
Mokrą od potu rozpaczy i krwi.

(marzec 1982)

Strajk w Biazecie

W poniedziałek 14 grudnia w BZPT „Unitra-Biazet” na wydziale technologicznym konstrukcji narzędzi odbyło się spotkanie kilkunastu członków Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, którzy nie zostali aresztowani. W trakcie spotkania (wzięły w nim udział następujące osoby: Elżbieta Kaufman-Suszek, Marcjanna Romanowicz, Róża Michałowska, Ryszard Wnorowski, Jerzy Mojsa, Kazimierz Madej, Bogusław Dębski i Ryszard Borucki) powołano Komitet Strajkowy, na czele którego stanął R. Borucki. Komitet podjął uchwałę następującej treści: Polacy, sytuacja w naszej własnej ojczyźnie jest tragiczna. We własnym domu grożą nam karabinami. Strajkujemy przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Żądamy: uwolnienia wszystkich aresztowanych w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, zawieszenia stanu wojennego, wydania sztandaru KZ NSZZ „Solidarność” (Marek Kietliński, *Stan wojenny na Białostocczyźnie*).

Bogusław Dębski, inicjator i organizator strajku w Biazecie.

Wiadomo było co trzeba robić – powinien być strajk powszechny, jako odpowiedź związku na wprowadzenie stanu wojennego. Naradzaliśmy się dosyć krótko. Strajk się rozpoczął w miejscu, które każdy teraz może obejrzeć. W Marko gdzie teraz wydają karty rabatowe (relacja z 2000 roku – przyp. red.). Był krzyż. Obok była przychodnia. Ja stamtąd przyniosłem kozetkę lekarską. Wstałem na to.

Zgromadził się dosyć duży tłum. No i sformułowaliśmy te nasze postulaty. Po pierwsze – odwołać stan wojenny. Po drugie – zwolnić internowanych. Namówiłem pracowników żeby poszli ze mną i wynieśli sprzęt nagłaśniający, który był wtedy w sali gdzie zgromadziła się władza. Oni zgromadzili się w jednym miejscu i tam się naradzali. O maskach przeciwgazowych. Nad czymś debatowali. Wojna będzie. Wszyscy kierownicy usiedli w podkowie. I coś tam każdemu przydzielano, zadania wynikające z godziny W. Myśmy tam wparowali, zabrali te kolumny, mikrofony i tak dalej i wtedy już mieliśmy pełną jakby kulturę przemawiania.

Był taki moment symptomatyczny, kiedy komitet zakładowy partii się zebrał, który – o dziwo – poparł nasz strajk. Powiedział tak – musi być partia z klasą robotniczą. No, dostał brawa i tak dalej.

Przyszła grupa operacyjna wojskowa, która na miejscu, od środka chciała zobaczyć co będzie potrzebne, żeby strajk rozwalić. Czy potrzebne będą czołgi czy nie. Dyrektor wydaje polecenie, że trzeba wpuścić. Ja mówię, że dzisiaj rządzi komitet strajkowy – my nie wypuszczamy. Ale ostatecznie oni weszli.

W salce narad przy dyrekcji zaczęli mówić – wiecie, rozumiecie. I tak dalej. Przez cały dzień to się toczyło, no to i swój efekt miało. Nie wiem czy celowo, czy ktoś tak powiedział, że ZOMO jedzie. No to wtedy ludzie zareagowali, nie nastąpiła mobilizacja, wprost przeciwnie osłabienie jakby ducha. I po to żeby spowodować upadek strajku zawrócono drugą zmianę. Żeby nie wzmocnić strajku. Po tym właśnie część ludzi poszła. Niby miała wrócić. Tych osób było coraz mniej. Podjęliśmy decyzję, około 16, że strajk trzeba na ten dzień zakończyć. I zakładaliśmy, że następnego dnia powtórzymy tę akcję.

Następnego dnia przyjechałem do pracy. Każdy miał już anioła stróża. Do mnie przyszedł dyrektor. Wydał mi polecenie, żebym poszedł na komendę na przesłuchanie. Poszedłem. No i tam ten oficer SB, który mnie przesłuchiwał mówi – człowieku tyś ludzi na śmierć prowadził. A ja mówię do niego – a wyście zamierzali strzelać. No to on się oburzył. Dał mi do przeczytania te dekrety o stanie wojennym żebym się zaznajomił z sytuacją.

Przetrzymano mnie do godziny 20. Czy ja podpiszę lojalkę? Odmówiłem. No to odwrócił kartkę na drugą stronę. Zatrzymanie.



Gabriela Walczak

Dzieci stanu wojennego

Stan wojenny zapisany w dziecięcej pamięci wspominają dorośli dziś ludzie, którzy prosili o zachowanie anonimowości.

Ewa – wtedy uczennica szkoły średniej, dzisiaj pielęgniarka w szpitalu wojewódzkim. Tamte wydarzenia wspomina wspólnie z matką i ojcem.

Matka Ewy: – Tak, to było już trzynastego. Trzynastego, po północy przyjechałam, już była niedziela. Śnieg przyprószył, na dworcu było bielusienko... i właśnie na dworcu, wsiadłam w „taksi”... i kierowca mi mówi: Proszę pani, co się w Polsce wyrabia! A co takiego – pytam? Wszystkich – mówi – z Solidarności aresztują! Zabierają, w piżamach, boso... a co pani, tak wzdycha – pyta? Mój mąż też jest działaczem Solidarności. W Uchwytach... Jedziemy, zakręcił przed blokiem, patrzmy – cisza, spokój... Zapłaciłam. Daj Boże, proszę pana, żeby wszystko było w porządku... Zapłaciłam.

Ewa: – Mamy jeszcze nie było... nie mogłam usnąć. Słyszę, że drzwi od klatki schodowej stuknęły, i kroki, kroki, te kroki – wie pani – to mi aż dudniły mi w uszach. W pewnym momencie ktoś łapie za klamkę naszych drzwi. Pobiegłam do drzwi, pytam: kto tam? Mama.

Matka Ewy: – Córka mi otwiera, i płacze, trzyma się za usta, broda jej skacze: „Mamusiu, mamusiu... Co córko?”

Ewa: – Ja, ja rzeczywiście nic nie mogłam powiedzieć... Mama też się zdenerwowała ... Nic nie mówiliśmy... obie płakałyśmy...

Dorota: wtedy uczennica szkoły podstawowej, dziś pani architekt, specjalizująca się w aranżacji wnętrz.

Dorota: – Byłam w ósmej klasie podstawówki, minus rok, bo poszłam wcześniej – czternaście. Tu jest... to mój pamiętnik wtedy pisany. Teraz sobie przypomniałam, że go jeszcze mam:

„Dzisiaj cały dzień bębnią komunikaty i pouczania, jak się zachować w stanie wojennym. Tato mówi, że będzie źle, bo Solidarność nie da za wygraną, a stan wojenny zawieszka działalność związków zawodowych, prawo do wieców i manifestacji oraz strajków. Co będzie jutro? Nie wiem. Może być strasznie, może się polać krew. Dzisiejszy dzień przejdzie do historii, od trzynastego obowiązuje stan wojenny, dowiedziałam się o tym z samego rana. Będę teraz musiała nosić przy sobie legitymację szkolną, uważać w mieście. Kina, dyskoteki będą nieczynne, a z zimowiska – nici! Oby

taki stan trwał jak najkrócej. Ma być wprowadzona godzina milicyjna od dwudziestej drugiej do szóstej rano. Mam wcześniejsze ferie, do czego to doszło! Jak będą takie przerwy to nie zdążymy przerobić programu do końca roku. Będę uczyć się sama! Muszę zdać do „ogólniaka”. Jutro poświęcę pół godziny na każdy przedmiot, bo 15 minut używają nauczyciele na odpytanie...”

Dorota: – ...ale sobie wykombinowałam.

Ojciec Ewy: – W nocy, już spałem. Dzwonek. Stukanie w drzwi.

– Kto tam?

– Milicja.

– Słucham?

– Pańska piwnica została okradziona.

– Panie – mówię – co tam można wziąć.

– My tego złodzieja mamy i chcemy, żeby pan zobaczył, co tam jest. Otworzyłem. Patrz: jeden sierżant, drugi porucznik, trzeci cywil...

– Pan będzie uprzejmy z nami zobaczyć.

– No to chodźcie do tej piwnicy...

– Ale niech się pan ubierze, jest zimno. – Na koshulę narzuciłem kurtkę, wzięłem czapkę i schodzę. Schodzę, ale przy wyjściu, chcę do piwnicy, a mnie kierują na podwórko...

– Nie, nie, ten złodziej jest tam na zewnątrz! – Wyszliśmy na ulicę, patrzę, nikogo nie ma!

– To gdzie on?! – pytam. A oni mnie wtedy pod ręce. Ręce zaczęli mi wykręcać. Wtedy się zorientowałem, co tu jest grane, że coś jest nie tak... Jeszcze wtedy był chłop „szparki”, jednym zamachem, drugim chciałem się wyrwać. Zaczęliśmy się kotłować. Kotłować do tego stopnia, że oni chwycili za pały, zaczęli mnie okładać. A w rękawach mieli łomy! Łomy! Metalowe łomy! Ja się nie spodziewałem, że tak można traktować spokojnego człowieka. Chcieli mnie zakuć w kajdany. Nie dałem się! Wyrwałem się i leczę, leczę i krzyczę:

– Ludzie, ratunku!

Ewa: – Słyszę krzyk. Boże, przecież to mojego taty głos. O Jezu – pamiętam – byłam w piżamie. Czapkę na głowę, kurtkę na siebie i... i wybiegłam. Zbiegłam z jednej strony bloku – nie się nie dzieje, spokój. Leczę z drugiej strony, ktoś tam się szamocze. Nie widziałam kto, podbiegłam bliżej. Widzę paru mężczyzn, nie widzę twarzy. Tatuś krzyknął: – „Pomocy!” – Zaczęłam okładać ich pięściami i krzyczeć: Co wy mojemu tacie robicie! Dlaczego go bijecie! – Nie wiem,

czy mi ktoś odpowiedział. Tato ciągnięty był po ziemi, twarz miał zakrwawioną. Tatę chcieli za wszelką cenę załadować. Ja tylko widziałam tę zakrwawioną twarz. Uczępiłam się ramienia taty i tak nas zapakowano do samochodu.

Ojciec Ewy: – Żeby córka nie przybiegła, to ja bym się jeszcze bronił, ale bałam się, że mogą ją skrzywdzić... Mówię: Nie jedź, dzieciaku. Córka się uparła...

Ewa: – Pamiętam, w tym samochodzie, trzymali go za nogi i ręce, ja podtrzymałam głowę tatusia, bo ta głowa w tej Nysce, tak się tłuła o podłogę.

Agnieszka: wtedy miała 13 lat, dzisiaj jest historykiem sztuki.

Agnieszka: – Te aresztowania dotyczyły osób, które znałam – znajomych moich rodziców. Ale nie bałam się, nie myślałam, że to może dotyczyć moich rodziców. Tak więc stanu wojennego nie przeżywałam bezpośrednio. Może dlatego właśnie nie przeżywałam, że do końca nie zdawałam sobie sprawy z tej sytuacji, pomimo „poważnego” wieku – trzynaście lat. Pamiętam ulotki. Ulotki, które pojawiały się naklejone, czy rozrzucone. Pamiętam oporniki, takie prawdziwe oporniki, maleńkie wpięte w kłapę marynarki, czy w sweter jak znaczki. Głównie studenci je nosili, pamiętam i bardzo mi to imponowało.

Dorota: – To już chyba inna strona, momencik... – Dorota układa luzne kartki, które pozostały z tamtego pamiętnika nastolatki. – O, jest: – „Mama idzie jutro na szóstą do pracy, zostaną z siostrą i psem. Tato pewnie pójdzie do szkoły, albo będzie z innymi protestował. Najbardziej boję się o niego, bo gdyby go zabrakło byłoby straszne. Zdaję sobie sprawę, że to co się teraz dzieje może być podobne do grudnia siedemdziesiątego. Może także wkroczyć Rosja, bo wojsko polskie nie będzie strzelać do protestujących robotników, a „ruskim” jest to obojętne.

Dzisiaj pisałam wypracowanie z rosyjskiego – po co się uczyliśmy rosyjskiego? Chyba po to aby móc się w niewoli porozumieć. Wszystkie lekcje mam odrobione, będę się uczyć! Pomyślałam, że warto by napisać list do Uli, ale przecież jest cenzura poczty i telefonu, to nawet wiadomościami i refleksjami podzielić się nie można, oby to trwało jak najkrócej! Właśnie „leci” film: „Jarzębina czerwona” – to o wojnie, chcę zastraszyć społeczeństwo puszczając takie filmy. Będzie w radiu tylko jeden program. Dzisiaj słuchałam radia, same komunikaty i jakaś kocia muzyka, bądź dla odmiany orkiestra dęta. Nawet nie wiadomo jakie przeboje na świecie, ale to nie najważniejsze. Teraz jedynym ważnym problemem jest jutro.

Ewa: – Ja dopiero po jakimś czasie zdałam sobie sprawę, że mogli nas gdzieś wywieźć, zrobić z nami

wszystko! Wtedy to człowiek nie myślał o tym. Dopiero po jakimś czasie przyszła refleksja, co ja robiłam! Wtedy po prostu bałam się, że tacie coś się stanie i ... i poszłam za tatą. Chciałam być, chciałam pomóc na ile mogłabym... Pamiętam, że odłączono mnie od taty zaraz po przywiezieniu na komendę wojewódzką. Kazano mi wejść do jakiegoś pokoju i tam poczekać... powiedziano mi, że tato jest zabrany do wyjaśnienia. Długo czekałam. O Jezus, straszne rzeczy przychodziły mi do głowy, przede wszystkim dlatego zabrali tatę, w takich okolicznościach i w taki sposób – tato jest przecież uczciwym człowiekiem... To był dla mnie szok, po prostu szok!

Po jakimś czasie przyszedł pan i powiedział, że tato jest zatrzymany, bo jest posądzony o morderstwo... tak, tak mi powiedziano... Mój tato jest posądzony o morderstwo i jest do wyjaśnienia zatrzymany...

– Dla Ewy, Ewy dorosłej, mającej już dwójkę własnych dzieci, nie są to łatwe wspomnienia. Wspominając czasy stanu wojennego, jest przerażona i zdenerwowana, płacze. A ja widzę w niej tamto dziecko, dwadzieścia lat wcześniej.

Agnieszka: – Miałam trzynaście lat, jeszcze na tyle nie byłam dojrzała i dorosła, żebym mogła odczuć i zrozumieć powagę sytuacji. Ucieszyłam się, że nie idę do szkoły w poniedziałek. Tyle pamiętam z tego dnia. Natomiast z tego okresu, to jeszcze teraz zastanawiam się czy mogę mówić, to co pamiętam ze stanu wojennego. Ponieważ w tym czasie u nas w domu ukrywał się znajomy rodziców. I nawet w tej chwili mówię o tym z jakimś lękiem – to mi zostało z tamtego czasu. Teraz też czuję się zaniepokojona, opowiadając o tym, że ktoś się u nas ukrywał, bo groziło mu internowanie. Byłam na tyle duża, że to rozumiałam, ale miałam kłopoty, żeby się pilnować i nikomu nie wygadać, żeby przypadkiem jakiejś koleżance nie powiedzieć. Nie mogłam też zapraszać do domu koleżanek. Tak do końca nie rozumiałam powagi sytuacji, chyba nie byłam na tyle dojrzała i dorosła, żeby zrozumieć co to się dzieje naprawdę. Zdarzyła mi się raz taka sytuacja, że zupełnie odruchowo zaprosiłam koleżankę do domu. Ona do mnie przyszła – mi się wydawało, że nic się nie stało – ale później rodzice mnie zganili, że tak nieroztropnie postąpiłam.

Ewa: – Włączyliśmy radio, nie było cisza. Włączyliśmy telewizor – było wystąpienie Jaruzelskiego, który ogłosił stan wojenny. Jak usłyszeliśmy właśnie te słowa... „że ogłasza stan wojenny” ... wtedy mama powiedziała: – „Boże, znowu kolejna wojna...” i wtedy żeśmy się popłakały... – Ewa wspominając – płacze. – Ja rozumiałam, że po prostu to wojna! ... Że ktoś na Polskę napadł!... Takiej nocy nie zapomni się do końca... do końca swojego życia.

Matka Ewy: – Jak mąż siedział w więzieniu i wracałam z pracy, patrzyłam w okna, zawsze z tą nadzieją, że może światło się pali. No Boże – myślałam – jak będzie się palić światło, to znaczy, że mąż jest już. I tak z dnia na dzień oczekiwałam, oczekiwałam... kiedy to światło się u mnie zapali. Nie mogłam się doczekać... 23 marca mąż wrócił.

Ewa: – Ktoś zapukał do drzwi. Otworzyłam. O Jezu, tatuś! Mamusiu tatuś! Taki był chudy, spodnie na sznurku – widok był taki... wstrząsnął nami.

Dorota: – Kiedyś trafiłam na sytuację, gdzie interweniowały oddziały ZOMO i było „pałowanie”. To był „spacer” i ktoś w czasie tego spaceru, zaczął wykrzykiwać hasła – ja uciekłam, biegłam przez skwerek Zamenhofa. Widziałam, jak ludzie są bici! Bałam się że mnie też zaczną bić, bo przecież oni nie mają żadnych skrupułów, biją co popadnie i prawdopodobnie są na prochach, czy w inny sposób nabuzowani. Uciekałam – ale widziałam – były dość drastyczne sceny. Ja nie byłam bardzo polityczną osobą wówczas, także po pierwszym szoku minęło mi i dalej pisałam o sprawach osobistych. Części stron brakuje, pogubiły się... Mimo tych czarnych prognoz, udało mi się dostać do szkoły średniej i bardzo się z tego powodu cieszyłam.

Matka Doroty: – W szkole nasze dzieci nie miały problemów z nauką. Czerwone paski na świadectwach nie były rzadkością... do pewnego momentu, który się pojawił właśnie w tym stanie wojennym. Któregoś dnia wszyscy już spaliśmy, była noc, poczułam dotyk ręki na ramieniu i głos starszej córki: – Mamo, ja muszę z tobą porozmawiać... mamo, to ważne ja muszę z tobą porozmawiać. I wtedy usłyszałam: – Mamo, mam dwójkę z polskiego.

Dorota: – Na klasówce wybrałam temat wolny, bo nie do końca przygotowałam się z tych tematów konkretnych. Nie pamiętam dokładnie, to było coś dotyczące sytuacji, chodziło o odpowiedzialność w kontekście ostatnich wydarzeń. Wybrałam ten wolny temat, bo stwierdziłam, że się mogę wypowiedzieć... To było jakieś niefortunne sformułowanie w jednym zdaniu. Oczywiście, w tym kontekście padło nazwisko Jaruzelski, później w jakimś akapicie nie powtarzałam nazwiska, tylko napisałam „on” z małej litery – to był zarzut koronny! „On” z małej litery! To pamiętam! Po przeczytaniu, moja polonistka pierwsze kroki skierowała do sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej i zbrojna w błogosławieństwo partii wystawiła mi dwójkę. Taką olbrzymią, która potem przeniosła się na ocenę końcową. Mimo że z ocen to absolutnie nie wynikało. Chciałam się dowiedzieć dlaczego... i wtedy usłyszałam, powiedziała to przy całej klasie, rzucając mi zeszyt, że dwójkę mam za wykrzywione poglądy, i mam ją za mój charakter, za moje upośledzenie... ona tak jakoś obraźliwie to nazwała... Ja, coś odpowiedziałam ... i rodzice

oczywiście musieli być w to zamieszani... – a ja wtedy miałam 15 lat.

Matka Doroty: Następnego dnia zadzwonił wychowawca, zaprosił nas na rozmowę. Do szkoły poszedł mąż.

Ojciec Doroty: – Wypracowania nie widziałem. Dowiedziałem się, że wypracowanie jest skierowane przeciwko stanowi wojennemu, że w tym wypracowaniu Dorota użyła sformułowania: „on i jemu podobni”, to dotyczyło Jaruzelskiego i „on” napisała z małej litery. Skończyło się tym, że dostała na okres ocenę niedostateczną.

Matka Doroty: – To był trudny okres dla młodzieży, ponieważ dzieci uczyły się jednej wiedzy o Polsce w domu, a drugiej w szkole.

Ewa: – Był taki okres, że jak przychodził 13 grudnia i to wszystko wracało...

Teraz, to już się nie wspomina, raczej człowiek chciałby o tym wszystkim zapomnieć. Tym bardziej, że zrobili to rodacy... ale jednak, gdzieś to w człowieku siedzi...

Tomasz Jastrun

DO SYNA

*Podniosłem go
i przytulilem ciepły policzek.
Do swojego policzka
na pożegnanie.
Potem długo
Czulem w piersiach
Bicie małego serca.
Idąc wzdłuż ciemnej ściany
Godziny policyjnej
Na której ktoś napisał
„Faszyzm precz – zwycięży Solidarność”
(XII 1981)*

Ryszard Krynicki

TAK SAMO CIERPLIWIE

*Wy, których jedyną siłą
jest przemoc i fałsz
wiedzie,
że tak samo cierpliwie,
jak waszą pychę znosimy i gwałt
zniesiemy was
z powierzchni ziemi.*

(1.82)

Gazeta Współczesna donosiła

Wierni swoim idealom, którym holdujemy od ponad dwudziestu lat – a niektórzy zapewne już wcześniej mieli jasno ustalone poglądy – często zapominamy, że nie wszyscy postrzegają rzeczywistość tak samo. Ponieważ najchętniej obracamy się w towarzystwie ludzi, którzy cenią te same wartości i w ocenach świata posługują się tymi samymi kryteriami co my, przestajemy zauważać, że coś, o czym mówimy „białe”, dla kogoś jest „czarne”.

Krótki wybór tekstów, które wyszły spod piór białostockich dziennikarzy i ukazały się w Gazecie Współczesnej w pierwszych miesiącach 1982 roku niektórym przypomni, innym wręcz uświadomi, jak głęboka przepaść dzieliła dwa światy: ten, w którym żyliśmy na co dzień i ten stworzony przez oficjalną propagandę. A trzeba wiedzieć, że mieszkańcy obu tych światów byli przekonani, że jedynie ich rzeczywistość jest prawdziwa. Po latach możemy ocenić, kto miał rację.

Podróż w czasie zaczniemy od przypomnienia kilku fragmentów przemówienia noworocznego, wygłoszonego 31 grudnia 1981 roku przez Przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego.

Rodacy! Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

(...) Trudno w dzisiejszej atmosferze dokonać pełnego bilansu kończącego się roku. Ale gdy opadną emocje, gdy przywrócony zostanie normalny rytm pracy całego społeczeństwa, będziemy mogli obiektywnie ocenić, jak wiele zostało uczynione, by wcielić w życie ideę socjalistycznej odnowy. (...) Zaporą dla jej realizacji stała się działalność tych, którzy uporeczywie dążyli do rozkładu całego aparatu państwowego, dezorganizowali wstrząsaną nieustannymi strajkami gospodarkę narodową, godzili w nasze sojusze a pośrednio w układ sił międzynarodowych, zapewniających pokój na naszym kontynencie. W warunkach postępującej anarchii rosła w niepokojących rozmiarach przestępczość kryminalna, grożąc coraz bardziej spokojowi ludzi i bez tego uginających się pod ciężarem trudności bytowych. A wreszcie zajrzała nam w oczy najstraszniejsza z gróźb – wojna domowa ze wszystkimi jej łatwymi do przewidzenia tragicznymi następstwami. (...)

Obywatele!

Czeka nas jeszcze wiele trosk i wiele trudu, zanim na trwałe wydobędziemy się z zakłętego cyklu kryzysów, zanim przywrócimy pełny blask imieniu Rzeczypospolitej. (...) Wykorzystajmy niezmiernie możliwości naszego narodu, byle tylko spełniła się modlitwa mistrza Jana z Czarnolasu: „użyjcie pokoju nam i świętej zgody”. (...)

W tym samym, świątecznym przeciw wydaniu GW (2-3.01.1982) znajdujemy krzepiącą informację już z naszego podwórka:

Handel przeżywa ciężkie dni. Znacznie zmniejszyło się nadmierne wykupywanie towarów, ale w dalszym ciągu dużym popytem cieszą się artykuły pierwszej potrzeby. Rytmiczne dostawy „rozładowują” kolejki.

Jak nas poinformowała kierowniczka sklepu nr 32 w Zambrowie – Wiesława Dębowska – nie brakuje chleba, masła, mleka i twarogów. Dość częste są również dostawy słoniny. Stabilizacja rynku spowodowała zaniechanie „wydzielania” chleba po jednej sztuce dla każdego kupującego.

Sprawom zaopatrzenia w podstawowe artykuły poświęcała ówczesna prasa sporo miejsca. Regularnie ukazywały się komunikaty, ułatwiające orientację w skomplikowanym systemie kartkowym. 7 stycznia 82 r. białostoczanie mogli przeczytać:

ZASADY REGLAMENTACJI ŚRODKÓW HIGIENY

Jak nas informuje Wydział Handlu Wewnętrznego i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, wydane na grudzień ub.r. bony na mydło są realizowane również w styczniu br. zgodnie z obowiązującą normą – jeden kawałek na dwa miesiące. (...)

Proszku do prania w styczniu br. można będzie nabyć w ilości 300 g na podstawie odcinków rezerwowych kart zaopatrzenia typu „P” oznaczonych nr 31. (...)

200 g waty uwzględnionych na karcie „O” przysługuje na 2 miesiące – styczeń i luty br. (...)

Wobec takich „norm” nie można się dziwić, że dochodziło do tak drastycznych wydarzeń, skrzętnie odnotowywanych przez prasę (GW, 28.01.82):

BEZ TOLERANCJI

(...)W kiosku RUCH w Białymstoku Halina O. ukryła czasopisma, krem do golenia, dezodoranty, długopisy, kalendarze. (...)

W pawilonie odzieżowo-obuwniczym GS w Wyszkach kierownik sklepu Teresa K. ukryła m.in. obuwie, tkaniny, skarpety, nici, chustki i koronki. (...)

Jednak dobry dziennikarz nawet w tych trudnych czasach potrafił odnaleźć ludzi, którzy całą swoją postawą gwarantowali, że będzie lepiej, nawet na tak trudnym odcinku, jak aprowizacja. Oto wzruszające fragmenty reportażu Krystyny Koneckiej, opublikowanego 18 stycznia 82 r.:

Zapisane w Suchowoli

LUDZIE OCZEKUJĄ POMOCY

W pomieszczeniach Komitetu Gminnego PZPR w Suchowoli pali się światło. Za oknami ciemno – zapadł styczniowy wieczór. I sekretarz Komitetu Gminnego – Henryk Franciszkowicz – nieprędko pójdzie do domu: ma jeszcze do omówienia kilka spraw, które trzeba jak najszybciej załatwić.

(...) Suchowola boryka się z wieloma problemami. Jeden z podstawowych to sprawa skupu. Do niedawna efekty były niezadowolające. Dopiero w wyniku rozmów z rolnikami skup ruszył z miejsca. Wciąż jednak dostawy do punktów skupu są nie takie, jak by można oczekiwać, biorąc pod uwagę możliwości gminy.

– Właśnie ta sprawa – podkreśla sekretarz – będzie podejmowana na zebraniach partyjnych. (...)

Dlatego też sekretarz Komitetu Gminnego w Suchowoli – Henryk Franciszkowicz – spędzi jeszcze jeden wieczór w swoim pokoju i w terenie – wśród członków swojej organizacji. (...)

Na barkach członków PZPR spoczywała w tamtych czasach wielka odpowiedzialność. Musieli podjąć nowym obowiązkom, jakie postawiła przed nimi Partia. Gazeta Współczesna z 4 stycznia 1982 odnotowała piórem autora ukrywającego się pod inicjałami (kon):

Mówią nauczyciele – członkowie partii **WIĘKSZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ**

Nowe warunki niosą ze sobą szereg nowych problemów. Jak im sprostać, zastanawia się dzisiaj każdy nauczyciel, któremu droga jest sprawa rozwoju umysłowego młodego pokolenia. Na temat swojej pracy mówią dzisiaj nauczyciele – sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Czesław Kozłowski, nauczyciel zawodu w Zespole Szkół Mechanicznych w Łapach:

(...) Musimy w dalszym ciągu utrzymywać dyscyplinę, a nawet wzmocnić ją. Członkowie partii szczególnie powinni zwrócić uwagę na to, żeby możliwie skutecznie chronić młodzież przed niepożądanymi wpływami i demoralizacją. Dlatego czeka nas wzmo-

żona praca opiekuńcza i wychowawcza, wpływająca na kształtowanie właściwych postaw społecznych i osobowości uczniów. (...)

Stanisław Porowski, nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Suchowoli:

(...) Uważaliśmy strajki za akcje wrogie, rozkładające gospodarkę narodową. Pragnęliśmy, żeby przywrócono w kraju ład, porządek i spokój. Żeby wziąć się do pracy. Żeby znikła niechęć człowieka do człowieka. (...)

Ludzie kultury też nie stali z boku. W Gazecie z 22/24 stycznia opublikował swoje credo Tadeusz Aleksandrowicz, ówczesny dyrektor Teatru im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.

NASZE POLSKIE SPRAWY

(...) Podobnie jak wszyscy zadaję sobie pytanie: pod jakimi warunkami stan wojenny przyczyni się do rozwiązania naszych narodowych problemów? (...) Uważam, że ustrzeżenie kraju przed konfrontacją przygotowywaną przez określone kręgi Solidarności, jest faktem, za który powinniśmy być wdzięczni Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego. (...)

W naszej narodowej naturze leży stawianie po stronie pokrzywdzonych. Godzimy się łatwo na darowanie im winy. Myślę, że poprawa kondycji społecznej wymaga także uczciwego i publicznego rozliczenia tych skrajnych „działaczy” NSZZ Solidarność, którzy chcieli – dla swoich osobistych celów – zaprowadzić naród na skraj przepaści. (...)

Wobec mnożących się tego typu deklaracji lojalności i oddania władzy spod znaku WRON, władza ta okazywała się coraz łaskawsza i pozwalała narodowi na coraz więcej. 18 stycznia Gazeta Współczesna zakomunikowała co następuje:

MOŻNA WYSYLAĆ TELEGRAMY

W związku z dalszą poprawą dyscypliny społecznej oraz przestrzegania przepisów stanu wojennego, minister Łączności w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych zarządził rozszerzenie krajowych usług telekomunikacyjnych w zakresie przyjmowania i doręczania telegramów w sprawach losowych, a mianowicie:

– Każdy obywatel może nadać telegram w sprawach losowych do adresata niezależnie od miejsca jego zamieszkania w kraju.

– Warunkiem nadania telegramu w sprawach losowych jest przedłożenie w urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym:

* dowodu tożsamości,

* potwierdzenia treści telegramu przez właściwy organ administracji państwowej lub placówkę służby zdrowia.

A z tymi, którzy nie umieli docenić stanu wojennego ze wszystkimi jego dobrodziejstwami, którzy nie chcieli widzieć, jak władza dwoi się i troi, żeby żyło się wszystkim coraz lepiej i bezpieczniej, władza – surowa lecz sprawiedliwa – umiała sobie poradzić. Styczeń 1982 roku zakończył się – przynajmniej tak wynikałoby z doniesień Gązety Współczesnej z dn. 29/30/31 stycznia – takim właśnie aktem sprawiedliwości:

WYROKI ZA NARUSZANIE PRAW STANU WOJENNEGO

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego wydał wyrok w sprawie cywila Henryka Smacznego, lat 34, z zawodu malarza szyldów, zamieszkałego w Białymstoku, oskarżonego o to, że w dniu 31 grudnia ub.r. w swoim mieszkaniu przy ul. Mieszka I zgromadził i przechowywał w celu rozpowszechniania 263 egzemplarze ulotek, zawierających fałszywe wiadomości – a mające wywołać niepokój publiczny i rozruchy – na temat ZOMO oraz sytuacji panującej w kraju. (...) Henryk Smaczny skazany został na 3 lata pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Wyrok jest prawomocny.

Sąd Wojewódzki w Białymstoku 19 stycznia skazał w trybie doraźnym Lecha Kraszewskiego na 3 lata pozbawienia wolności i pozbawienie praw publicznych na 3 lata za to, że 28 grudnia ub.r. jako były przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Mońkach nie odstąpił od działalności związkowej.

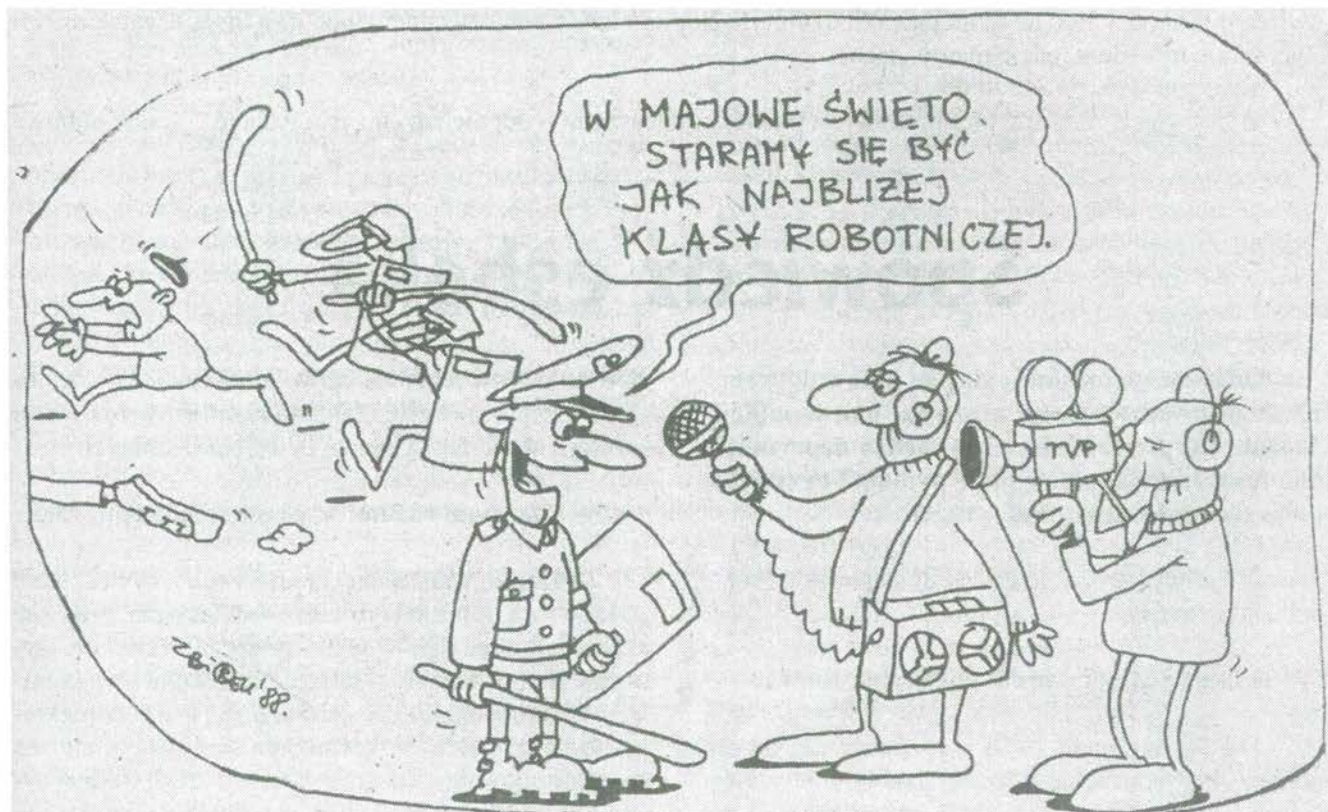
wybrała Janina Werpachowska

Tadeusz Szyma

MNIEJSZE ZŁO

Mogliby przecież zabić stokroć więcej,
Pojemność więzień zwiększyć parę razy –
Ciesz się narodzie i skowycz w podzięce,
Że oszczędzono ci sroższe ukazy.
Czy uczyniono coś ponad konieczność,
Nad nieuchronność zdrady kłamstwa, kaźni...
Wątpisz? – Lat siedem za myśl niedorzeczną,
O niewdzięczniku, brak ci wyobraźni!
Mogliby przecież i do snu twojego
Wedrzeć się nocą przez drzwi wytłamane.
Jeszcze pożyjesz – nie ma tego złego...
Póki i ciebie nie stawią pod ścianę.
Cóż im wzbraniało rozmiądzzyć czołgami
Nie tylko bramy hut, kopalń i stoczní,
Mniej dobrotliwie bić pałką, szczuć psami,
Gorliwiej słuchać ościennej wyroczni?
A czy zauważyłeś, że robią to sami,
Że samodzielnie od Wielkiego Brata
Biorą rozkazy, spieszą z raportami...
Czy doceniłeś suwerenność kata?
Jeszcze oddychasz, więc sław dobrą wolę,
Nim ci języka nie wyrwą wraz z kneblem –
W lufę kamery spojrz z miedzianym czołem
I stań na baczność w hańbie niepodległej.

(Grudzień 81)



Janka Werpachowska

Panie Włodzimierzu, co u pana słychać?

Muszę w tym miejscu coś wyjaśnić naszym Czytelnikom. Ten wywiad, który po raz pierwszy ukazał się w Kurierze Podlaskim – Reporter 5/7 czerwca 1992 roku był w mojej pracy dziennikarskiej wydarzeniem jedynym w swoim rodzaju. Z moim bohaterem – będę go nazywać dalej panem Włodzimierzem – łączyła mnie bowiem dość specyficzna znajomość. Pierwszy raz spotkaliśmy się 1 lipca 1983 roku, parę minut po godz. 6 rano, kiedy to na czele kilkusobowej grupy esbeków odwiedził mnie w celu przeprowadzenia rewizji – w ich nomenklaturze nazywało się to przeszukiwanie. Ponieważ rzecz cała zakończyła się zatrzymaniem i decyzją o aresztowaniu, przez najbliższe dni spotykaliśmy się z panem Włodzimierzem często, jako że zapraszał mnie na rozmowy w cztery oczy zwane przesłuchaniami. Kontakty nasze przerwała amnestia z 22 lipca 1983.

Jednak już po kilku miesiącach, wiosną 1984 roku, znów skrzyżowały się nasze ścieżki. Spotkaliśmy się przed drzwiami do gabinetu pani prokurator Pietsch, od której zależała decyzja: aresztować czy nie. Wtedy dowiedziałam się, że pan Włodzimierz jest moim tzw. oficerem prowadzącym, przypisanym jakby do mojej osoby. Jak sam wówczas zażartował: – Dzięki pani, pani Janko, będę częściej awansował.

Jednak od tego czasu więcej już nie spotkaliśmy się. Dopiero w 1992 roku przyszedł mi do głowy pomysł, żeby namówić pana Włodka na wywiad. Przez wspólnego znajomego – udało mi się takiego znaleźć – poprosiłam go o kontakt, uprzedzając jednocześnie o co chodzi. Zadzwoił, umówiliśmy się na wieczór w redakcji. Wyraźnie zależało mu na pewnej dyskrecji, czemu zresztą daje wyraz w wywiadzie.

Muszę się w tym miejscu przyznać, że przed spotkaniem obiecywałam sobie, że na pewno nie podam mu ręki, nie pozwolę na żadne przejawy sympatii itp. I co? Wszedł, wyciągnął rękę ze słowami „dobry wieczór, pani Janko”, ja wyciągnęłam rękę i grzecznie odpowiedziałam „dobry wieczór”. I później przez kilka godzin gawędziliśmy o starych czasach – niemal tak, jakby były to dobre czasy.

Jednak najlepsze zdarzyło się na koniec. Pan Włodzimierz zaproponował, że odwiezie mnie do domu samochodem. Był już późny wieczór, więc chętnie się zgodziłam. Nie mieszkałam już pod tym adresem, pod którym odwiedzał mnie dziesięć lat temu pan Włodzimierz. Dopiero kiedy podjeżdżaliśmy pod mój blok, uświadomiłam sobie, że nie mówiłam, gdzie mamy jechać.

– Skąd pan wiedział, że to tu?

– Wiem więcej: czwarte piętro, drzwi na prawo, koło suszarni – odpowiedział z uśmiechem. – Takie hobby...

Spowiedź esbeka

– Od dwóch lat zajmuje się pan sadownictwem. Przedtem dwadzieścia lat pracował pan w milicji i Służbie Bezpieczeństwa. Czy bardzo deprymuje pana fakt, że to ja panu zadaję pytania? Przywykł pan przecież do odwrotnej sytuacji.

– W życiu tak bywa, trzeba się dostosować do różnych okoliczności.

– Jak wyglądała pańska kariera służbowa?

– Od 16 listopada 1970 r. rozpocząłem pracę w milicji. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie w 1976 zostałem przeniesiony do SB.

Do maja 1982 pracowałem w kontrwywiadzie, z którego musiałem odejść. Zanim różniliśmy się z moim szefem w ocenie wydarzeń lat osiemdziesiątych.

– Czy mam rozumieć, że pan je akceptował?

– Konflikt zaczął się latem 80 roku. Wyjechałem wtedy na urlop na Wybrzeże, z dzieckiem. Nikt nie uprzedził mnie, jak wygląda sytuacja. Wcześniej słyszało się coś niecoś, o jakichś niepokojach w Lublinie, ale kto mógł przypuszczać, że się to aż tak rozkręci. Góra na pewno wiedziała, co się szykuje, ale nas nie informowano. Znalazłem się w bardzo trudnej sytuacji – bez benzyny, z chorym dzieckiem, nie ma jak

wrócić do domu. Miałem o to żal i pretensje do zwierzchników, że wiedząc o moich planach urlopowych nie uprzedzili mnie o ryzyku. Poza tym wydarzenia na Wybrzeżu moim zdaniem zasługiwały jednak na pewną uwagę, a przynajmniej dyskusję. Szef natomiast należał do tzw. twardogłowych. Dla niego to była czysta anarchia i warcholstwo. A ponieważ on był pułkownikiem, a ja tylko porucznikiem, jasne było, że to ja musiałem odejść. Jego niechęć do mnie wpływała chyba również z kompleksu na tle wykształcenia. Już wtedy w kontrwywiadzie nie było oficerów bez pełnego wykształcenia wyższego. A szef miał tylko maturę, i to zrobioną już podczas pracy w milicji, bez większego własnego wysiłku. Te wszystkie okoliczności sprawiły, że trafiłem do wydziału procesowego.

– Jednak nie utracił pan zaufania swoich przełożonych, skoro powierzali panu sprawy polityczne.

– To był margines mojej pracy. Wydział zajmował się ściganiem przestępstw gospodarczych i politycznych. Ponieważ jako pracownik milicji zajmowałem się podziemiem gospodarczym, Szczytno również kończyłem pod tym kątem, później najczęściej skierowywany byłem do tych spraw. Jeżeli miałem luz w aferach gospodarczych – przydzielano mi sprawę polityczną. Tak więc rzadko zajmowałem się opozycją, za to – co nieskromnie muszę podkreślić – trafiały mi się raczej grubsze sprawy.

– Czy zaakceptował pan bez zastrzeżeń stan wojenny? Jak pan to odbierał, reprezentant słusznej wówczas siły?

– To było dla wszystkich zaskoczeniem. Niejednokrotnie wracam myślami do samego momentu ogłoszenia stanu wojennego. Wcześniej bardzo często były organizowane różne akcje na tzw. męty społeczne. Robiliśmy naloty na meliny pijackie, na paserów. Teraz, z perspektywy czasu, widzę, że chodziło o sprawdzenie mobilności i dyspozycyjności ludzi. W sobotę 12 grudnia, wieczorem przyszedł do mnie kolega. Miałem się stawić natychmiast w jednostce. Na miejscu widzę szefa uśmiechniętego, podekscytowanego – już coś mnie tknęło, że szykuje się jakaś większa akcja. Rozdano nam broń palną i ostrą amunicję. Zrobiło się gorąco. To był alarm o najwyższej kategorii – wskazywał na to kryptonim. A to już nie jest zabawa. Nie żyliśmy na pustyni, śledziliśmy wszystkie wydarzenia – Radom, zjazd Solidarności w Gdańsku – wiedzieliśmy, że coś musi się wydarzyć. Słyszeliśmy, że na granicy stoi wojsko radzieckie, marznie, niecierpliwi się. Żołnierze chcą wiedzieć: wchodzimy czy wracamy? I teraz dylemat – jeżeli wejdą, to jak mają wyglądać nasze działania? Kogo bronić? Przeciw komu

wystąpić? Może wtedy nie do końca uświadamiałem to sobie, jednak były wątpliwości i rozterki.

W każdym razie, wtedy wieczorem nikt nam niczego nie wyjaśnił i z kompanią żołnierzy WOP zostaliśmy skierowani do urzędu pocztowego przy ul. Warszawskiej. Wkroczyliśmy tam o godzinie 23.00, bez żadnego oporu. Dyrektor wpuścił nas do wszystkich pomieszczeń, wyłączono połączenia telefoniczne. Wojsko na zewnątrz budynku. My w środku, zostaliśmy aby pilnować poczty. Sytuacja była nerwowa: telefonistki trochę się przstraszyły, nie wiadomo co się dzieje, o co chodzi, a tu łączność przerwana, nie ma jak skontaktować się z domem. Pytają oczywiście nas – co się stało? Najpierw grzecznie, później coraz bardziej napastliwie. „Wiedziecie, tylko nie chcecie nam powiedzieć, wy tacy owacy!” Nikt nie chciał uwierzyć, że o niczym nie mamy pojęcia. I tak aż do szóstej rano, kiedy w końcu mogliśmy wysłuchać przemówienia Jaruzelskiego. Zamknięty na tej poczcie byłem odcięty od informacji. O internowaniach dowiedziałem się w niedzielę wieczorem.

Stan wojenny przeżyłem bardzo. Nikt nie umiał przewidzieć, jak potoczą się wydarzenia, a przecież żona, dziecko... Atmosfera niechęci zagęszczała się wokół nas. Ludzie słyszeli z rozgłośni zachodnich, że internowani są nieludzko traktowani. Kiedy tłumaczyłem, że naprawdę nikt ich nie polewa zimną wodą na mrozie, przynajmniej tu u nas, to myśli pani, że ktoś mi wierzył? To naprawdę było bardzo przykre.

– Czy były jakieś chwile zwątpienia? Na przykład po pacyfikacji „Wujka”, kiedy padły ofiary śmiertelne.

– Zwątpienie było cały czas, nawet w sens tej pracy. Ale jeżeli poświęciło się temu kawał życia, kiedy jest to jedyne źródło utrzymania, to refleksje i dylematy sprowadzają się do problemów zwykłego zjadacza chleba. Przecież nie byłem żadnym działaczem czy ideologiem, nie odpowiadałem za nastroje polityczne ludzi. Oficerowie SB od dawna zdawali sobie sprawę, że źle się dzieje. Zebrania partyjne w wydziale II (kontrwywiad) były niesamowicie ostre. Koledzy, którzy do dziś pracują w UOP-ie mówili wówczas, że ja jestem gorszym wrogiem partii i socjalizmu niż działacze Solidarności. Proszę pani, gdyby nie wątpliwości i refleksje kadry oficerskiej, przekazanie władzy w 1989 r. nie odbyłoby się przy okrągłym stole. Dziś nikt nie pyta, jak wyglądały nasze spotkania z sekretarzami i opiekunami z KW. Myśmy ich prosili, żeby nam nie przeszkadzali w pracy.

– Czy były z ich strony jakieś naciski, żebyście pracowali wydajniej, gorliwiej?

– Nie wiem. Jeżeli były, to może na wyższych szczeblach. Ale była tendencja – szczególnie wśród

funkcjonariuszy operacyjnych – żeby nawet błache wydarzenia podciągać pod afery polityczne. Chcieli się wykazać czujnością i skutecznością. To było dobrze widziane.

– Mimo etykiety wroga partii i socjalizmu – o czym mówił pan przed chwilą – jednak powierzone panu sprawy polityczne.

– O tym decydował mój szef. Nie wiem, może był kontrolowany? Taki przykład: w związku ze słynną sprawą „studencką” przesłuchiwałem zatrzymaną dziewczynę. Poprosiła, żebym zawiadomił rodziców, że przebywa w areszcie i nie ma papierosów. Oczywiście wykonałem telefon, zaraz zjawili się rodzice z paczką, którą zaniósłem dziewczynie do celi. Na drugi dzień miałem w związku z tym nieprzyjemności od operacyjnych. Na szczęście mój naczelnik potwierdził, że takie prawo przysługuje zatrzymanemu, a ja wykonałem tylko swój obowiązek. Gdyby on też był przeciwko mnie, na pewno poniósłbym konsekwencje. Byli oczywiście oficerowie wredni – szczególnie w pierwszych miesiącach stanu wojennego – którzy nie dali zapalić, nie pozwolili wypić herbaty, utrudniali widzenia. Nie chcę się wybielać, ale na pewno nigdy nie byłem nadgorliwy. Zawsze próbowałem się postawić w sytuacji aresztowanego. Ja po przesłuchaniu miałem ten komfort, że wracałem do domu; tę drugą osobę odprowadzano do celi. Potrafiłem zrozumieć ten stres.

– Podczas rewizji konfiskowaliście setki książek. Czy miał pan możliwość trochę sobie poczytać „bibuły”?

– Oczywiście, przeczytałem całe góry tej literatury.

– I co, ani razu nie przyszło panu do głowy, aby rzucić tę robotę w diabły, odejść z podniesioną głową? Nie przeżyłby pan wtedy weryfikacji...

– Jaka weryfikacja?! W moim przypadku nie było żadnej weryfikacji. Wróciłem z urlopu i dowiedziałem się, że już tu nie pracuję. Gdyby mi chociaż powiedziano dlaczego, że jestem skurczybykiem, draniem – nie miałbym żadnej pretensji. Chociaż i tak nie mam żalu. Jestem właściwie wdzięczny Wałęsie, że to się tak a nie inaczej skończyło... Wracając do pytania – pracy bym nie rzucił. Nie pracowałem z pobudek politycznych. Zresztą na długo przed okrągłym stołem miałem świadomość, że to wszystko szlak trafi. W 1986 r. byłem oddelegowany do Warszawy, do sprawy Zbyszka Bujaka. Przez dwa miesiące prowadziłem wtedy przesłuchania Kuronia, Geremka, Romaszewskiego. Proszę pani, otrzymałem wówczas taką dawkę wiedzy politycznej, że to nie mogło pozostać bez wpływu na moje poglądy. Pogadanki Kuronia były najlepsze.

Siadał naprzeciwko mnie i mówi: „Wy, oficerowie bezpieki, jesteście najlepszymi słuchaczami, ja was, kurwa, wszystkich przekręcę” i palił papierosa za papierosem. Kiedyś mu mówię: „Panie Jacku, pan mnie uwędzi”. „Nic panu nie będzie” – i dalej palił i mówił. A miał dar przekonywania... Pan Romaszewski – wielka precyzja w wyrażaniu myśli, ogromna znajomość rzeczy, przecież to coś znaczy. Geremek był zamknięty w sobie – on w ogóle taki jest, a już w stosunku do SB szczególnie. Najwięcej wyniosłem z rozmów z Kuroniem. A swoją drogą – do dziś nie wiem, dlaczego Warszawa prosiła wówczas o pomoc Białystok. Żadne przesłanki nie wskazywały na to, że my robimy lepszą robotę. Z tych przesłuchań nic nie wynikało. Pewnie krył się za tym jakiś cel operacyjny, którego myśmy nie znali. Zawsze tak było, jest i będzie, że prowincja realizuje zadania centrali, o których nie ma zielonego pojęcia.

– Proszę pana, jakich metod używał wydział operacyjny w swojej pracy? Powiedzmy: wieczorem przyjeżdża delikwent z walizką bibuły, a już o 6 rano ma w domu rewizję. Przecież to niemożliwe, żeby śledzono człowieka 24 godziny na dobę, szczególnie takiego, który jeszcze nie był w waszych kartotekach notowany.

– To oczywiste, że wewnątrz grupy konspiracyjnej, w najbliższym otoczeniu był informator. W takich sprawach nie było przypadków. Donosy – na tym opierała się praca wydziału operacyjnego.

– Co się stało z tą ogromną liczbą książek, które konfiskowaliście podczas rewizji? Z doświadczenia wiem, że niemożliwą sprawą jest ich odzyskanie.

– Wszystko trafiło do Warszawy. Rzecznik prasowy MSW Wojciech Garstka był szefem grupy analityczno-studyjnej. Tam odesłano większość książek i gazetek. Bez żadnych pokwitowań – kto wówczas mógł przypuszczać, że kiedyś trzeba się będzie z tego rozliczać, że właściciele wyciągną rękę po swoje?

– Czy w Białymstoku jest szansa na dotarcie do akt byłych współpracowników SB?

– Do moich nie. Kiedy pracowałem w kontrwywiadzie, dawałem swoim ludziom słowo honoru, że o sprawie wiem tylko ja. W tej pracy trzeba zapewnić człowiekowi bezpieczeństwo i dyskrecję.

– Gdyby został pan w pracy, czy nadal wykonywałby pan swoje obowiązki lojalnie i z oddaniem?

– Tak, pracowałbym rzetelnie. Mówiłem już, że nigdy nie kierowały mną pobudki polityczne. Na pewno

nie zostawiono by mnie w UOP-ie. Ale chętnie zajmowałbym się przestępstwami pospolitymi. Ścigałem złodziei jako kapral, mógłbym to samo robić jako oficer.

– Od dwóch lat jest pan na emeryturze. Czy spotyka się pan ze swoimi kolegami, którzy do dziś pozostali w pracy?

– Nie. Kto wie, czy nie są kontrolowani. Może nie do końca cieszą się zaufaniem nowych zwierzchników. Po co narażać ich na przykrości? Zresztą, z tymi, którzy podobnie jak ja już nie pracują, też się nie spotykam. Po co stwarzać podejrzenia, że organizuje się jakaś „piąta kolumna”? Nawet do siebie nie dzwoniemy. Zawsze byłem daleki od wszelkiej polityki, a teraz szczególnie zależy mi na świętym spokoju.



WYCHOWAWCY

Starzy chłopcy
znów mamy wychowawców
Są wypucowani odprasowani
w lepszym gatunku
Zaraz złączą nas wychowywać
za grzeczność nagrodzą
za krnąbrność zganią
Już umiemy pierwszą lekcję
do wychowawcy trzeba zwracać się
Panie Wychowawco

OBRAZEK

Mały nadąsany naleśnik
z dystynkcjami kapitana
siedzi i strofuje
stojącego przed nim
profesora filozofii
o długiej smutnej twarzy
który nie zgasił światła
o godzinie dwudziestej trzeciej zero zero
Kapitan jest niezadowolony z profesora
i udziela mu nagany
z wpisaniem do akt.

Janka Werpachowska

Zazdrość

– Nawet sobie nie wyobrażasz, jak bardzo ci zazdroścę, że przeżywałaś takie przygody w stanie wojennym – powiedziała Blondynka.

Moje „przygody” znała z artykułu, jaki ukazał się w Gazecie Współczesnej przy okazji kolejnej – już nie pomnę której – rocznicy ogłoszenia stanu wojennego.

We wczesnych latach osiemdziesiątych, kiedy przeżyaliśmy owe przygody, Blondynka miała prawdopodobnie około 20 lat. Dzisiaj wygląda na plus-minus 40...

Prawdę mówiąc po raz pierwszy spotkałam się z określeniem „przygoda” w odniesieniu do tego, na co byliśmy narażeni w latach stanu wojennego. Stąd być może moja pierwsza reakcja na słowa Blondynki: zdziwienie, lekkie oburzenie, w końcu rozbawienie, że ktoś w jej wieku może być tak infantylny. Przypominałam sobie, jak sama czytając „Kolumbów rocznik 20.,” zazdrościłam ówczesnej młodzieży udziału w powstaniu, zazdrościłam nawet tego, że mogli bohatercko polec na barykadzie. Miałam wtedy – kiedy czytałam tę książkę – jakieś 13-14 lat...

Dzisiaj czterdziestoletnia Blondynka zazdrości mi przygód sprzed dwudziestu lat.

Zazdrości mi tego, że mogłam kursować pomiędzy Warszawą a Białymstokiem z ciężkimi, wyładowanymi „bibułą” torbami, narażając się na to, że któryś z dyżurujących na dworcu żołdaków zechce zajrzeć do mojego bagażu.

Zazdrości mi tego, że spotykałam się z ludźmi ukrywającymi się przed milicją, ściganymi przez prokuraturę. Idąc na takie spotkanie musiałam szczególnie uważać, czy nie ciągnę za sobą „ogona”. To dopiero byłaby przygoda, gdyby przeze mnie taka osoba wpadła!

Zazdrości mi przepisywania po nocach tekstów do biuletynów i gazetek, które ukazywały się w Białymstoku przez cały czas trwania stanu wojennego.

Zazdrości mi tego, że do mnie przychodzili ludzie ukrywający się przed milicją i ścigani przez prokuraturę, chociaż mogli w ten sposób ściągnąć na mnie ich uwagę.

A najbardziej zazdrości mi tego, że w końcu wpałam, zostałam aresztowana, dostałam tzw. sankcję prokuratora, na mocy której osadzono mnie w areszcie na trzy miesiące. To najfajniejsza przygoda, naprawdę super!

Ze zdumieniem stwierdziłam, że dla czterdziestoletniej Blondynki jestem kimś na kształt reprezentantki pokolenia Kolumbów rocznik 55. Ja, urodzona ponad 30 lat później niż moi idole – Kolumbowie rocznik 20., zazdrościłam im udziału w wydarzeniach, w których sama – siłą rzeczy – uczestniczyć nie mogłam. Blondynka

– prawie moja równolatka – zazdrości mi przygód, które, gdyby tylko chciała, mogły być również jej udziałem.

Gdyby tylko chciała. Każdy, komu nie było obojętne w jakim świecie żyje i co dzieje się wokół niego, mógł dotrzeć do ludzi, którzy w mniejszym lub większym stopniu zaangażowani byli w działalność opozycyjną. Każdy mógł aktywnie włączyć się w tę działalność. Jedni się nie przyłączyli, bo nie pozwalali na to ich poglądy: popierali generała. Inni stali z boku ze strachu. Jeszcze inni mieli wszystko w nosie – to ci sami, którzy dzisiaj też nie chodzą na wybory i nie odróżniają SLD od LSD a Leppera od lepry.

Nie wiem, z jakich pobudek dwadzieścia lat temu Blondynka stała z boku. Jest mi to zupełnie obojętne i w najmniejszym nawet stopniu nie wpływa na mój stosunek do niej. Choćby dlatego, że jest to osoba, której właściwie nie znam. Ot, spotkałyśmy się na jakiejś imprezie, ktoś nas sobie przedstawił a ona – ku mojemu zdumieniu – od razu wygłosiła swoje oświadczenie o tym, jak bardzo mi zazdrości itd. Jedynie gdzieś w głębi ducha obudziła się jakaś satysfakcja – dobrze ci tak, zazdrość! Masz czego!

MORAŁ: żyjemy wciąż w ciekawych czasach. Można być współuczestnikiem a nawet współtwórcą historii – można też pozwalać, żeby wszystko działo się obok nas. A kiedyś można zazdrościć...

WIZYTA

*Przybyło ich czterech
W środku nocy
Jeden w mundurze
Jeden z łomem
Dwóch z uśmiechem*

*Gdzie jest mąż
Rozbiegli się po pokojach
Zmrozili oddech śpiącego dziecka
Rozkotysali zastonę
Potem usiedli
I czekali na mnie*

*Czterech aniołów komunizmu
z czarnymi podniebieniami.*

(grudzień 81)

Jan Beszta Borowski
Edward Bielecki
Jan Bogdanowicz
Bernard Bujwicki
Edward Butkiewicz
Waldemar Charytonowicz
Bronisław Chelmiński
Zdzisław Ciniewicz
Marek Depczyński
Antoni Dymko
Lucjan Filipkowski
Krzysztof Florczykowski
Sławomir Godlewski
Stanisław Gościniak
Leszek Groman
Jerzy Gryko
Jerzy Jamiołkowski
Andrzej Jeżerys
Kazimierz Kamiński
Longin Kiercul

Aleksander Kopacz
Roman Koper
Tadeusz Korbut
Bogusław Korecki
Kazimierz Krupiński
Konrad Kruszewski
Jan Łajewski
Wojciech Łowiec
Marek Maliszewski
Marek Matyszewski
Stanisław Mogielnicki
Bronisław Niepsuj
Józef Nowak
Cezary Nowakowski
Jerzy Pianko
Michał Pietkiewicz
Ryszard Pietruszko
Tomasz Piotrowski
Jerzy Popławski
Jerzy Prajzner

Stanisław Prutis
Andrzej Radzicki
Waldemar Rakowicz
Antoni Rogulski
Jan Sakiel
Zbigniew Simoniuk
Kazimierz Skobodziński
Bogusław Sokołowski
Leopold Stawecki
Antoni Stołarski
Krystyna Strubel
Antoni Szczęsnowicz
Ryszard Szczęsny
Zenon Szypluk
Tadeusz Waśniewski
Lesław Wechowski
Jerzy Zacharczuk
Andrzej Zmysłowski

W internacie

Internowanie było sprawą w zasadzie ponurą, ale zdarzały się też sytuacje groteskowe – opowiada Bernard Bujwicki.

Na przykład zamknięto niejakiego Moczulskiego z Szepietowa. Rzecz wyglądała tak, że Moczulski po prostu nazywał się Moczulski. Leszek Moczulski.

Mówią – chyba po czterech czy pięciu dniach – Panie niech pan powie – jest pan kuzynem tego Moczulskiego? Leszka.

On mówi: – Ja nie znam żadnego Moczulskiego, ja jestem sam Moczulski.

– To dlaczego pana zamknęli?

– Ja nie wiem tego.

– Ale jak już pan jest zamknięty, to co pan sądzi o stanie wojennym?

– Toż to junta.

Kazia Chodzickiego spod Zambrowa zwinięto w taki sposób. Kazio jest elektrykiem. Mówią – Panie Kazimierzu, nam tu samochód stanął na szosie. I dobrze było żeby jakoś pan nam go naprawił.

Kazio – no wiecie panowie zimno, noc. Ale chodźcie.

Kiedy wyszedł z domu napadli na niego. Zaczęła się szamotanina. Kazio był żołnierzem AK. Siedział

10 lat w więzieniu. Do 1956 r. Od razu skojarzył, że zaczyna się coś strasznego. Zaczął się z nimi bić.

Kiedy go przywieźli na Sienkiewicza lekarz – to był wspaniały człowiek – zrobił Kaziowi obdukcję. Dostał Kazio dokument. I zaczęły się schody, bo się Kazio cały czas powoływał na ten dokument. Mówił, że ma zawroty w związku z pobiciem. Więc oni postanowili ten dokument odzyskać. Problem polegał na tym, że codziennie robili nam kipsisz. Uratowanie tego dokumentu było sprawą najważniejszej wagi. Co zrobiliśmy?

„Człowiekiem archiwum” stał się Broniek Chelmiński z Grajewa. On miał drewnianą nogę. W tej nodze wydłubaliśmy dziurę. Do tej dziury schowaliśmy najważniejsze dokumenty. Między innymi Pan Śmielewski Jerzy z Łomży oraz Kazio Chodzicki mieli decyzje o internowaniu, gdzie napisano jako podstawę internowania – terrorysta, przyłapany z bronią w ręku 1946. I oni chcieli koniecznie te dokumenty odzyskać, bo one ich kompromitowały. Zostali faceci w 1981 roku zamknięci za to, że w 1946 byli akowcami.

Klub WIR – łączy nas wspólna przeszłość

Niniejszy biuletyn jest już ósmym wydanym przez Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych w Białymstoku. Ma okolicznościowy charakter. Nawiązuje w całości do wydarzeń sprzed 21 lat – wprowadzenia i przebiegu stanu wojennego na Białostocczyźnie. Zadaniem Klubu WIR nie jest jednak – choć to jeden z najważniejszych celów powstania stowarzyszenia – wyłącznie przypominanie historii.

Białostocki Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych działa już ponad trzy lata. Zrzesza 85 członków z terenu województwa (ale też mamy członków za granicą). Do Klubu nie może zapisać się każdy kto chce, ale jedynie osoby represjonowane w latach 1980-1989 na terenie województwa białostockiego (obecnego podlaskiego) – więzione, internowane, zwalniane z pracy z powodów prowadzenia działalności politycznej, związkowej bądź w jakiś inny sposób szykanowane za tę działalność. Do Klubu można wstąpić na podstawie pisemnych dokumentów to poświadczających lub poprzez wprowadzenie przez dwóch członków Klubu WIR. Warunkiem członkostwa jest także złożenie oświadczenia, iż nie było się współpracownikiem SB.

Klub WIR jest stowarzyszeniem niezależnym. Do Klubu można należeć bez względu na aktualne poglądy i zapatrywania. Nie prowadzimy bowiem jako Klub działalności politycznej. Wychodzimy z założenia, że organizacji politycznych w naszym kraju jest wystarczająca ilość, aby każdy kto chce znalazł dla siebie miejsce. O członkostwie Klubu decyduje nie to co obecnie nas różni ale to co kiedyś łączyło – „Solidarność” i opozycyjna działalność. Najprawdopodobniej pod względem politycznym jesteśmy najbardziej pluralistyczną organizacją w województwie. I każdy, kto chce wstąpić do Klubu musi to uszanować.

Nasze najważniejsze cele to:

- reprezentowanie środowiska, wartości i tradycji, które tworzyły Solidarność,
- dokumentowanie historii, popularyzowanie wiedzy i pamięci historycznej,
- integrowanie środowiska represjonowanych działaczy, ale także wszystkich tych, dla których tamta działalność miała znaczenie i pozostała ważną wartością,
- wzajemna pomoc środowiskowa, w tym głównie o charakterze socjalnym i doradztwa prawnego. Członkami Klubu są przeważnie ludzie znajdujący się w bardzo trudnej sytuacji socjalnej, stąd jest osobistym dla nas wyzwaniem niesienie im pomocy.

W zakresie utrwalania pamięci historycznej do najważniejszych dokonań można zaliczyć:

- Organizowanie uroczystych obchodów rocznicy wprowadzenia stanu wojennego (nie ma już miejsca – jak to bywało kiedyś – organizowanie kilku konkurencyjnych uroczystości; ta rocznica jest bowiem nasza).

- Z inicjatywy Klubu dla upamiętnienia ofiar stanu wojennego i tamtych wydarzeń została wmurowana tablica pamiątkowa na ul. Lipowej (budynek I komisariatu). W ramach tegorocznych obchodów rocznicy stanu wojennego wyświęcony zostanie sztandar Klubu.

- Współuczestnictwo w powstawaniu opracowań historycznych.

- Gromadzenie dokumentów z lat 80.

- Spotkania z młodzieżą.

W dziele integrowania środowiska można wymienić:

- wspólne opłatki, spotkania i wyjazdy,

- nawiązanie współpracy z innymi tego typu organizacjami w kraju; Klub przystąpił do Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym,

- wyróżnienie dyplomami honorowego członkostwa Klubu ludzi, którzy ofiarnie wspomagali opozycję.

Władzą Klubu jest Zarząd w składzie: **Krzysztof Wasilewski** – przewodniczący, **Krzysztof Nowakowski** – wiceprzewodniczący, **Jerzy Jamiolkowski** – sekretarz, **Andrzej Radzicki** – skarbnik, **Lech Feszler**, **Edward Luczycki** i **Wacław Mojkowski** – członkowie Zarządu.

Nikt nie wie dokładnie, ile osób w naszym województwie było represjonowanych za działalność w „Solidarności”. **Każdego, kto spełnia warunki członkostwa, jest gotów respektować zasady obowiązujące w Klubie i chce być znowu razem zapraszamy do członkostwa w WIR.**

Kontakt – Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych, 15-093 Białystok, ul. Słonimska 2 (budynek dawnej Łaźni Miejskiej). Dyżury w poniedziałki i środy w godzinach 16-18 oraz w piątki w godzinach 10-14. Telefon – 732 99 33.

* * *

23-24 listopada 2002 w Kozienicach odbyło się Walne Zebranie OFSRwSW. Delegaci z całego kraju wybrali nowe władze Federacji. Przewodniczącym ponownie został **Andrzej Sobieraj**. Na jednego z dwóch wiceprzewodniczących wybrano przewodniczącego białostockiego Klubu WIR – **Krzysztofa Wasilewskiego**. Do Zarządu wszedł także inny białostoczanin – **Andrzej Radzicki**.

Do problemów poruszanych na Walnym Zebraniu OFSRwSW powrócimy szerzej w styczniu, w najbliższym 9. numerze „Pierwszej Solidarności”.